

ROK XLVII

Nr 188 (14347)

Wydanie I,

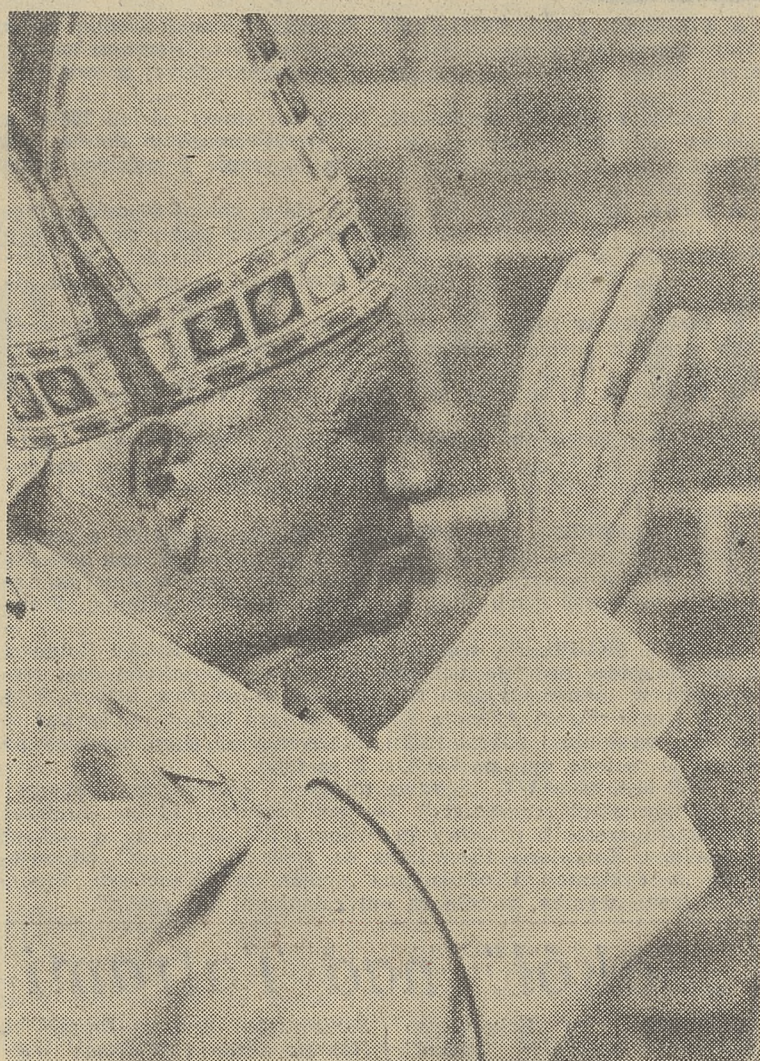
DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Piątek 16 VIII 1991

Cena 1200 zł

VI Światowy Dzień Młodzieży połączył Wschód i Zachód



Bratankowie czekają

Korespondencja z Budapesztu

Pa wizycie w Polsce Jan Paweł II udaje się z pielgrzymką na Węgry. Trwają ostatnie gorączkowe przygotowania. Wizycie Papieża towarzyszą szczególne środki ostrożności. Podczas każdej mszy Papieża chronić będzie około 5 tysięcy umundurowanych policjantów. Na budapeszteńskim lotnisku podjęto podobne środki ostrożności jak podczas kryzysu kuwejckiego, kiedy szczególnie duże było zagrożenie terroryzmem.

Jest to pierwsza wizyta Jana Pawła II na Węgrzech. Był tutaj w roku 1978, ale jeszcze jako kardynał. Nad Dunajem jest to wielkie święto, po raz ostatni Papież gościł w tym kraju przed dwudziestoma latami. Dla Węgrów jest to też wielki sprawdzian organizacyjny. Na zaproszenie władz węgierskich do Bu-

dapesztu przyjechał nawet szef policji wiedeńskiej, który podzielił się swoimi doświadczeniami z wizyty papieskiej w Austrii. Spodziewany jest przyjazd ponad dwustu tysięcy pielgrzymów z zagranicy. Podczas ostatniego dnia swej wizyty Papież odprawi mszę na największym z budapeszteńskich placów — placu Bohaterów, przy ołtarzu o wysokości 15 metrów.

Podczas swej wizyty, obok spotkań z premierem i prezydentem, Papież spotka się też z przedstawicielami społeczności żydowskiej. Węgierscy Żydzi uważają to za wielki zaszczyt. Związek Gmin Żydowskich wyraził nadzieję, że Papież podczas kazań raz jeszcze potępi antysemityzm.

ANDREA KOVÁCS

Ile kosztuje przeszczep?

Transplantacja — tańsza od zabiegów kardiochirurgicznych

(Inf. wt.) W chwili, gdy prof. Zbigniew Religa przestrzegał przed zawieszeniem działalności Kliniki Kardiochirurgii w Zabrze, lekarze z Centrum Zdrowia Dziecka wystąpili o pieniądze na przeszczepę wątroby. Z podobnym apelem mogą w każdej chwili wystąpić specjaliści od transplantacji nerek, bo rocznie — nie otrzymując szansy jaką daby przeszczep — umiera w Polsce 3 tys. osób.

Tragiczną sytuację dobrze oddają sformułowania, które ostatnio padają z sejmowej trybuny o „śmierci chorych z braku pieniędzy”. Na te zarzuty resort zdro-

wia odpowiada, że w krajach dużo od Polski bogatszych, transplantacje wykonuje się sporadycznie, a na ich przeprowadzenie potrzebna jest zgoda rządu. Na Zachodzie koszt operacji przeszczepu serca wynosi przeciętnie od 30 do 50 tys. dol., wątroby — ok. 90 tys. W Polsce przy okrojonym budżecie, na ochronę zdrowia każdego z nas można wydać rocznie najwyżej... 100 dolarów. Coraz dramatyczniej brzmią więc pytania typu: czy stać nas na transplantację i ile ona kosztuje?

— Nikt dokładnie nie wyliczył kosztów operacji przeszczepu serca — twierdzi prof. Antoni Dzia-

Budujcie cywilizację Miłości!

We środę, o godz. 8 rano papież Jan Paweł II z siedziby Kurii Krakowskiej wyjechał do Wadowic. Ku zaskoczeniu organizatorów pielgrzymki i mieszkańców Kalwarii, Ojciec Święty zatrzymał się w tej miejscowości, przypominając, że wielokrotnie odprawiał tam „drogę krzyżową” i modlił się w miejscowym sanktuarium.

W Wadowicach papież otrzymał symboliczne klucze do miasta. W kościele, w którym był chrzczony, modlił się i ucałował brzeg chrzcielnic.

Papież konsekrował następnie nowy kościół, wzniesiony jako wotum dziękczynne za jego pontyfikat i za ocalenie jego życia w za-

TELEFONEM Z CZĘSTOCHOWY

„Kochany Ojciec Święty, witaj w domu! — powiedział młody Polak, który razem z przedstawicielką pielgrzymów z Filipin witaj Jana Pawła II w drodze w Częstochowie. Jasna Góra stała się dziś domem dla młodych z całego świata”.

Już od wczesnego rana pielgrzymi zajmowali miejsca na trasie przejazdu Papieża i pod Jasną Górą. Nieco spóźniony Oj-

ciec Święty dotarł na szczyt Jasnogórski ok. godz. 18. Młodzież powitała go śpiewem „Kochamy Cię Ojciec Święty” — zaśpiewał dla Jana Pawła II Tony Malendz, artysta, który urodził się bez ramion i gra na gitarze używając stóp.

Powitali Papieża kardynał Józef Glemp i kardynał Eduardo Piro — przewodniczący Rady Papieskiej ds. świeckich w Watykanie. Następnie Ojciec Święty

machu w roku 1981. Jan Paweł II poświęcił 20 kamieni węgielnych pod kościoły budowane na terenie archidiecezji krakowskiej. a przed zakończeniem mszy ukoronował figurę Matki Boskiej Fatimskiej, którą parafii w Wadowicach podarował bliski współpracownik papieża kard. Andrzej Maria Deskur.

Jan Paweł II skierował serdeczne słowa do księży-kolegów z tego samego rocznika święceń kapłańskich, kolegów szkolnych i wracając się do nich przypominał kolegów wyznania mołeszowego — nieobecnych, jak nie ma już w Wadowicach synagogi. Następnie Ojciec Święty odleciał helikopterem do Częstochowy.

pozdrowił w 18 językach przybyłą na spotkanie z nim młodzież. Wymienił też wszystkie narodowości, których przedstawiciele znaleźli się tego dnia pod Jasną Górą. Potem udał się na modlitwę do kaplicy Cudownego Obrazu.

Powrócił ok. godz. 20.30. by uczestniczyć w Światowym Ape-

lu Młodych. W jego trakcie występujących w imieniu młodzieży polskiej pielgrzym zwrócił się do Jana Pawła II mówiąc m. in. „My młodzi Polacy razem z innymi braćmi pochodzącymi z krajów Europy środkowo-wschodniej przynosimy na ten Światowy Apel Młodych naszą trudną drogę” (Dokończenie na str. 6)

Żołnierzom spod Warszawy i Radzimina

W rocznicę Bitwy

Obchody 71. rocznicy Bitwy Warszawskiej rozpoczęły się wczoraj o 6.00 rano, kiedy z Pól Radzyńskich, na których 71 lat temu toczyły się zaciekle walki, wypuszczono 5 tysięcy gołębi symbolizujących pokój.

W południe 15 bm. na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w hołdzie bohaterom walk w obronie Polski w wojnie z bolszewicką nawałą, złożyli wieńce: weterani wojny 1920, przedstawiciele władz państwowych, organizacji politycznych i społecznych, władz stolicy, młodzież.

W katedrze na Wawelu została odprawiona msza w intencji Józefa Piłsudskiego i żołnierzy Rzeczypospolitej. Po mszy przedstawiciele organizacji kombatanckich złożyli kwiaty na sarkofagu marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Wieńce i kwiaty spoczęły również przed krakowskim Grobem Nieznanego Żołnierza.

„Dzień dzisiejszy to Dzień Żołnierza, który nie został nigdy żadnym aktem prawnym odwołany, ani zniesiony” — powiedział wczoraj w Warszawie dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Leon Komornicki — na festynie żołnierskim w warszawskiej cytadeli.

„Podobnie jak przed laty obchodzimy go w rocznicę dnia, w którym Wojsko Polskie II Rzeczypospolitej odniosło historyczne, w wymiarze europejskim zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej” — powiedział gen. Komornicki. (PAP)

Ambasador Izraela Miron Gordon

To są firmy prywatne...

(INF. WL.) Dwaj byli właściciele firmy Art-B przebywają w Izraelu. Jeden z nich Bogusław Bagsik ma obywatelstwo izraelskie. Prokuratura w Warszawie wysłała za nim list gończy. Jednak między rządami Polski i Izraela nie ma podpisanej umowy o ekstradycji. W takiej sytuacji wszystko zależy od indywidualnego porozumienia między rządami obydwu państw.

— Czy Polska zwróciła się z prośbą o ekstradycję Bogdana Bagsika i jak na nią może zareagować rząd Izraela? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do ambasadora Izraela w Polsce MIRONA GORDONA.

— Z tego co wiem rząd polski nie zwrócił się jeszcze z taką prośbą do naszego rządu. Poniędziałkowa prasa izraelska pisała, że prośba taka „zostanie poważnie potraktowana”. Trudno więc mówić dziś, jak na nią zareaguje nasz rząd. Nie wiadomo, jaka zostanie przyjęta forma załatwienia tej sprawy. Istnieje jeszcze droga sądowa, droga przez działania „Interpolu”, a decyzje rządowe są tylko jedną z dróg. W naszym prawodawstwie rząd nie ma prawa wtrącać się do działalności firm prywatnych. A trzeba pamiętać, że Art-B jak i izraelska firma „Paz”, z którą współpracowali to są firmy prywatne. Tylko w szczególnych przypadkach, zagrożenia bezpieczeństwa państwa i interesu obywateli, w prace prywatnych przedsiębiorstw, może ingerować rząd.

Zapytaliśmy również ambasadora o śledztwo prowadzone

przeciwko Bagsikowi i Gąsiorowskiemu w Izraelu, czy mogą być tam aresztowani?

— Tak jak wszędzie, jeśli po-

pełnili przestępstwo na terenie jakiegokolwiek kraju, mogą zostać tam zatrzymani.

(Dokończenie na str. 2)



TEL AVIV. Prezes spółki Art B Bogusław Bagsik (w środku) ze swoim zastępcą Andrzejem Gąsiorowskim (z lewej) i ich przedstawicielem w Izraelu Meirem Baranem. Fot. — CAF

Pavarotti w Polsce?

Pavarotti w Polsce? Nie, to chyba plotka — pracownikiem Teatru Wielkiego w Warszawie nie na ten temat nie wiadomo.

A jednak! Od dłuższego już czasu Filharmonia Narodowa o-mawia szczegóły techniczne występu największego tenora naszych czasów i ma jego zapewnienie, iż Warszawa znajdzie się na europejskiej trasie koncertów

— Z tą propozycją występowaliśmy już od wielu lat. Luciano

Pavarotti nigdy nie odmawiał, zawsze twierdził, iż jest zainteresowany koncertem w Polsce, ale... zawsze coś stało na przeszkodzie. Mamy nadzieję, że tym razem się uda — powiedział nam Jerzy Salzmann z Filharmonii Narodowej.

Niestety, nie sprecyzowano jeszcze konkretnej daty występu. Artysta zaproponował kilka terminów. Najrealniejszy, zdaniem organizatorów, wydaje się 1993 rok. (ek)

FIRMA HANDLOWA KRYSZYNA ŁODZIŃSKA-HUBERT
SKLEPY: FOTOGRAFICZNY I Z ZEGARAMI

czynne w godz. 10—20, telefon 21-98-69

POLECAJĄ: ● zegarki i zegary ściennie SEIKO, CASIO, CITIZEN, SHARP, JORDACHE i innych wiodących firm
● sprzęt fotograficzny dla zawodowców, kolekcjonerów, amatorów: aparaty i obiektywy, filtry, wyposażenie pracowni i ciemni fotograficznych.

Realizujemy karty kredytowe. Poszukujemy dostawców z w/w dziedzin. Przyjmujemy pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

WIŚLNA

10

WIŚLNA

10

Na marginesie DNIA

STRZAŁ DO LESZKA

W Białymstoku pod patronatem regionu NSZZ „Solidarność” i „Gazety Współczesnej” wybrano Miss Plaży „Dojłidy 91”. Gwóździem programu rozrywkowego było strzelanie do balonu z wizerunkiem Leszka Bałcerowicza. Radości nie było końca, gdy balon pękł po czwartym już strzale. Takie są zabawy i gry ludu polskiego tego lata.

SMIERTELNA OSTROŻNOŚĆ

Ostrożność spowodowana strachem przed zlodziejami okazała się tragiczną dla jednej z mieszkanek Gdyni. Rodzina zostawiła pułapkę na włamywaczy, podłączając metalowy balkon do prądu elektrycznego. Zapomniała o tym sama właścicielka mieszkania i w upalny dzień chciała się ochłodzić na balkonie. Uderzenie prądem było śmiertelne, pomoc lekarska okazała się nieskuteczna.

NIE CHODZA

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez dwutygodnik „Poglądy”, 53 proc. stałych mieszkańców Swinoujścia nigdy nie korzysta z plaży, a 10 proc. bywa tam rzadko. Podczas ulicznej sondy mieszkańcy Swinoujścia, ale także innych ośrodków nadmorskich, tłumaczyli brak zainteresowania dla morza i jego atrakcji tym, że jest ono po boku i zawsze kiedyś zdąży się nim nacieszyć.

URATOWALI AERONAUTÓW

Niebywalemu refleksowi mieszkańców wsi Miłobądz w woj. gdańskim zawdzięczają życie trzech pasażerowie balonu, należące do Aeroklubu Gdańskiego. Balon zawisł na linii wysokiego napięcia, wskutek zwarcia zaczęła się palić jego czasza. Przypadkowi obserwatorzy zdołali natychmiast wyłączyć prąd, a niefortunną aeronautów ścignęła na ziemię Straż Pożarna.

PERSEIDY

Od kilku dni pojawiają się na naszym niebie byski — ślady pływających meteorów. Jest to rój meteorów zwany Perseidami — powiedział Marcin Gromadziński z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Występujące w połowie sierpnia Perseidy należą do najbardziej obfitych rojów — a ich kulminacja przypada 12 sierpnia. Obserwowano wówczas jeden meteor na minutę. Poznańscy astronomowie od dawna zajmują się obserwacjami meteorów. Obecnie za pomocą specjalnych kamer oddalonych od siebie o 30 km prowadzą badania Perseidów. Oblicza się intensywność roju, jego orbitę oraz szybkość, z jaką meteory wchodzi w atmosferę ziemską. Perseidy nadlatują z prędkością 60 km/sek. Astronomów interesują także inne roje meteorów: występujące w grudniu Deminidy, styczniowe Kwadrantydy, a także majowe Akwarydy.

ZŁODZIEJE-OSILKI

Niewiarygodną siłą wykazali się nieznani jeszcze złodzieje, którzy włamawszy się do biura PGR w Januszówce, nie trudzili się rozpruwaniem ciężkiej kasy pancernej, ale po prostu zabrali ją ze sobą. Wysiek był ościenny, bo w kasie znajdowało się 20 mln zł.

ALKOHOL DO BAKU

Władze woj. pińskiego podjęły decyzję sprzedaży benzyny wzbogaćonej alkoholem. Takie paliwo o 2,5 raza zmniejsza emisję tlenku i jest tańsze od etyliny 94 o 300 zł. Dostawcą „alkoholowej benzyny” jest rafineria w Płocku.

BILION ZA WIEŻOWIEC

Japońska firma budowlana „Simidzu Kensetsu” opracowała projekt supernowoczesnego wieżowca wysokości 800 metrów. Oryginalność projektu polega na tym, że wieżowiec zostanie wzniesiony na... zabudowanym terenie. 160-piętrowy drapacz chmur stanie na czterech podporach wysokości 100 m. Oprócz biur znajdują się w nim placówki handlowe, kawiarnie, restauracje i mieszkania prywatne. Przewidywany koszt budowy — około 100 mld jenu.

Redaktor wydania:

MARIAN NOWY

Redaktor despozytów:

MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny:

JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWSKA

Rząd przyjął projekty ustaw mieszkaniowych

Kredyt marzeniem większości

Rada Ministrów przyjęła na wtorkowym posiedzeniu projekty ustaw: prawo budowlane i o zagospodarowaniu przestrzennym. Kontrowersje wzbudził natomiast projekt rozporządzenia w sprawie zasad i trybu wykupienia nieruchomości banków z tytułu skapitalizowania odsetek od kredytów mieszkaniowych.

Przed 2 dniami Ministerstwo Finansów wniosło zastrzeżenie do przygotowanego projektu zwracając uwagę na trudną sytuację budżetu i jego wyższość — w stosunku do przewidywanego — obciążenie — powiedział dziennikarzom minister budownictwa Adam Glapiński. Przygotowano zatem drugą wersję rozporządzenia, w której kredyt mieszkaniowy nie przekracza 30-krotności miesięcznych dochodów gospodarstwa domowego kredytobiorcy (a nie, jak przewidywała pierwsza wersja, 36-krotności).

Przyjęcie przez rząd drugiej wersji projektu, zdaniem min. budownictwa, jeszcze bardziej utrudni możliwość dostępu do kredytów bankowych. Byłoby na nie stać prawdopodobnie tylko 10 proc. rodzin (w wersji koryzniejszej — ok. 30 proc.).

Przyjęte przez rząd projekty ustaw: o zagospodarowaniu przestrzennym i prawo budowlane będą, zdaniem resortu, kompleksowo regulować problematykę zagospodarowania przestrzennego oraz organizacji i prowadzenia procesu budowlanego. W myśl proponowanych rozwiązań decentralizacja uprawnień w tych sprawach zapewni rzeczywistą samodzielność gmin.

Członkowie rządu dyskutowali również nad projektem informacji dla Sejmu w sprawie zasad finansowania i kredytowania budownictwa mieszkaniowego, w tym sposobów rewaloryzacji wkładów oszczędnościowych na cele

mieszkaniowe. Mówiono również o wariantowych scenariuszach rozwoju budownictwa mieszkaniowego w latach 1991—1995 na tle przewidywanej sytuacji gospodarczej.

Najbardziej pesymistyczna z

prognoz przewiduje oddawanie do użytku w tym okresie 116—130 tys. mieszkań rocznie, najbardziej optymistyczna — 230 tys. Tego typu scenariusze mają jednak wielki zakres niepewności — stwierdził min. Glapiński.

W Jugosławii rozejm opiera się na kłamstwie

Narastanie nienawiści

Ośma doba od wprowadzenia oficjalnego rozejmu również nie przyniosła prawdziwego pokoju na Chorwacji. W nocy ze środę na czwartek znów doszło do poważnych starć. Trudno o trwały pokój, dopóki konflikt znajduje pożywkę w narastającej nienawiści.

„Obecny rozejm opiera się na kłamstwie” — pisał wczoraj dziennik „Nova Makedonija”. „Podlegające nadal krzywym, niegodziwym i wywołującym bunt, do przygotowań do wojny powszechnej”. Dziennik twierdzi, że mnożą się kłamstwa, że wszystkiemu jest winna zawsze „druga strona” itp. Również mówienie o perspektywach pokoju i woli dalszego wspólnego życia jest tylko oszukiwaniem samego siebie. To, co dzieje się w Jugosławii, dziennik nazywa „zbiorem samobójstw” i ostrzega, że konflikt między Serbami a Chorwatami może się w jednej chwili rozszerzyć na inne części Jugosławii, na całe Bałkany, a może jeszcze dalej...

Dwudziestu przedstawicieli organizacji ugrupowań pokojowych z różnych republik przybyło do Pałacu Federacji w Belgradzie, by przekazać najwyż-

szym władzom państwowym pragnienia milionów Jugosłowian sprzeciwiających się wojnie i konfliktom zbrojnym. Na spotkaniu z wiceprzewodniczącym prezydium SFRJ Branko Kosticem domagano się ratyfikowania przez Jugosławię Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i przestrzegania międzynarodowych konwencji oraz Karty Paryskiej.

Większość wczorajszych doniesień o starciach pochodziła ze Słowenii, gdzie między innymi w pobliżu miejscowości Sarvasz, Bielejce Brdo i Borove Selo trwała noca ostra wymiana ognia z dział i moździerzy. Podobnie jak poprzednio, ogień osłabił o świcie i w ciągu dnia starcia miały już tylko sporadyczny charakter.

W ten właśnie rejon udała się po południu komisja rozejmowa, z dwoma członkami najwyższych władz federalnych — Wasilem Turpurkowskim i Bogicem Bogicewicem. W wyniku przeprowadzonych przez komisję rozmów rozpoczęto długą oczekiwaną wymianę jeńców, którą w tym rejonie odwiekano przez ostatnie dni. Przy mediacji władz federalnych udało się doprowadzić do spotkania przedstawicieli autonomistów serbskich z przedstawicielami władz chorwackich, którzy przybyli do opanowanego przez Serbów Borowego Sela po raz pierwszy od wybuchu konfliktu 2 maja. Wymiana ma objąć wszystkich zatrzymanych — strona serbska wypuści 27, a strona chorwacka 56 jeńców. Również z oddalonego o kilkaset kilometrów Knina w Krajnie nadeszły wieści o uwolnieniu dalszych jeńców. W sumie uwolniono ich już tam, po obu stronach, ponad 100.

(PAP)

Huta wciąż bez dyrektora

(Inf. wł.) W zeszłym tygodniu rozstrzygnięto konkurs na dyrektora Huty im. Tadeusza Sendzimira. Wybrano dr Stanisława Moczułskiego. Komisja konkursowa powołana specjalnie w tym celu niezwłocznie przekazała dokumenty do rozstrzygnięcia Radzie Pracowniczej. Ta w poniedziałek radziła nad tym czy wybrać dyrektora czy też nie. Po stanowiono skonsultować się ze związkami zawodowymi. W środę

po spotkaniu ze związkowcami rada postanowiła nie powoływać dyrektora w trybie konkursu.

Jak czytamy w uchwale Rada Pracownicza brała pod uwagę sytuację społeczną w hucie. „Kierując się dobrem przedsiębiorstwa rada postanowiła się zwrócić do organu założycielskiego z prośbą o przeprowadzenie konkursu menadżerskiego na stanowisko dyrektora. Jeśli konkurs się odbędzie, równocześnie z podpisaniem umowy menadżerskiej Rada Pracownicza postanowiła się rozwiązać”.

We wtorek rozmawialiśmy z dr Moczułskim, odmówił wszelkich komentarzy na temat wyników konkursu. Gdy zapytaliśmy go o przyszłą współpracę z radą wyraził nadzieję, że z tymi ludźmi da się pracować.

Konkurs był wieloetapowy. Kandydaci przechodzili testy psychotechniczne, zdawali językowe egzaminy, pisali wypracowania o hucie. Po trzech tygodniach zmagania okazało się, że wszystko było niepotrzebne.

(sam)

Pięć republik w środkowej Azji

Rynek przeciw Moskwie

Pięć republik środkowo-azjatyckich podpisało w środę w Taszkencie porozumienie o niezależnej od Moskwy współpracy gospodarczej, przewidujące utwo-

wienie swego rodzaju wspólnego rynku.

Porozumienie podpisali prezydenci Kazachstanu, Uzbekistanu, Tadżykistanu, Kirgistanu i Turkmenii.

Umowa ma na celu „rozwijanie bezpośrednich powiązań między republikami bez interwencji centrum”. Zmierzają przede wszystkim do osiągnięcia maksymalnej rentowności wydobycia bogactw naturalnych w Azji środkowej, która jest potężnym producentem surowców, takich jak ropa naftowa, rudy metali, gaz, a także bawełny.

„Nasz totalitarny reżim nie pozwala republikom na nawiązanie bezpośrednich kontaktów, zaś centralne władze są odpowiedzialne za dystrybucję towarów i usług. Już najwyższy czas, byśmy rozwiązali te problemy sami” — powiedział na konferencji prasowej prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew. (PAP)

Jeden z szefów MSW, Andriej Czernienko powiedział agencji TASS, że oświadczenie komisji litewskiej jest kłamstwem i ma wyraźnie propagandowy charakter. (PAP)

Oszczędna Kancelaria

25 mld zł z budżetu Kancelarii Prezydenta zostanie przekazanych do budżetu państwa — poinformował 14 bm. Andrzej Drzycki — rzecznik prasowy prezydenta.

Oszczędności te pochodzą z ograniczenia zakupu odznaczeń państwowych, mebli, sprzętu biurowego, prasy zagranicznej i wydawnictw. Były one możliwe także dzięki obniżeniu wydatków na podróże służbowe oraz usługi recepcyjne, remontowo-budowlane i telekomunikacyjne.

W maju br. zgłoszono Ministerstwu Finansów oszczędności w wys. 5 mld zł. Tak więc łączna suma oszczędności w budżecie Kancelarii wynosi 30 mld zł, tj. 13,5 proc. w stosunku do ustaleń w ustawie budżetowej na rok bieżący.

Jednocześnie nie ulega zmniejszeniu suma 80 mld zł dotacji, którą Kancelaria Prezydenta u-

stawowo zobowiązana jest przekazać na Narodowy Fundusz Ratownia Zabytków Krakowa.

Oszczędności poczyniły także Kancelaria Sejmu (o 6 mld zł) oraz Sąd Najwyższy (o 6,9 mld) i Trybunał Konstytucyjny (o 130 mln).

(PAP)

Rzym pasuje — Tirana zaskoczona

Wstrzymanie deportacji

W nocy ze środę na czwartek ostatni uchodźcy albańscy zostali przewiezieni z Bari do innych rejonów Włoch. Okazało się, że deportacji skutecznie przeciwstawiło się ok. 1,7 tys., a więc ponad trzykrotnie więcej niż pierwotnie szacowano, 17,4 tys. Albańczyków z ostatniej fali uchodźców Włosi odstawili z powrotem do Albanii.

Minister spraw wewnętrznych Włoch Vincenzo Scotti ponownie podkreślił, że Albańczyków, których pozostawiono w Italii przebywając w tym kraju tymczasowo, i że wnioski o przyznanie im statusu uchodźców politycznych będą rozpatrywane indywidualnie.

Tirana została zaskoczona decyzją Rzymu w sprawie pozostawienia we Włoszech tych Albańczyków, którzy w Bari z naj-

Litwa oskarża kierownictwo ZSRR

Tuszowanie zbrodni

Litewska komisja rządowa badająca sprawę napaści na posterunek celny w Miednikach 31 lipca stwierdziła, że mimo pisemnych i ustnych ustaleń, przedstawicieli MSW, KGB i Ministerstwa Obrony ZSRR nie udzielają organom Litwy rzeczywistej pomocy w śledztwie.

Komisja litewska doszła do wniosku, że kierownictwo ZSRR świadomie opóźnia śledztwo i nie okazuje zainteresowania wyświe-

śleniem sprawy zabójstw w Miednikach. W oświadczeniu stwierdzono zarazem, że organy ochrony prawa Rosji, Ukrainy, Białorusi, Łotwy i Estonii okazują pomoc w śledztwie, na miarę swoich możliwości.

Jeden z szefów MSW, Andriej Czernienko powiedział agencji TASS, że oświadczenie komisji litewskiej jest kłamstwem i ma wyraźnie propagandowy charakter. (PAP)



Ciepło!

Polska jest pod wpływem zataki niżowej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Rano miejscami mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna dniem od 23 do 25 st., a minimalna nocą od 8 do 11 st. W Tatrach

dniem 9, w nocy 5 st. Wiatr słaby, zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: okresami opady deszczu i burze. W niedzielę niesieć także okresami opady deszczu, ale dość ciepło (dniem do 23 st.).

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 15 bm. godz. 16: 742,5 mm, tj. 99,9 hPa, spadek ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 5.30, a zając się o 19.58. Dzień jest już krótszy o 1 godzinę 57 minut i ma 14 godzin 28 minut. (k)

KRAJ

środa - czwartek

ŚWIAT

▲ **PREMIER I KONTROLERZY.** Premier Bielecki spotkał się z kontrolerami lotu i rozmawiał z nimi o pokryciu siecią radarową terenu całego kraju oraz stworzeniu międzynarodowej komputerowej informacji o lotach.

▲ **BANK POŻYCZA BANKOM.** Bank Światowy udzieli 200 mln dolarów pożyczki na rozwój sektora państwowego w Polsce, a zwłaszcza na restrukturyzację i komputeryzację 9 polskich banków państwowych.

▲ **ATAK RAKIETOWY NA KABUL.** Co najmniej 30 osób zginęło, a ponad 100 odniosło obrażenia w wyniku ataku raketowego Mullaheddina na centrum Kabulu. „Był to najbardziej morderczy atak na Kabul w tym roku” — oświadczył rzecznik rządu afgańskiego.

▲ **POWÓDZ W INDIACH.** Ok. 2,5 mln osób zostało poszkodowanych wskutek powodzi spowodowanej monsunowymi opadami deszczu w stanie Orisa (Indie wschodnie).

▲ **PREMIER STARTUJE W WARSZAWIE.** Na konferencji prasowej Kongresu Liberalno-Demokratycznego poinformowano, że premier Jan Krzysztof Bielecki jest liderem warszawskiej listy kandydatów do Sejmu z tego ugrupowania. Kongres zgłosi kandydatów do parlamentu we wszystkich okręgach wyborczych i liczy na ok. 10 proc. głosów.

▲ **IBEROAMERYKA W BELWEDERZE.** Na spotkaniu z ambasadorami 13 państw iberoamerykańskich, prezydent Wałęsa oświadczył, że Polska popiera działania integracyjne krajów Ameryki Łacińskiej, ponieważ sama liczy na integrację ze Wspólnotą Europejską.

▲ **CENY SKUPU.** Na wniosek prezesa Agencji Rynku Rolnego, Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie wysokości cen, stosowanych w interwencyjnym skupie zbóż ze zbiorów 1991 r. Zgodnie z ww. Uchwałą Agencja Rynku Rolnego będzie realizować w sierpniu, wrześniu i październiku interwencyjny skup pszenicy po 820 tys. zł za tonę, żyta po 450 tys. zł za tonę.

▲ **NIE MA SPRAWY.** „Sprawa ministra Zalewskiego jest sprawą na tym etapie zamkniętą” — poinformował 14 bm. Andrzej Drzycki rzecznik prasowy prezydenta RP. Zapytany o udział urzędników Kancelarii Prezydenta w spółce „Telegraf” odpowiedział: „z deklaracji i oświadczeń urzędników Kancelarii Prezydenta jasno wynika, że nie są oni członkami tej spółki”.

„Sokół” nad Tatrami

(INF. WŁ.) Do Zakopanego przyleciał helikopter „Sokół” ukończonego ostatnio było sporo dyskusji i polemik. Chodziło o to, że „Sokół” nie został dopuszczony do obsługi wizyty papieskiej. W miejsce rodzimego helikoptera, zakupiono helikopter, zresztą bardzo dobre, lecz „Sokół” wcale nie jest gorszy. Do Zakopanego na „Sokoła” przyleciało trzech pilotów z Krakowskiego Zespołu Lotnictwa

Sanitarnego: Andrzej Brzeziński, Henryk Serda i Wojciech Wójcik.

„Sokół” jest przymierzany do służby w GORP, do niesienia pomocy z powietrza ofiarom Tatr. Zastąpiłby wysłużony helikopter „Mi 2”, dzięki któremu uratowano w Tatrach wiele istnień ludzkich. „Sokół” jakieś dwa lata temu odbył w Tatrach pierwszy próbną loty i spisał się w nich bardzo dobrze. (w.jarz.)

Ile kosztuje przeszczep?

(Dokończenie ze str. 1) Je tyle ile transplantacja kilku nerek. Roczne utrzymanie pacjenta na dializach pozaustrojowych przy sztucznej nerce 10-krotnie przekracza koszty przeszczepu. W krakowskiej Klinice Nefrologii nie dokonuje się na razie tego typu zabiegów, chociaż jak twierdzi jej szef doc. Władysław Sulowicz wszystko jest przygotowane do rozpoczęcia transplantacji. Brakuje jednak dawców i jak zwykle pieniędzy.

Z braku funduszy rozpadł się w ub. roku w Instytucie Pediatрії zespół replantacyjny. Teraz zabieg przyszczenia dłoni, palca czy stopy wykonuje się sporadycznie, bo zabrakło pieniędzy dla lekarzy.

Sam koszt środków używanych w operacjach mikrochirurgicznych jest niewielki, ok. 5 mln zł.

Zaprzestając więc transplantacji? Żaden lekarz nie zaakceptuje takiego punktu widzenia. W krakowskiej Klinice Kardiologii, w której dokonano już 8 udanych przeszczepów, a rocznie wykonuje się ponad 700 operacji na otwartym sercu, na szczęście nikt o tym nie myśli. — Bo sam zabieg transplantacji serca to niewiele w porównaniu z kosztem leczenia oczekującego latami na przeszczep pacjenta. Mamy podstawowe zaopatrzenie, chociaż szpital również odczuwa boleśnie braki finansowe — mówi prof. Działkowiak. (ek)

To są firmy prywatne...

(Dokończenie ze str. 1) Część prasy podała, że Bogusławowi Bąsikowi rząd chce odebrać obywatelstwo izraelskie. Zapytaliśmy również o to ambasadora.

— Nie będę się wypowiadał w kwestii konkretnych osób. Mogę jedynie powiedzieć jak wygląda mechanizm w tego typu działaniach. Jeśli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdzi,

że obywatel otrzymał obywatelstwo w sposób oszukańczy, to minister spraw wewnętrznych ma prawo odebrać temu człowiekowi obywatelstwo.

Zdaniem ambasadora Gordona prasa izraelska nie jest ani po stronie Polaków, ani nie jest im przeciwna. Na razie tylko informuje o kolejnych faktach i wydarzeniach. (wal)

Jeźdź z Dziennikiem

„Alfa Romeo” w Krakowie



„Alfa Romeo” w Krakowie? Ceny kilkudziesięciu fabrycznie nowych samochodów oferowanych na polskim rynku o autotest „mazdy 323 LX” o to tylko niektóre tematy, które znajdzie Czytelnicy w jutrzejszym dwustronicowym wydaniu tygodniowego magazynu motoryzacyjnego „Jeźdź z Dziennikiem”. Ponadto informacje ze świata sportu samochodowego i motocyklowego, rady komisarza Zamorskiego o tym jak bezpiecznie cofać oraz konkurs, w którym nagrodą jest japoński radioodtwarzacz samochodowy.

KSIĄDZ PRALAT ZDZISŁAW PESZKOWSKI BIE-
RZE W RĘCE każdą ze zna-
lezionej czaszek i szepe-
modlitwy. Do podcharkowskiego
lasu przyjechał aż z Orchard La-
ke w Stanach Zjednoczonych,
gdzie obecnie mieszka. Dotyka
człuchów swoich kolegów, być
może z 20 pułku ułanów, bo z
tą jednostką poszedł na wojnę
we wrześniu 1939 roku. Modlił się
za tych, których mordowano w
lesie po przywiezieniu ze Staro-
bielska, a także za innych, zna-
nych mu z Kozelska. On, wów-
czas jeszcze nie duchowny, ale
kapral podchorąży rezerwy, oca-
lał, gdy z obozów wyjeżdżały
transporty śmierci.

Dzisiaj chce być z nimi, więc
to jakiś czas przylatuje ze Sta-
nów i z władzami Smoleńska pro-
wadzi pertraktacje w sprawie
niewielkiej kaplicy w Katyniu.
Chciałby ją wybudować na włas-
ny koszt, zamieszkać gdzieś o-
bok, modlić się, i do końca swe-
go życia nie opuszczać kolegów.
Negocjacje w Smoleńsku trwają
ponad rok, efektów nie widać.
Ksiądz Peszkowski zastanawia

STANISŁAW M. JANKOWSKI

TAM, W LESIE...

Wszędzie pełno łusek, zachowały się również pociski
Dwa z nich tkwią w wydobytych z dołu czaszkach

się czy nie zmienić rozmówców
i na dalsze lata życia nie osiąść
tutaj, pod Charkowem. Przecież
tu powinien być polski cmentarz,
a on jako strażnik narodowego
sanktuarium mógłby obiektu pil-
nować... Przyszłość pokaże, czy i
kiedy Ukrainy zgodzą się na bu-
dowę kaplicy. Na razie pozosta-
je modlitwa nad kolejno odkopy-
wanymi szczątkami i w miejscu,
do którego przez ponad pół wie-
ku nie było dostępu.

Rozmawiamy z księdzem Pesz-
kowskim w podobnej scenerii, jak
w kwietniu 1990 roku, gdy spo-
takaliśmy się w Katyniu. Przyje-
chał niespodziewanie podczas na-
grywania rozmowy z profesorem
Natalią Lebediewą, a ja nie wie-
działem, czy młodszą od kapła-
na kobietę jemu przedstawić, czy
postąpić odwrotnie. Oboje — jak
zdażyłem się zorientować — byli
wzruszeni spotkaniem. Dla Nata-
lii Lebediewej, znającej dokum-
enty NKWD, które potwierdza-
ją gehennę i śmierć polskich ofi-
cerów, pralata Peszkowski był
wreszcie człowiekiem, który mógł
jej opowiedzieć o kozelskim obo-
zie, natomiast dla księdza Pe-
szkowskiego rewelacje, po raz
pierwszy głoszone przez naukow-
ca z Moskwy, potwierdzały jego
wieloletni optymizm, że prawda o
zbrodni wyjdzie kiedyś na światło
dzienne...

Nie ma pod Charkowem profes-
sor Lebediewej. Jej miejsce w
prowadzonych tu rozmowach za-
jął szczupły brunet w mundurze
oficera Armii Radzieckiej i ksiądz
pralata chce, aby od niego dowie-
dzić się o ekshumacji. Aleksan-
dra Trietieckiego poznałem kilka
tygodni temu, gdy w siedzibie
Naczelnej Prokuratury Wojsko-
wej ZSRR przeglądałem materia-
ły, zgromadzone podczas trwają-
cego ponad pół roku śledztwa.
Nie było wtedy jeszcze wiadomo,
czy wkrótce dojdzie do ekshuma-
cji pod Charkowem i Twerem a
radzieccy prokuratorzy zastana-
wali się, czy dostaną od zwierz-
chników zgodę na przelot do Pol-
ski i ustalenie w Warszawie, jak
przebiegać mają prace.

I nikt nie znał jeszcze odpo-
wiedzi na pytanie, co zrobić, gdy-
by poszukiwania nie dały rezul-
tatu. Dodajmy: poszukiwania w
terenach, w którym enkawudziści
mordowali tysiące ludzi jeszcze
przed wybuchem wojny.

JEST LIPIEC 1991 ROKU. Już
w pierwszych dniach ekshu-
macji okazało się, że natrafio-
no na doły śmierci, na szczątki
zwłok Polaków — jeńców staro-
bielskiego obozu. Potwierdza-
ją się informacje, zebrane w czasie
śledztwa. Kiedyś w górnych war-
stwach dołów śmierci buszowały
dzieci, poszukujące orderów, o-
rzelków, a może też ludzkie hie-
ny, dla których cmentarz był
miejscem znajdowania zła. Trie-
tiecki i jego koledzy na podsta-
wie relacji sprzed lat wiedzieli,
w którym miejscu trzeba zacząć
kopać. Znaleźli też świadka zbro-
dni w roku 1940, funkcjonariusza
charkowskiego NKWD, Mitrofan
Syromiatnikow nie przyznaje się
do udziału w zbrodni.

— Ja tylko ich doprowadzałem,
a kto inny strzelał — wyjaśnia,
wierzając, że nikt mu dzisiaj nie
udowodni strzelania do ofiar w
więzieniu NKWD, w piwnicy bu-
dynku przy ul. Dzierżyńskiego, o-
becnie zajmowanym przez char-
kowskie KGB. Syromiatnikow
wie, dokąd wywożono owinie-
te płaszcze zwłoki oficerów. Podaje
niektóre nazwiska oprawców i
mnóstwo szczegółów, ale dołów

śmierci nie widać, gdyż od lat
musi się poruszać za pomocą
białej laski.

O zeznaniach złożonych przez
niewidomego enkawudystę roz-
mawiam na miejscu zrodni z
Jędrzejem Tucholskim, najlep-
szym spośród polskich history-
ków znawcą tematu „Katyn”.

— Są świadkowie, o których
nawet nam się nie śniło, że ze-
chcą mówić i tak wiele wyjaśnią.
Znalezione dokumenty potwier-
dzające ruch transportów z obozów
do Charkowa i Tweru informa-
cje o oficerach, dotąd uznanych
za zaginionych, a — jak się o-
kazuje — zmarłych w obozach
lub zastrzelonych w czasie próby
ucieczki. Poznajemy nazwiska o-
prawców i miejsca, gdzie mor-
dowali; w piwnicy na Dzierżyń-
skiego, ale i tutaj, może nad do-
łami, albo po wpędzeniu związa-
nych ofiar na dno dołu. Jak to
wyglądało. Syromiatnikow nie
wie, albo nie chce powiedzieć...

Ekshumacja potwierdza, że wie-
kszość oficerów zginęła od straż-
ników w tył czaszki. Może oddanych
w piwnicy, może tutaj, w lesie,
dzisiaj przekopywanym przez żoł-

Kubani. Zakochana w lekarzu
Olga umknęła z nim aż do...
Warszawy, gdzie z czasem dr Be-
niamin Kryński stał się znanym
rentgenologiem. W momencie wy-
buchu wojny kapłana Kryńskiego
powołano do Szpitala Okrę-
gowego, a Olga wyruszyła na
front jako sanitariuszka. Oboje
dostali się do niewoli sowieckiej
i do Starobielska. Olga pisywała
stać do brata w Moskwie, pro-
sząc aby u samego Stalina wy-
jednać zwolnienie męża — leka-
rza.

Pewnego dnia przestały przy-
chodzić do rodziny listy ze Sta-
robielska i najbliższemu zostało
tylko zdjęcie Olgi. Czy szczątki
kobiety w wieku ok. 40 lat, o
nieśmiertelnej raczej budowie,
pozwoła wyjaśnić los Olgi Kryń-
skiej, której mąż — jak wynika
z dokumentów — z całą pewno-
ścią trafił do Charkowa, dokąd
zadązał transport podobnie jak on
skazanych na śmierć jeńców w
polskich mundurach?

10 sierpnia jest już po ekshu-
macji i ekipa ma teraz pojechać
do Międnoje, Władze Charkowa
zezwoili na uroczysty pogrzeb

szczątków, znalezionych w dołach
śmierci pod miastem, na terenie
należącym obecnie do KGB. Za-
ładowanie i pobyt na lotnisku
czterech samolotów z uczestnika-
mi pogrzebu trzeba jednak zapia-
nić, więc oprócz delegacji rządo-
wej, orkiestry wojskowej i gru-
py żołnierzy z kompanii honoro-
wej oraz kilkunastu krewnych o-
ficerów — jeńców Starobielska, w
jednej z maszyn leci 15 tysięcy
dolarów. Nie wiadomo, czy wy-



Repr. JAN ZYCHO

starczy ta kwota na wszystkie
opłaty. „Energo” płaci za śnia-
danie i obiad, podstawia autobu-
sy, a jego pracownicy pomagają
nieść kwiaty i wieńce.

W ulewnej deszczu trwa nabo-
żeństwo żałobne, trzaska salwa
honorowa, chyli się sztandar Sto-
waryszczenia Rodzin Ofiar Katy-
nia. Polski Południowy, trzymamy
przez Zbigniewa Siekańskiego.
Obok niego stoją Janina Podgó-
rny i Adam Macedoński. Wszy-
scy stracili najbliższych pod
Charkowem, a dzisiaj przyjechali
po to, aby na miejscu zbrodni
złożyć wieńce, zapalić znicze.

Trumny ze szczątkami zsuwa-
ją się do otwartej mogiły, odtąd
będącej załącznikiem cmentarza.
Pod bebownym krzyżem wyprze-
ni na baczność dwaj żołnierze w
rogatywkach. Sporo osób staje o-
bok nich, aby zrobić sobie zdję-
cie, o co niełatwo w siekającym
nas deszczu. Zabieramy ziemię,
aby zawiązać ją do Krakowa.
Deszcz zwiększa się, wiatr zgina
drzewa. Na głowę stojącego nie-
opodal oficera w mundurze KGB
spada gałąź, co natychmiast kwi-
tuje śmiechem grupa mieszkań-
ców Charkowa, którzy uczestniczą
w nabożeństwie, stojąc pod pro-
porami o barwach ukraińskich.
Adam Macedoński daje im kilka
biuletynów Instytutu Katynskiego
w Polsce. Chowią, spłoszeni
wzrokiem ukrytego za drzewem
militanta...

W kilka godzin później samo-
loty startują w drogę powrotną.
Lecą w maszynie wiozącej orkie-
strę i żołnierzy z kompanii re-
prezentacyjnej. Czapki i instru-
menty leżą na skrzyniach, opa-
trzonych kartkami: „Wykop V.
Charków 7. 8. 1991 r. Materiał
do badań odbiera dr med. Erazm
Baran z Krakowa”.

Skrzynie z materiałami z ekshu-
macji leciały już kiedyś do
krakowskiego Instytutu: było to
w czerwcu 1943 roku, a niemiecki
samolot startował ze Smoleńska.
W niespełna 50 lat później sa-
molot produkcji radzieckiej za-
biera z charkowskiego lotniska
skrzynie z dowodami tej samej
zbrodni. Niejako przy okazji
chińczy w wojskowych mundu-
rach zabrali małego kota, który
do orkiestry przyplątał się tam,
w lesie...

BOGDAN WASZTYL

Tabor wędruje do Boga

W ciągu ostatnich 50 lat Cyganie zjeżdżali do Oświęcimia trzykrot-
nie.

Po raz pierwszy w latach 1943—44. Zwożono ich bydłymi wago-
nami po to, by ich wymordować.

Po raz drugi pod koniec lat pięćdziesiątych. Tabor złożony z kolo-
rowych wozów stanął nad Sołą. Mieszkali ponad 20 lat. Potem zosta-
li przepędzeni.

Po raz trzeci przyjechali na początku sierpnia br. luksusowymi
przyczepami campingowymi, zaprzęgniętymi do równie luksusowych
samochodów. Przybyli do miasta, które mają prawo nienawidzić, po-
to, by się modlić.

Cyganie z całego świata, którzy zapowiedzieli swój udział w Świa-
towej Bożej Misji Narodów Romów i Sinty (pierwszej w Europie
Wschodniej), mieli stworzyć w Oświęcimiu największy tabor w Euro-
pie.

Pierwsza Misja odby-
ła się w 1962 r. w
Paryżu. Oo tego cza-
su Misję odbywały się
co roku w różnych
krajach. Trwają kil-
ka dni i gromadzą tysiące Ro-
mów. Organizowane są przez
Międzynarodowe Centrum E-
wangeliczne Romów z dwoma
głównymi ośrodkami, w Paryżu i
Los Angeles. Prezydentem, a za-
razem „ojcem Romów na całym
świecie” jest Robert Demeter.

— Wielu Romów nie umie pi-
sać ani czytać — mówi pastor
Demeter. — Wierzą w Boga, lecz
nie znają Biblii. A czymże jest
wiera bez Biblii? My, pastory,
jak apostołowie, nieśmy im
Słowo Boże. Pragniemy pokazać,
że nie jesteśmy takim narodem,
za jaki się nas uważa. Bóg żyje
również w naszych sercach.

O Misji w Polsce myśleli od
dawna, ale było to niemożliwe ze
względów na zamknięte granice i
ustrój. Demokratyczne przemiany
otworzyły drogę Romom ze świa-
ta, których 98 proc. wywodzi się
ponoć z Polski, do kraju przed-
ków, dziecinstwa. Na świecie ma-
ją około 60 kościołów, pragną,
aby ich świątynia powstała rów-
nież w starym kraju. Chca, żeby
polscy Cyganie nauczyli się mo-
dlić w swoim języku.

Pastor Riccardo Stanley z No-
wego Jorku mówi, że Boże Mi-
sie zaszczylił swą obecnością
wielcy tego świata: prezydenci
Reagan, Bush i kanclerz Kohl.
Kanclerz nawet zabronił ponoć
określenia Romów mianem: „Zi-
geuner”, wywodzącym się z hi-
tlerowskiej frazeologii.

— Bóg dał na moje serce, że
po latach mogłem przyjechać do
Polski głosić słowo Boże — cie-
szy się pastor Stanley, główny
organizator modłów. — Pragnę-
bym jednak, aby również w Pol-
sce traktowano nas poważnie, tak
jak na Zachodzie. To prawda, że
nie mamy skrzydeł i nie jesteśmy
aniołkami, ale nie jesteśmy
również diabłami, jakimi się nas
maluje.

Misja jest imprezą typowo re-
ligijną. Mówi się tylko o Bogu.
Cyganie modlą się, przyjmują
chrzest, bywa, że chorzy zdrowie-
ją...

Cyganie to tragiczny naród.
Od wieków wlecze się naj-
gorsza opinia za tymi ta-
jemnymi koczownikami. Zawsze
traktowano ich jak obcych,
toteż żyli w ciągłym zagrożeniu.
Samy nie bez winy, zdani byli na
łaskę i niełaskę miejscowych.
Wobec urzędników zaś okazywali
się bezbronnymi.

Nazim, kwalifikując Cyganów
jako element zagrażający czy-
stości rasy, skazał ich obok ży-
dów na całkowitą zagładę. 17
października 1939 r. Himmler wy-
dał zarządzenie zakazujące im
opuszczać miejsce pobytu. Wpół
roku później polecił organizowa-
nie pierwszych transportów cy-
gańskich i wysyłanie ich na te-
ren Polski — do Generalnej Gu-
berni — przeważnie od razu do
obozów koncentracyjnych, a tak-
że do gett żydowskich. Mordo-
wano Cyganów w gettach łódz-
kim i warszawskim, w obozach
w Bełżu, Sobiborze, Chełmnie,
a także poza obozami. Bywało, że
Żydzi kopali groby dla Cyga-
nów...

W czasie wojny zginęło około
pół miliona europejskich Cyga-
nów, w tym ponad 52 tys. oby-
wateli polskich, a więc 63 proc.
populacji.

Największym ośrodkiem za-
głady był obóz Auschwitz-Birke-
nau. Pierwsze grupy Cyganów
przybywały z początkiem roku
1943. Umieszczano ich w tzw. o-
bozie cygańskim, oddzielnym od
reszty Birkenau naelektryzowa-
nymi drutami. W 1944 r. prze-
bywało tam ponad 20 tys. osób
— od trziesiętnych dzieci po
starców. 1 sierpnia kilka minut
po dwudziestej przystąpiono do
likwidacji cygańskiej części obo-
zu. Akcja została zakończona po
północy. Zagazowanych spalono
w IV i V krematorium.

Przygotowania do Misji rozpo-
częto z końcem maja. Zanim
jednak działania organiza-
cyjne nabrały rozmachu, zanim
pojawiły się ulotki i puszczono w

świat wici, doszło do ekscesów
antycygańskich w Miawie.

— Miawa okryła naszą Misję
cieniem — mówi pełnomocnik pa-
stora Stanleya na Polskę, Roman
Kwiatkowski. — Na polskich Ro-
mów padł strach. Trudno sprza-
żać ich na modły do miasta,
gdzie mordowano i skąd przepę-
dzono Cyganów, gdy trzeba ra-
tować własne życie.

Na kilka tygodni przed Misją
Cyganie ruszyli w lasy. Zostawi-
li domy, w których czuli się nie-
pewnie. Jedni kierowali się do
Szwecji, inni podróżowali po kra-
ju. Roman Kwiatkowski odwie-
dzał campingi, pola namiotowe,
las. Namawiał do przyjazdu do
Oświęcimia. W lesie pod Chrza-
nowem zobaczył, jak strach pa-
ralizuje jego rodaków. Cały ta-
bor zaszył się w krzaki, gdy o-
bok drogą przejeżdżało paru Po-
laków na motorach...

Organizatorzy otrzymali tysiące
zgłoszeń od Cyganów z Zachodu.
Próbowali załatwić na granicy w
Zgorzelcu osobny pas dla swoich
pielgrzymów, aby odprawy prze-
biegały sprawnie. Nie otrzymali
odpowiedzi z MSW. Mówią, że
przejazd przez teren byłej NRD
przypomina Cyganom przejazd
przed faszystowskimi Niemcami. I
jest równie niebezpieczny. Ban-
dy neonazistów napadają, rabu-
ją, mordują. Dlatego kilka grup
z RFN w ostatniej chwili odwo-
łało przyjazd. Do drugiego dnia
imprezy oczekiwano kawałki
550 samochodów, które jednak
zawróciły znad granicy.

— Polscy celnicy traktują Cy-
ganów skandalicznie — mówi
Piotr Sowiński. — Byłem świad-
kiem, jak pastora Stanleya kon-
trolowali przez dwie godziny. I
zwracali się do niego, człowieka
prawie 60-letniego, na „ta”. Przy-
czym mnie, Polaka, traktowali
bardzo uprzejmie.

Bez wyznaczenia osobnego pa-
sa na granicy odprawa jednej
cygańskiej grupy musiała
trwać parę dni. Dla Romów o-
czekujących po stronie niemieckiej
byłoby to czekanie na po-
graniczu życia i śmierci. Rezyg-
nowali z Misji, bo kochają życie.

Pod koniec lat pięćdziesiątych
tabor rodzin Kwiatkowskich
i Majewskich stanął nad
Sołą. Tu zastało je zarządzanie
władz zakazujące koczowania.
Przydzielono im rudery przy uli-
cach Stolarskiej i Joselewicza.
Tak dotrwali do jesieni 1981 r.
Wtedy to w barze „Pod batem”
doszło do kłótni o piwo między
jednym z Cyganów a Polakami.
Awantura przeniosła się na uli-
ce. Przed domami Cyganów gro-
madził się tłum. Wybijano szyb-
y, niszczone mieszkania, palono
samochody. Benzynę wlewano do



butelek i rzucono granaty. Kilka
z nich spadło na dachy domów.
Wtedy wykrzyczała do akcji mili-
cja. Żeby uspokoić tłum, prewen-
cyjnie zatrzymano Cygana, który
wyszczał awanturę. Zawiązał się
„Społeczny Komitet na rzecz
przepędzenia Cyganów z Oświę-
cimia”, w którego skład weszli
znani w mieście kryminaliści i
prostytki.

Następnego dnia w Ryńku od-
było się spotkanie mieszkańców
z władzami. Społeczny Komitet i
przedstawiciele Cyganów popro-
szono na Komendę, gdzie mieli
toczyć się rozmowy. Wcześniej

sekretarz KM PZPR obiecał, że
rozwiązany zostanie problem Cy-
ganów w Oświęcimiu. Komitet
domagał się usunięcia Cyganów
z miasta. Cyganie powiedzieli, że
chętne wyjadą, jeśli tylko do-
staną paszporty. Dostali. Z bile-
tem w jedną stronę, bez prawa
powrotu. 12 grudnia 1981 r. wy-
jechała ostatnia grupa. W sumie
opuszczało miasto ponad 130 osób.
Wójt, Władysław Kwiatkowski,
przeniósł się do Chrzanowa. Je-
go syn po kilku latach na powrót
osiadł w Oświęcimiu.

W lipcu 1991 r. po mieście roz-
chodziły się plotki w związku z
tajemniczą Misją. Mówiono, że
tysiące Cyganów, uzbieranych po
zeby, jadą, żeby wziąć odwet za
wydarzenia sprzed 10 lat oraz że
będą się chcieli tu osiedlić. Orga-
nizatorzy nie potrafili określić
choćby w przybliżeniu liczby u-
czestników czterodniowych mo-
dłów. Liczono, że do Oświęcimia
przybędzie od 5 do 30 tysięcy
Romów.

Policja, pomna wydarzeń oś-
wiecimskich i miawskich, bardzo
poważnie potraktowała imprezę.
Komendant rejony, komisarz
Maciej Stanek uważa, że na Mi-
sję wybrano — z punktu widzenia
policji — najgorszy termin. W
tym czasie w Bielskim trwał
tydzień Kultury Beskidzkiej i
przygotowania do papieskiej wi-
zyty. Mimo to udało się ściągnąć
do miasta oddział prewencji. Jak
się okazało — zupełnie niepotrze-
bnie.

Głos pastora wznosi się coraz
wyżej. Prawie do krzyku.
Wierni wstają, zamykają o-
czy. Modlą się. Potem rozlega się
pieśń przypominająca Orient.
Wszyscy płaczą. Zarówno bogaci
z Zachodu, jak i biedna rodzina
z Rumunii z czwórka brudnych,
mizernych dzieci. Komunia skła-
da się z okrucichów polamanego
na części chleba i zwróconego
wina. Po komunii znów pieśni —
radosne, żywiołowe.

W dniach od 1 do 4 sierpnia
hala sztucznego lodowiska „Unii”
na 6 godzin przemieniała się w
świątynię. Jednorazowo w mod-
lach uczestniczyło około kilku-
dziesięciu osób. w całej Misji —
około kilkuset. Mieszkali tuż
obok tymczasowej świątyni w
swoich luksusowych przyczepach.
Ten tabor przetrwał tradycyjnym
wyobrażeniem o taborach cygań-
skich. W ocy rzucało się przede
wszystkim bogactwo i czystość.
Kobiety po kilka razy dziennie
przecierały okna, szorowały dy-
waniki, zamiatły schody prowa-
dzące do wnętrza przyczep. Na
stołach rozkładały świeże, śnież-
nobiałe obrusy i kwiaty.

Tabor zajął tylko niewielką
część terenu przeznaczanego na
cygańskie miasteczko. Z różnych
powodów Romowie nie dopisali.
Trudno wymagać, żeby ci z Za-
chodu zmierzali do Polski, skoro
stał właśnie Cyganie próbowali
uciekać, zostawiając nieraz cały
dobyttek. Czasem wydawało się,
że więcej jest policjantów chro-
niących gości, niż samych ucze-
stników Misji. Pastory byli jed-
nak zadowoleni.

— To historyczna chwila —
mówi pastor Demeter. — Po
wielu latach wreszcie możemy
modlić się na grobach przodków.

Ricardo Kwiek z RFN, wywo-
dzący się z królewskiej rodziny
polskich Cyganów, zaznacza, że

tylko z jego rodu zginęły w Oś-
wiecimiu 72 osoby.

Sprzed Sciany Śmierci w KL
Auschwitz na cały obóz rozlega-
ją się wyraźne słowa, wypowia-
dane przez jednego z pastorów:
— Jeśli na swojej drodze spot-
kasz Cygana, to będziesz wie-
dział, że i on potrafi przebaczać.
Tak jak my tutaj przebaczymy
naszym zabiójcom. Później mię-
dzy blokami rozbrzmiewa pieśń
dla tych 20 tysięcy, którym hit-
lerowcy odmówili prawa do ży-
cia.

(Dokończenie na str. 5)

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Jak u Conrada

Dawno już nie pisałem o Conradzie, choć jestem zapalonym conradystą i — jak może moi Czytelnicy pamiętać — do twórczości Josepha Conrada i do życiorysu samego pisarza wracam niegdyś na tych łamach dość często. Dziś piszę o nim dlatego, że niedawno samo życie ukazało nam sytuację typowo conradowską.

Czy pamiętacie „Lorda Jima”? W tej wspaniałej powieści Conrad opisuje historię młodego oficera marynarki, który w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa załamał się, nie sprostał swemu zadaniu. Wraz z kapitanem i dwoma jeszcze członkami załogi opuścił statek, nie próbując nawet ratować pozostawionych na nim ośmiu pasażerów, skazanych — jak wydawało się — na śmierć. Los jednak sprawił, że owa conradowska „Patnia” — doprawdy jakby cudem — nie zatoniła, lecz przez przypadek spotkała kanonierkę została odholowana do bezpiecznego portu. Treścią powieści są późniejsze przeżycia i dalsze znamienne dzieje jej bohatera, który w decydującej chwili zachował się nie po bohatersku. Czego sam zresztą nie potrafił zrozumieć. W decydującej chwili działał jakby w zamroźeniu. Niemniej ta właśnie chwila złamała mu życie, nie mówiąc już o karierze.

Oto — powtarzam — sytuacja typowo conradowska. I oto pytanie: jak zachowałby się w takiej sytuacji każdy z nas? Bo przecież Jim był „jednym z nas” — powiada Conrad i właśnie dlatego zajmujemy się jego historią, nie poświęcając więcej uwagi losom samego kapitana „Patni” (niemieckiego renege z Australii), ani dwóm jego równie cynicznym towarzyszy, którzy bez chwili namysłu i bez cienia wyrzutów sumienia opuścili statek i ludzi, powierzonych ich opiece.

Otóż ostatnio oglądaliśmy w telewizji zdjęcia z katastrofy greckiego statku „Oceanos”, który zatonął w Oceanie Indyjskim u wybrzeży RPA. Na szczęście uratowano wszystkich 588 pasażerów, a także całą załogę. Ale sytuację z „Lorda Jima” przypomina fakt, że z tonącego „Oceanosa” pierwszy uciekł kapitan wraz z kilkoma członkami załogi, zostawiając pasażerów na łasce mijającego czasu (bo statek tonął szybko) i powierzając ich wyłącznie ratowniczym statkom i helikopterom.

Jest to wydarzenie niestety. Jak wiadomo, w marynarce zarówno handlowej, jak wojennej obowiązują — nie wiem: pisane, czy niepisane — prawo, że w razie katastrofy kapitan opuszcza statek jako ostatni. A najczęściej zdarzało się i zdarza tak, że kapitan nie opuszcza statku w ogóle, nawet wtedy, gdy ma szansę ratunku. I wielu kapitanów (wśród nich kapitan słynnego „Titanica”) wołało zginąć wraz z tonącym statkiem, na którym byli „pierwszymi po Bogu”. Poniżej na statku handlowym

Do niebezpieczeństwa, jakie trapią kroczącą po wąskiej ścieżce demokracji Polskę nie sposób nie zaliczyć również kłopotów spowodowanych niefortunnym podziałem administracyjnym kraju. W przeszłości umacniał on centralistyczną władzę, dzisiaj zaś pęta skutecznie aspiracje lokalnych władz.

AUTONOMICZNA WIELKOPOLSKA • PREZIDENT PONAD REGIONAMI • SENAT „SWOISTYM PRZĘKAŹNIKIEM”

Autorzy nowych koncepcji podziału terytorialnego kraju mają sojuszników w architektach zjednoczonej Euro-

JANUSZ MICHAŁCZAK

Dylematy regionalne

py, która postrzegana jest jako kontynent tworzony przez regiony. Ich zdaniem, państwa zbytnie zdominowane są przez politykę. Prawdziwe więzi — mówią oni — tworzyć się będą między regionami.

Spółeczno-polityczną rzeczywistość w rozwiniętych krajach naszego kontynentu zdaje się potwierdzać tę tezę. Trudno bowiem ocenić dziś np. w jakim stopniu pomyślność niemieckiego państwa budowana jest przez samodzielną politykę, w jakim zaś decydują o niej decyzje podejmowane na szczeblu centralnym. Jedno jest widoczne z całą wyrazistością: różnice w poziomie życia pomiędzy poszczególnymi krajami wynikające także z różnic w odległości od różnych odcieni kulturowej odrębności.

Regionem, który w Polsce najsilniej wyraża dążenie do uzyskania niemal pełnej autonomii, jest Wielkopolska. Można wręcz odnieść wrażenie, że to właśnie Wielkopolanie nadają tempo przygotowywaniu do nowego podziału administracyjnego kraju. Opracowany niedawno projekt regionalizacji Polski — autorstwa Zespołu ds. Ustroju Terytorialnego Kraju Unii Wielkopolskiej — wskazuje właśnie na Wielkopolskę jako na teren, na którym można wypróbować nowe rozwiązania. Autorzy dokumentu zastrzegają się, że ich program nie ma nic wspólnego z separatyzmem. Wypływa on z przeświadczenia, że autonomia regionów wywołuje przedsięwzięcie i samodzielność.

Szczegółowy opis wielkopolskiego projektu przekracza możliwości tego artykułu. Wydaje się jednak, że najistotniejsze znaczenie ma określenie relacji państwo — region, ilustrujących znakomicie sposób myślenia, który umownie nazwać można regionalizacyjnym. Zdaniem autorów projektu, prawo państwowe musi mieć absolutne pierwszeństwo przed prawem regionalnym. Ustawodawstwo państwowe powinno obejmować takie m. in. dziedziny, jak sprawy zagraniczne, obrona państwa, przynależność państwową, sprawy paszportowe, walutowe, pieniężne i monetarne, funkcjonowanie kolei ogólnopaństwowej, komunikacji, poczty i telekomunikacji, ochrona działalności wytwórczej, prawo autorskie i wydawnicze, działalność policji, współpraca państwa z regionami.

Region natomiast stanowiłby m. in. własne prawo cywilne, karne, o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, regulował kwestie związane z pobytami i osiedlaniem się cudzoziemców, z ochroną polskich dóbr kulturalnych.

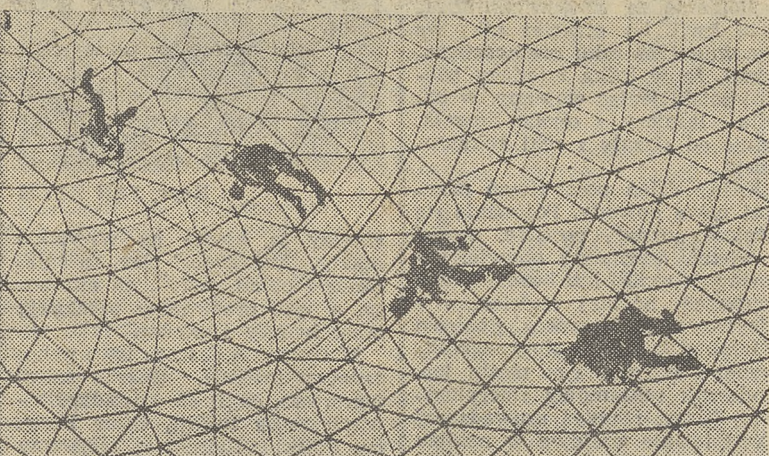
W gestii regionu znajdowałyby się m.in. przeciwdziałanie praktykom monopolistycznym, obrót nieruchomościami, ochrona i pośrednictwo pracy, a także ubezpieczenia społeczne.

Projekt Unii Wielkopolskiej zawiera rozwiązania zapobiegające wyrodzeniu się idei regionalizacji, narastaniu separatyzmu, wyznacza on niezwykle odpowiedzialne miejsce Prezydentowi RP, który po zapoznaniu się z opiniami Senatu i Sejmu mógłby rozstrzygać lub zawiesić działalność organów regionalnych. Bardzo istotną rolę odgrywałby w nowej rzeczywistości Senat, przypadłaby mu bowiem rola rzecznicza interesów regionalnych wobec tendencji centralistycznych. Organ ten powinien spełniać funkcję „swoistego prze-

FUNDUSZ, CZYLI RÓWNANIE SZANS • NOWA FORMA PARCELACJI • WIELKIE JEST PIĘKNE

Idea całkowitej autonomii ma jednak dość licznych przeciwników. Uważają oni, że powstanie tak silnych regionów pogłębi różnice w rozwoju państwa. Zdaniem Wielkopolskiej Rady Regionalnej przed niebezpieczeństwem tym mogłoby chronić Rzeczpospolitą Fundusz Wyrównawczy, który subwencjonowałby regiony o mniejszych dochodach własnych.

Snop światła na stosunek władz lokalnych do idei regionalizacji rzuca ankieta opracowana przez Zespół ds. Koncepcji Zmian w Organizacji Terytorialnej Państwa. Wynika z niej, że blisko jedna piąta przeciwników nowego układu terytorialnego uważa, iż państwo nie jest jeszcze przygotowane do wcielenia w życie idei regionalizacji. Obawiają się oni, że powstanie silnych regionów doprowadzi do osłabienia samorządów lokalnych i ubezwłasnowolnienia lokalnych społeczności, że stanowić będzie też zagrożenie dla kulturalnej i terytorialnej tożsamości zintegrowanych obecnie obsza-



rów, gdyż rozparcelowanie zostanie pomiędzy wielkie prowincje. Charakterystycznym zjawiskiem jest zdecydowany sprzeciw stosunkowo słabych gospodarczo województw: kaliskiego, radomskiego, białkopodlaskiego, siedleckiego i sieradzkiego.

Wizja reform trafia na podatny grunt zwłaszcza na tych terenach, które stanowią strefy wpływów wielkich, dobrze funkcjonujących aglomeracji miejskich. Dotyczy to także miast będących stolicami województw przed 1975 rokiem. Jedynie 15 proc. samorządów wyraża wolę przynależenia do regionów, w

których centrami decyzyjnymi były miasta mające mniej niż 300 tys. mieszkańców. Wyjątek stanowił Kalisz, który w opinii kilkunastu środowisk i władz lokalnych powinien być podniesiony do rangi regionalnego centrum, a także Siedlce, postrzegane przez kilka gmin jako przyszła stolica Podlasia.

Wymienione przez mnie zastrzeżenia stanowią margines opinii, ankieta dowiodła bowiem, że idea regionalizacji jest powszechnie akceptowana. Opowiedziało się za nią aż 31 województw i 381 gmin (81 proc.). Zwolennicy przebudowy terytorialnej państwa uważają, że obecny podział jest nieracjonalny, że polityka prowadzona przez autonomiczne regiony pozwoliłaby w większym stopniu dostosować ustawodawstwo do lokalnych potrzeb. Nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać, że regionalizacja ma najwięcej zwolenników w wielkich miejscowościach, które stanowią administracyjne centra przed podziałem, przeprowadzonym na fali radości twórczości w epoce Gierkowskiej.

Wyniki ankiety pozwalają nakreślić hipotetyczną mapę przyszłych regionów — ujawnia ona bowiem terytorialne sympatie i antypatie, których nie zdołała zniweczyć reforma przeprowadzona przed 16 laty. Zdaniem członków rządowego Zespołu ds. Koncepcji Zmian w Organizacji Terytorialnej Państwa, istnieje przesłanka do stworzenia kilku silnych regionów: wielkopolskiego, dolnośląskiego, górnośląskiego i południowo-wschodniego, obejmujących województwa: rzemieślnicze, krosińskie, przemyskie, tarnobrzeskie, nowosądeckie, i w części województwo tarnowskie.

Uzasadnione wydaje się również stworzenie regionów: mazowieckiego, pomorskiego i północno-wschodniego określanego mianem zielonych płuć Polski, który obejmowałby województwa: siedleckie i białkopodlaskie. Ankieta wykazała także, że istnieją podstawy do tworzenia

w związku z tym koncepcję tzw. regionu funkcjonalnego, który umożliwiłby współpracę istniejących województw przy poszanowaniu dotychczasowego systemu władczego. Współpraca funkcjonalna wymagałaby jednak przekazania wojewodom odpowiednich kompetencji przez poszczególne ministerstwa.

DWANASIE CZY SIEDEMNAŚCIE? • METROPOLITANIE AMBICJE KRAKOWA • NIECH WYPowiedzą SIĘ SPOŁECZNOŚCI LOKALNE

Jeszcze przed kilkunastoma miesiącami wydawało się, że korekty granic województw nie będą wielkie. Regionalizacja stawia jednak takie oczekiwania poza nawiasem, oz-

nacza bowiem gruntowną przebudowę struktury państwa, polegającą na tworzeniu potężnych organizmów terytorialnych. Dziś mówi się wprost — opinie takie wyrażane są przez premiera — że powrót do struktury, którą w przeszłości tworzyło 17 województw, nie ma sensu. Regionów nie powinno być więcej niż 12-13.

Koncepcji podziału terytorialnego mamy już kilkanaście. Większość z nich wzoruje się na doświadczeniach Hiszpanii, Włoch i Francji, w których to państwach regiony mają konstytucyjnie zagwarantowaną odrębność i samodzielność. Krakowska koncepcja, którą podczas jednej z ostatnich sesji Rady Miasta przedstawił dr Kazimierz Trafas, zakłada, że Kraków będzie w przyszłości centrum potężnego regionu, sięgającego od Częstochowy po Przemyśl.

— Koncepcja, którą w tym miejscu przedstawiam — mówi dr Trafas — zakłada przede wszystkim istnienie dużych i silnych regionów, których stolicami są wielofunkcyjne ośrodki miejskie o wyszczególnionym profilu usług ponadlokalnych, a nawet ponadregionalnych. W tym kontekście trudno mi nie widzieć takiej roli dla Krakowa — jest to sprawa oczywista. Pozostaje natomiast otwarta kwestia zasiegu regionu krakowskiego jako strefy oddziaływania miasta. Badania wskazują, że jest to strefa bardzo szeroka i nie ogranicza się do obszaru Małopolski.

Oczywistość wyznaczenia Krakowowi roli centrum potężnego regionu o powierzchni 42 tys. kilometrów kwadratowych — jest to jedna szósta powierzchni Polski — może jednak budzić wątpliwości. Regiony z pewnością nie zostaną powołane jedną, arbitralną decyzją administracyjnego centrum. Sondaże opinii — w tym cytowana przeze mnie ankieta — stawiają pod znakiem zapytania metropolitalne ambicje Krakowa, chyba że zinterpretujemy je jako wyraz niechęci warszawiaków czy ślązaków, co z kolei rządowy zespół mógłby odczytać jako wyraz krakowskich kompleksów. Ostateczną opinię o przyszłym kształcie krakowskiego regionu poznamy być może już wkrótce, gdyż pytanie o trafność koncepcji przedstawianej przez dr Trafasa zostało rozstrzygnięte do społeczności lokalnych Małopolski.

Mało prawdopodobne wydaje się jednak budowanie struktur regionalnych „od góry”. Zdaniem przedstawicieli władz lokalnych, o integracji decydować powinny najpierw małe społeczności.

Ostatni występ KALINY JĘDRUSIK

Bożena Wahl, znana jako twórczyni nastrojowych obrazów pastelowych z motywami roślinnymi czy portretów pierrotów, które wystawiła na sprzedaż w celu uzyskania funduszy dla prowadzonego przez siebie schroniska kilkunastu bezdomnych psów. Gdy już wszystko było gotowe, a portrety i kompozycje roślinne rozstawione przy wejściu do amfiteatru zaczęły wzbudzać zainteresowanie spacerujących, w chwili przerwy Bożena Wahl powiedziała mi, że niepokoi się, dlaczego od ponad pół godziny nie pojawia się zaprzyjaźniona z nią Kalina Jedrusik, która obiecała wesprzeć akcję sprzedaży prac plastycznych na szlachetny cel.

Po kilku minutach pojawiła się w perspektywie alejki od strony pałacu Na Wodzie w towarzysztwie dwójki młodych osób. Była wyraźnie zmęczona upałą pogodą, ale nie traciła zwykłego dla niej animuszu. Z daleka pozdro-

wiała Bożenę Wahl i zanim usiadła na przyniesionym z kawiarni krześle, rozejrzała się i charakterystycznym, tak dobrze znanym głosem powiedziała:

— Bożenko, tu nie nie sprzedasz, to jest niedobre miejsce, ustawiaś się za bardzo na uboczu wszystko trzeba przemieścić.

— Ale dokąd? — spytała Bożena Wahl, wiedząc, że dyrekcja Łazienek działa niekonwencjonalnie, ale na kiermasz malarsstwa pozwoliła w drodze wyjątku.

— Musimy to wszystko wystawić ludziom przed oczy, żeby widzieli, co masz do sprzedania — zawyrokowała Kalina.

W przenośniku pomogła pani Sawicka, tego dnia pełniła dyżur jako przedstawicielka dyrekcji Łazienek. Niebawem znalazł się mefex, którym kilkanaście prac Bożeny Wahl zawieszono w pobliżu kasy biletowej w pawilonie skrzydłowym pałacu Na Wodzie. Tutaj, improwizując, opierając

kompozycje o wyniesione z biura dyrektora Marka Kwiatkowskiego krzesła, zorganizowaliśmy „salon sprzedaży”. Na odręcznym napisanym ogłoszeniu autorka prac informowała o akcji pomocy schronisku dla psów.

Zanim skończyliśmy ustawiać prace, od strony mostka rozległ się ponownie głos Kaliny Jedrusik:

— Dajcie natychmiast jeden z portretów pierrotów, tu będzie najcieplej... — I pokazała, że należy go ustawić pod rzeźbą Łazienkowskiego Fauna. Dopilnowała, żeby znalazł się na wybranym miejscu, ustawiła go sama tak, aby był widoczny dla publiczności. Wielu przechodzących obok fotografowało Kalinę Jedrusik i podziwiała jej energiczne zachowanie w powie, mało komu znanej roli...

Gdy po chwili podeszła do nas, zażądała krzesła. — Będę wam pomagać na siedząco. — Podno-

sząc lekko sukienkę, usiadła na odwróconym krześle tak, że mogła na jego oparciu ułożyć ręce, a pastelowe obrazy Bożeny Wahl znalazły się przy jej nogach, oparte o krzesło. Były to trzy kompozycje kwiatowe...

Ktoś fotografował panią Kalinę, ktoś pytał ją o cenę, a ona głośno porozumiewała się z Bożeną: — Bożenko, ile za ten obraz, a ten za ile? — I do pytającego: — To przecież tanio, nie sprzedajemy po cenach, jak w galerii, to jest cel społeczny...

Gdy tylko chwilowo przechodził był niewidły, lub przechodził nie widząc prac malarskich, pani Kalina zwracała uwagę: — Patrzcie państwo tutaj, tutaj, to są prace na sprzedaż, na szlachetny cel. — Wielu rozpoznawało ją po głosie, wielu było zaskoczonych, że znalazła się tutaj, że zachęca do wsparcia akcji pomocy zwierzętom.

Cały spektakl w Łazienkach trwał co najmniej trzy godziny. Z Jej udziałem. Rozmawiała z podchodzącymi i oglądającymi prace malarskie, zachęcała, żartowała, tworzyła atmosferę jarmarku sztuki, tak swoistego w ten dzień, tak wyjątkowego w Łazienkach. Gdy spytałem, czy będzie uczestniczyć w kolejnym spotkaniu, w sobotę — 10 i niedziela — 11 sierpnia — też w Łazienkach, też z obrazami Bożeny Wahl, wystawianymi na sprzedaż, aby pomóc zwierzętom, odpowiedziała: — Postaram się, nie wiem, czy się kiedyś, jest tak gorąco, mam trudności z oddychaniem, gdy przejdę parę kroków...

Widziałem wcześniej to zmęczenie, lecz wbrew niemu pani Kalina starała się, jak mogła, najskuteczniej, pomóc swej przyjaciółce w realizacji szlachetnego zamiaru.

Odszedłem sprzed pawilonu pałacowego około 15.30. Jeszcze ktoś fotografował, jeszcze ktoś pytał... Siedziała w powiewnej, brązowawiołnawej letniej sukni.

TOMASZ KOWALIK



W upalne niedzielne popołudnie 4 sierpnia 1991 r. w Łazienkach, jak zwykle mieszkańcy Warszawy i liczni przybysze z wielu krajów szukali estetycznych wrażeń i ochłody.

Opodal Amfiteatru przygotowywała się do przedstawienia publiczności swych prac malarskich —

-Byl Pan w Polsce tuż przed narodzinami „Solidarności”, w maju 1980 r. Pobyt ten skończył się w ostatnim tygodniu stanu wojennego. Ponownie wrócił Pan do Warszawy w lipcu 1987 r. Czy wcześniej miał Pan kontakty z naszym krajem?

— Nie. Prawdziwy kontakt rozpoczął się wraz z przyjazdem w 1980 r. Wcześniej przez 8 miesięcy uczyłem się języka polskiego. To trudne zadanie, zwłaszcza że pierwsze słowo po polsku wypowiedziałem mając już 37 lat. Moimi nauczycielami byli Polacy, ze starszej i nowszej emigracji. Wraz z językiem poznawałem kulturę, system polityczny.

— Nie był Pan rozczarowany przyjazdem do niewielkiego kraju?

— Polska była spełnieniem mojego marzenia. Studiowałem we Francji. Znam język francuski, hiszpański, niemiecki. O ironio, na pierwszą placówkę wysłano mnie do Jugosławii. Tam mówi się po serbsko-chorwacku. Mimo trudności uporałem się z tym językiem. Od tego momentu zostałem specjalistą od Europy centralnej. Polska jest głównym krajem tego regionu. Ma bardzo bogatą literaturę, bardzo znaną kulturę.

— Czy wejście w kraj spraw polskich, w tematykę kulturalną przysporzyło kłopotów?

— Podczas pierwszego pobytu byłem attaché prasowym. Bardzo szybko nawiązałem kontakty z

Klucz do przyszłości Zachodu

Rozmowa ze STEPHENEM DUBROWEM, radcą ds. kultury i prasy ambasady amerykańskiej w Warszawie

inteligencją. Z pisarzami, z dziennikarzami. Wcześniej, jeszcze w Waszyngtonie, widziałem filmy Wajdy, Zannussiego, Falka. Interesowałem się teatrem. Wejście w tematykę polską było dla mnie przyjemnością. Pierwsze bezpośrednie kontakty z twórcami i dziełami sztuki sprawiły wiele zadowolenia.

— To chyba kurtuazja...

— Dla mnie sztuka polska jest żywa. Znam ludzi, którzy ją tworzą, nieźle rozumiem język polski. Kiedy patrzę na obraz, rzeźbę, to nie jak na eksponat muzealny, ale jak na coś bliskiego, znanego.

— Wyjazd z Polski nie sprawi, że stanie się ona obca?

— Mam niezły wybór nowoczesnej sztuki polskiej. M. in. obrazy Tchórzewskiego, Dominiaka, Dudy-Gracza, Tarasina, tkaniny Magdaleny Abakanowicz, rzeźby Myjaka, gwasze Stajduki.

— Czy bezpośrednie kontakty z ludźmi przyniosły wymierne efekty?

— Z takiej właśnie znajomości zrodził się pomysł Wielkiej Antologii Poezji Amerykańskiej. Jej współtwórcami są właśnie moi znajomi, a jednocześnie tłumacze, o jakich mogłem marzyć: Artur Międzyrzecki i Julia Hartwig. Podobnie rzecz ma się z

Wielkim Albumem Stanów Zjednoczonych, który zostanie wydany w Polsce. Zdjęcia przygotowuje Tomasz Tomaszewski, autorką tekstów będzie Małgorzata Niezabitowska.

— Polskiej kulturze, literaturze zarzuca się nieraz prowincjonalność...

— Pojęcie uniwersalności nie ma sensu. Tylko w sztuce abstrakcyjnej mogą występować cechy wspólne dla Polski, Chin, Stanów Zjednoczonych. Prawdziwa literatura musi mieć swoje źródła w narodzie, w kraju, w życiu codziennym. Czy literatura amerykańska jest uniwersalna? Po prostu jest to kultura, cywilizacja, która teraz fascynuje ludzi na całym świecie. Podobnie jak książki Kapuścińskiego fascynują teraz publiczność amerykańską. Są tematy aktualne, nie ma uniwersalnych.

— Czy Polska jest takim aktualnym tematem dla współczesnej literatury?

— Na pewno. Moim zdaniem okres, przez który przechodził teraz cały naród polski, jest kluczem do przyszłości Zachodu. Poprzez doświadczenia Polski będziemy mogli lepiej zrozumieć przyszłość nas wszystkich. To tutaj, teraz padają odpowiedzi na pytania, czy demokracja jako system polityczny ma przyszłość.

— Wierzy Pan w powodzenie naszych reform?

— Innej możliwości nie ma. To musi się udać. Wszyscy jesteśmy zależni od sukcesu Polski. Stabilizacja Europy zależy od sukcesu reform w Polsce.

— Jednak kłopoty się mnożą...

— Tak, codziennie je widać. Ale nikt przed Polską nie stał się o zupełną zmianę systemu. Nie ma żadnych doświadczeń. Stary system był niezgodny z ludzką psychiką. Musiał się skończyć.

— Kultura też boryka się z dużymi kłopotami...

— Jedną z zalet starego systemu stanowiło duże poparcie finansowe dla kultury. To był wielki luksus niebogaćcego kraju! My w Stanach Zjednoczonych nigdy nie mieliśmy takiego finansowego poparcia, a nasza sztuka jest bogata, literatura jest bogata, teatr jest bogaty. Trzeba znaleźć nowe drogi. Może przez taką fundację, jaką przygotowuje Izabella Cywińska, zrodzi się nowy rodzaj poparcia.

— Opuszcza Pan Polskę, czy pozostaną więzi z naszym krajem?

— W czasie tego pobytu urodził mi się syn. To prawdziwy Polak. On lepiej mówi po polsku niż po angielsku. Mam wie-

lu znajomych, bliskich. Gdziekolwiek będę z rodziną, oni pozostaną w naszych sercach. Smutno mi wyjeżdżać...

— Czy jest coś, czego nie udało się dokonać?

— Jednym z moich celów było stworzenie ośrodków kultury. Dopiero w maju tego roku udało się podpisać kontrakt na budynek. Niestety remont potrwa rok. Nie zabaczę tej placówki żyjącej, funkcjonującej. To dla mnie wielki zawód.

— Oprócz kultury jest Pan radcą ds. prasy. Jak Pan ocenia naszą prasę?

— Moim zdaniem, postępy są ogromne i nieoczekiwane. Choć prasa polska nawet w systemie komunistycznym, jeśli nie była dobra, to można powiedzieć, że nie była zła. Zawsze miała bardzo ciekawe artykuły. Pamiętam artykuły jeszcze z pierwszego pobytu, w których analizowano istotne problemy. Oczywiście istniała cenzura. Moim zdaniem bardziej przeszkadzała cenzura wewnętrzna, cenzura, którą stosowali pisarze. Dziennikarze polscy byli i w przeszłości dobrymi fachowcami. Z tej bazy rozwinięto bardzo szybko prasę na poziomie. Chciałbym jednak zaznaczyć, że istnieje ogromna różnica między prasą polską a prasą amerykańską. Gazety w Polsce

są jeszcze zależne od określonego widzenia politycznego. To nie jest wada. To po prostu różnica.

— Może w niedalekiej przyszłości wydawnictwa prasowe nie będą zależne od polityków?

— I jedno, i drugie mogą istnieć razem. Byłoby to najlepsze rozwiązanie.

— Zgadza się Pan z poglądem, że telewizja jest stronnica?

— Jest stronnica. Dlaczego? Bo jest tylko jedna. To problem. Telewizja powinna przedstawiać poglądy różnych stronnictw, nawet znacznie różniących się programami. Jeśli istnieje tylko państwowa telewizja, to nie wywiąże się z tego zadania. Moim zdaniem rozwiązanie jest bardzo proste. Jak najszybciej powinna powstać telewizja komercyjna.

— Właśnie przeszła ustawa w Sejmie...

— Bardzo się z tego cieszę. Znam wielu specjalistów telewizyjnych. Są oni dobrymi fachowcami i interesują się nową telewizją. Nie znaczy to, że obecnie TV jest zła. Ale będzie znacznie lepsza poprzez konkurencję. W Polsce przyjęto już zasadę, że panuje wolny rynek. Obowiązuje on już w radiu, w telewizji także musi się pojawić. Radio jest bardzo dobre. Zarówno nowe radiostacje, jak i stare programy.

— Te cztery lata szybko minęły!

— Jadę teraz do Brukseli. Mianowano mnie radcą misji amerykańskiej przy EWG. Jestem dyplomatą. Wyjeżdżam, bo muszę, ale nie chcę.

Rozmawiała: GRAZYNA CIECHOMSKA

GRAZYNA STARZAK

Szmacyani szlak

Prawdziwy polski biznesmen zna wszystkie stolice Dalekiego Wschodu. Potrafi ocenić, że Hongkong jest najciekawszy, Manila wesoła, Tajpei ożywiona, Seul niebezpieczny, Singapur czysty, a Bangkok ma rozsądne ceny.

Prawdziwy biznesmen mniej chętnie mówi o tym, gdzie robi się najlepsze interesy. Trzeba wielu zabiegów i dyplomacji, aby dowiedzieć się, że z Emiratów przychodzą do Polski głównie materiały, odzież i bielizna (choć ostatnio jest zastrój, bo wiadomo — wojna w Zatoce), z Singapuru — elektronika, sprzęt radiowy i telewizyjny, z Bangkoku ciuchy, z Indii — ciuchy, biżuteria i rozmaite ozdóbki, z Pekinu — moher, jedwab i... setki tysięcy klódek.

Ostatnio modny jest Seul. Sprowadza się stamtąd odzież, wełnę, buty i koreańską elektronikę. W ciągu ostatnich kilku lat „jedwabny” niegdyś szlak stał się... szmacyanym. Tajlandzka odzież i buty robiły prawdziwą furorę w Polsce i w ZSRR, do jakich wędrowały tony dalekowschodnich przesyłek. Liche jakosiowo kosztuły z obowiązkowym napisem „Gucci”, dzinsowe spodnie, których nikt by już nie kupił w „prawdziwym świecie”, stanowiły atrakcję na bazarach w Moskwie i Leningradzie, dając polskim „handlowcom” kilkunastokrotne (sic!) przebiecie.

Na wycieczki do Tajlandii trzeba się było zapisywać z wielomiesięcznym wyprzedzeniem. Ba, na dalekowschodnim „szmacyanym szlaku” obwołali się nieźle pracownicy biur podróży, „Lotu” i wszelkiego rodzaju pośrednicy. Nieźle zarobili sami „handlowcy”, spośród których wielu zaczynało od kilku setek pożyczonych dolarów, a obecnie prowadzi dobrze prosperującą „interesę”.

Interes zrobił się mało rentowny z chwilą, gdy „Lot” podniósł, i to dość znacznie, ceny biletów. Przyjemność ta kosztuje ok. 1200 dolarów i przestała się opłacać. Tym bardziej, że rynek po prostu „zapchał się” szmatami, a Rosjanie, gdy tylko otrzymali paszport, sami ruszyli w świat, z powodzeniem konkurując z Polakami. Co prawda w takim np. Singapurze właściciele składów towarowych niechętnie ubijają interesy z pasażerami Aeroflotu, gdyż ci najchętniej biorą towary na kredyt, a zapłata nie przychodzi miesiącami. Jak grzyby po deszczu powstają rosyjskie mafie, które obracają milionami (tak, tak) dolarów i podbijają cenę, którą wcześniej wynegocjowali Polacy.

Na Dalekim Wschodzie nie ma bowiem praktyki wywieszenia cen na poszczególne towary. Ba, do dobrego tonu należy się po targować. Kto tego nie umie — przepadł. W interesach szmacynek zjednął sobie najsprytniejszy, najobrotniejszy i niekoniernie bogaty.

Choć biedni nie latają już do Bangkoku i Singapuru. Polscy biznesmeni, kursujący regularnie na dalekowschodnich

szlakach, to nie jakieś łapszardaki. Każdy z nich — obowiązkowo w letnim kaszmirowym garniturze, jasnej jedwabnej koszuli i krawacie w kwiaty — dźwiga gustowną, skórzaną dyplomatkę ze szwajcarskim zamkiem, pełną... pieniędzy.

Wcale nie do rzadkości należało, iż w ten sposób przewożono kilkadziesiąt tysięcy, a nawet milion dolarów. Nieraz bywały kłopoty z powodu tak cennych bagaży. Dziwili się pracownicy obsługi: wozienie przy sobie tak wielkich ilości pieniędzy stało się wyłącznie polską specjalnością. Dopiero ostatnio, po usprawnieniu nieco naszego systemu bankowego, wprowadzeniu kart kredytowych itp. polscy biznesmeni podróżują tak, jak przedsiębiorcy na Zachodzie, mając w dyplomatkach kilka czystych koszuł, skarpetki i przybory do golienia.

Na dalekowschodnich liniach „Lotu” jest obecnie zdecydowanie luzniej. Bywa, że w tamtą stronę podróżuje 40, 50 osób. Tylko z powrotem samoloty są załadowane, gdyż od kilku miesięcy przyjeżdżają do nas właśnie przez Singapur — Polonusi z Australii.

Przy obecnych cenach biletów stosowanych przez polskiego przewoźnika wielu podróżnych decyduje się na linie niemieckie, francuskie czy też... czeskie. Ceny są porównywalne, ale komfort dużo większy.

Polscy biznesmeni jest na Dalekim Wschodzie przyjeżdżający jak ktoś bliski i dobrze znany. W hotelach przysługują mu specjalne upusty (w Singapurze nawet 50 proc.). W sklepach bardzo często wiszą reklamy pisane niezdarnie, ale przecież po polsku. W Singu — jak mówią o Singapurze bywalcy — raczej nie zdarza się, aby człowieka oszalbiono. Paczki są idealnie zapakowane, nie brakuje nawet najmniejszych części.

W Seulu trzeba patrzeć na ręce. Koreańczycy — zdaniem Polaków — to krętacy. — Człowiek zamawia towar, płaci zielone, a potem zamiast sukienki przychodzi męskie gacie — mówi pan Dzidich, bywalec dalekowschodnich bazarów.

Sposobów na biznes jest wiele. Przed halą lotniczego CARGO w alei Krakowskiej w Warszawie od godzin nocnych kręca się rozmaitej narodowości faccy. Widać, że od grubych interesów. Czeka na kontenery zawierające całe bele materiałów, tony szminek, kartony butów, komputery, maszyny poligraficzne, filtry do wody i co tam jeszcze.

Rok temu przebiegał sezonowy był telewizory „sony”. Nawet załogi samolotów przywoziły je dziesiątkami. Teraz, po wprowadzeniu wyższych cen, telewizory tej marki bywają tańsze w... Berlinie zachodnim.

Furorę w Polsce robią „buzer-

ne” auto-alarmy. Właściciele coraz powszechniejszych zachodnich samochodów wydają bez zmuszenia ok. 2-3 mln, aby nie zawsze luksusowy nabytek najlepiej jak można zabezpieczyć.

Przebieg tego lata to elektryczne, przystawki telewizyjne, porządki, przystawki do telewizorów, w Polsce, telegazety do odbiornika tv. Za jedno takie urządzenie płaci się w Singapurze ok. 40 dolarów, a sprzedaje w Polsce za... 100.

Wśród odbiorców przesyłek coraz częściej pojawiają się skosnoocy Wietnamczycy. Parkują niedbale swoje mercedesy. Rzucają na podłogę w hali niedopałki Kentów. Często po jedną przesyłkę nadchodzącą z Saigona przychodzi po kilka osób, nieraz z całymi rodzinami. Są tak ruchliwi i wszechobecni, że obsługa dworca bagażowego traci przy nich głowę. Kierownik zmiany, Grzegorz Mazurczak opowiada, iż niedawno jednemu z celników przycięto palec, a pracownikowi „Lotu” najeżono na stopę.

Nikt nie wie, skąd Wietnamczycy wzięli się w Polsce. Faktem jest, iż w ilościach przesyłek, które odbierają, zaczynają bić na głowę naszych.

Wietnamczycy robią iście kosmosowe interesy. Świadczy o tym coraz większa liczba spółek z ich udziałem i duże hurtownie. Na wietnamskim importcie niewiele zarabiamy my, Polacy, gdyż skosnoocy biznesmeni korzystają najczęściej z usług Air France, natomiast faktury przedstawiane celnikom są zaniżane kilkunastokrotnie.

Kierownik zmiany celników Marek Grzegorzewski z Towarowego Portu Lotniczego w Warszawie mówi, że faktury zaniżają również Polacy. W ten sposób Skarbowi Państwa umyka na pewno po kilka miliardów złotych dziennie. Na razie nie ma na to sposobu, gdyż zasada jest taka, iż celnik celi towar opierając się na cenach wpisanych do faktury przez klienta. Dopiero gdy wejdzie w życie nowe prawo celne (ustawa czeka na podpis prezydenta), celnik będzie mógł zmieniać fakturę zgodnie z międzynarodowym cennikiem GATT.

Po wprowadzeniu nowych przepisów celnicy mają trochę więcej luzu. Ilość przesyłek zmalała. Powoli kończy się szmacyany interes, coraz mniej opłaca się elektronika. Co prawda „Lot” notuje w tym roku 18-procentowy wzrost przewozów towarowych, ale mogło być ich być kilka razy więcej, gdyby polski przewoźnik obsługiwał klienta tak, jak to robi się w Frankfurt, Londynie czy Amsterdamie. Tam klient otrzymuje przesyłkę w ciągu 24 godzin. U nas — lepiej nie mówić.

Na świecie wokół każdego lotniska kręca się spedytory. U nas działa zaledwie kilka takich firm: Hartwig, Hermes, Polamer, przypomina się Intercom. Na spedycji zarabia się miliony dolarów. Nasi importerzy coraz częściej dają zarobić spedytorem we Francji, Anglii i Niemczech.

Do zajazdu w Zgłobicach przyjechali, żeby napić się piwa. Podobno piwo w Zgłobicach smakuje lepiej niż w Tarnowie.

Tego popołudnia było tu zwyczajnie. Tłumek miejscowych, mocno już wstawionych, kilku wędkarzy odpoczywających przy śledziku po emocjach nad rzeką i rosyjską wycieczką. Dosiedli się Rosjanie.

— Skąd wy?

— Z Tarnowa.

— Oo, z Tarnowa! Charasz, w Tarnowie fajnie ludzie. Z Wojnicza i Brzeska nie.

Rosjanie chcieli pohandlować. Zwiększa jeden zaskoczył ofertą: chciał sprzedać 4 czterosobowe pontony za 4 miliony złotych.

— Wyobraża pan sobie, co to

ZYGMUNT SZYCH

K O S A

za biznes? Wychodzi po bańce za jeden czterosobowy. Omawialiśmy sprawę.

Rosjanie chwalili chłopaków z Tarnowa, bo „ludzie z Tarnowa porządni, chcą przystać zaproszenia. Ci z Brzeska i z Wojnicza nie”.

Rozmowa zmierzała w kierunku ubicia transakcji, kiedy do stolika podszedł jakiś miejscowy człowiek. Był mocno wstawiony. Chciał kupić butelkę rosyjskiej wódki.

Bogdan kazał mu się odwalić i tamten odwalił się.

Potem, niespodziewanie, wywiązała się bójka. Bogdanowi, jak sam mówił, „chcieli ożenić kose”.

Z policyjnego meldunku:

„W dniu 16 bm. w hotelu w Zgłobicach nieznanymi sprawcy pobili Józefa M., który nie odzyskawszy przytomności zmarł 21 bm. W wyniku podjętych działań ustalono sprawców pobicia, którymi okazali się L. G. oraz B. D., obaj zatrudnieni w policji municypalnej w Tarnowie. W dniu 24 bm. w/w zostali doprowadzeni do prokuratury rejonowej z wnioskiem o aresztowanie. Po przesłuchaniu przez prokuratora zostali zwolnieni”.

— Odszedłem z Rosjaninem na bok, żeby obgadać sprawę. W pewnym momencie poczułem, że ktoś mnie szarpie. Jakis człowiek złapał mnie w pól i rzucił o ścianę. Ktoś doskoczył z nożem.

Bogdan zastąpił serce i dostał nożem w ramię. Pokazuje ranę.

— Przestraszyłem się. Krzyknąłem: — Leszek, ratuj, chcę mi kose ożenić. No, wie pan, chcę mnie przebić nożem.

Leszek rzucił się na pomoc koledze.

— Leszek jest wysportowany, ćwiczył karate. Skoczył i walał faceta z nogi — w głowę. Tamten przewrócił się.

„Tamty” był 41-letni Józef M. Nie przeżył uderzenia, albo uderzeń, bo w gruncie rzeczy nie wiadomo, jak zginął — od jednego ciosu karate, czy w wyniku bójki, jaka rozegrała się w zajezdzie.

Incident, tak tragicznie zakończony, wywołał w Tarnowie spore zamieszanie. Przede wszyst-

nicypalnej. Starali się dopiero o przyjęcie w jej szeregi, odbywali przeszkolenie.

— Rzeczywiście, szkolił ich — mówi zastępca komendanta wojewódzkiego Policji, nadkomisarz Józef Jedynak. — Przeszkolenie odbywali u nas, chcieliśmy ich nauczyć, jak mają się zachowywać w określonych sytuacjach. Pierwsze patroli po mieście mieli odbywać z naszymi policjantami.

Prowadzący dochodzenie w sprawie „bójki ze skutkiem śmiertelnym” w zajezdzie w Zgłobicach prokurator Marek Sobol:

— Właściwie ci dwaj nie byli pracownikami Policji Muncy-

wieka. Każdy składa teraz odpowiednie wyjaśnienia.

Na razie zarzuty postawiono czterem osobom. Wszyscy składają wyjaśnienia różniące się od siebie, podają inne szczegóły bójki. Trudno rozstrzygnąć — należałoby to będzie do sądu — kto ostatecznie zwinął.

— Nie wiadomo nawet — mówi prokurator Sobol — czy ten mężczyzna zginął akurat od ciosu karate. Są też wątpliwości co do tego, czy jeden z uczestników na pewno posługiwał się nożem. Bili się wszyscy razem. Czyli cios zadecydował o śmierci? Na to pytanie nie można jeszcze odpowiedzieć i nie wiadomo, czy znajdzie się na to ostateczna odpowiedź kiedykolwiek.

Bogdan B. nie może pogodzić się z tym, że sam został zaatakowany, a potem zrobiono z niego mordercę. W dodatku stracił nadzieję na pracę w straży miejskiej. Był już po przeszkoleniu. Istotnie obaj — Leszek G. i Bogdan B. — zostali zwolnieni, zanim jeszcze... na dobre ich zatrudniono.

— Rzeczywiście, zwolniono obu w związku z tym i tylko dlatego — prokurator Sobol jest nieco zdziwiony takim obrotem spraw — że padł na nich cień podejrzenia. Ze postawiono im, jako uczestnikom bójki, zarzuty.

Nadkomisarz Jedynak przyznaje, że policja popełniła w komunikacie błąd. Nie ze złej woli



palnej, ta formacja nazywa się Strażą Miejską. To oczywiście, że policja pospieszyła się, nazywając dwóch uczestników bójki: Leszka G. i Bogdana B. „sprawcami pobicia”. Obecnie prowadzone jest zaledwie postępowanie przygotowawcze o udział w bójce. Trudno ustalić, kto kogo pobili, kto w ostateczności odpowiada za śmierć tamtego czło-

jednak, lecz z pośpiechu w przepisywaniu biuletynu o wypadkach. Stąd cały ten raban. — Co ja teraz zrobię? Mam żonę, dzieci i straciłem pracę, zanim ja rozpocząłem. — Bogdan B. nie może pogodzić się z losem. Jego koledzy ze straży miejskiej, w specjalnie dla nich uszytych mundurach, patrolują teraz miasto.

JÓZEF DUŻYK

Nad językiem Wałęsy

Lech Wałęsa zawsze niekiedy dziennikarzem — i polskim, i zagranicznym — „przekraczanie” tego, co mówi. Zarzut ten opiera się na przypuszczeniu, że możliwe jest wierne oddanie sensu żywej wypowiedzi w postaci tekstu pisanego. Ponadto zapis bądź tłumaczenie wypowiedzi Wałęsy bywa niekiedy utrudnione poprzez ich niejednoznaczność. W takich sytuacjach autor zapisu lub tłumaczenia konstruuje sens przekazu — w sposób nigdy nie adekwatny w stosunku do oryginału.

To fragment artykułu Marka Czyżewskiego i Sergiusza Kowalskiego pt. „Retoryka Wałęsy”, o publikowanego w wychodzącym w niewielkim nakładzie 4 numerze dwumiesięcznika Instytutu Badań Literackich PAN „Teksty drugie” (1990). Natomiast Jerzy Bralczyk pisze „O języku Wałęsy”. Oba artykuły warte są poznania, albowiem autorzy biorą na warsztat badawczy język działającego na naszych oczach polityka, który dla niejednego z nas był zaskoczeniem, a nawet stał się obiektem drwin, satyry i ośmieszeń. Kresztą Bralczyk twierdzi, że wyciąganie z kontekstu — co często się zdarza — pewnych słów i zdań, „i posługiwanie się nimi w celu dezawuowania nadawcy jest pewnym nadużyciem. Nadużyciem, którego czasem można się spodziewać”. (Przypomnieć warto, że wymienieni, zapewne młodzi, językoznawcy idą w ślady swego wielkiego poprzednika, Stanisława

Pigonia, który zajmował się Wincencym Witosem jako pisarzem i mówcą).

„Wałęsa protestuje czasem przeciw wypaczeniu jego intencji przez tendencyjne cytowanie jego słów w prasie i tendencyjne pokazywanie go, kiedy mówi, w telewizji”. Mielśmy okazję spotkać się z tym nawet niedawno w czasie dyskusji nad gorącym i aktualnym zagadnieniem, jakim jest problem radia i telewizji — pod ostrzałem zarówno prasy, polityków, jak i części społeczeństwa, zarzucających im manipulację samymi faktami i wypowiedziami polityków.

W „Telefonicznej opinii publicznej” „Gazety Wyborczej” znalazł Bralczyk taki np. sąd: „Manipulacja jest pisaniem, jak on mówi. Trzeba ładnie spisywać jego myśli, jak robi to „Tygodnik Solidarność”. Czy robiąc wywiad z Michnikiem będziecie zaznaczać kropkami jego jękanie?”

Według Bralczyka wszystko jest właściwie manipulacją, również takie „ładne spisywanie myśli”, a magazyn „Pogład” przytoczył nagranie Wałęsy, dokonane na II Zjeździe „Solidarności” z jękaniami się! Autor nie widział jednak i nie słyszał „na żywo” Wałęsy — o czym informu-

je — a zatem pisząc o jego języku, zdaje sobie sprawę, że jest to również język „manipulowany”.

Autor interesuje język Wałęsy publicznego, a nie ten z oświadczeń, „uładnionych” wywiadów i odczytywanych przemówień. Korzysta z cytowań w prasie, aczkolwiek tu również manipulowanych oraz z wywiadów przedstawiających jego zdaniem Wałęsę tendencyjnie, np. w „Gazecie Wyborczej”, przeciw czemu protestował. Nie dokonuje podziału na język „młodego” i „starego Wałęsy”, twierdząc, że „ten językowy fenomen, który pojawił się dziesięć lat temu, więcej cech utrzymuje, niż zmienia”.

Dla czytającego studium Bralczyka ważne jest przypomnienie, że właściwie my wszyscy przyzwyczajeni jesteśmy do „zafaszowanego” mówienia publicznego, języka spetryfikowanego, ustabilizowanego — dość chyba wspomnieć, że na osławionych plenach partyjnych brakowało spontaniczności i nieoczekiwanych wystąpień, nie do pomyślenia było, aby ktoś ośmielił się bez uprzedniego ustalenia mówić to, co mu ślina na język przyniesie. „Obcowałam z publicznymi wy-

powiedziami, gdzie obowiązywała przede wszystkim wierność leksykonowi i frazeologii, którym podporządkowywała się składnia” Zbiór frazesów, w których nie było treści i — dodałbym — żywego słowa. „Ten język stał się niewiarygodny [...] Język, którym posługuje się, posługiwał się od początku Lech Wałęsa, jeśli nie jest podstawą jego wiarygodności, to w każdym razie dobrze jej służy”.

Studia nad językiem i retoryką Wałęsy pisane były przed jego wyborem na prezydenta. Bralczyk pisze, że ze swoim językiem niepoprawnym, pełnym cech dialektycznych itd., może być działaczem robotniczym, przewodniczącym związku, ale nie może być np. prezydentem. Wałęsa mówił sam, że ma zły język, ale myśląc już wtedy o funkcji prezydenta stwierdzał: „Z tamtego miejsca moja dykcja byłaby inna, moje teksty też będą inne”. Ciekawe zatem, do jakich wniosków, pamiętając o tej wypowiedzi Wałęsy, dojdą nasi lingwiści obecnie, gdy obiekt ich badań przebywa już w Belwedrze?

Częste i konsekwentnie używane przez Wałęsę są te same podstawowe pojęcia, bez umiaru stosuje takie terminy,

jak: pluralizm, demokracja, przyspieszenie, monopol, ma obłita, choć niebogata metafora, lubi zwłaszcza terminy sportowe (kolarze, piłkarze, gra), automobilizm (samochód, kierowca), ale „czasem metafora automobilistyczna jest posunięta nieco za daleko — stąd „ladowanie aku-



mulatorów w Papieża”. Siewiera wywołała burzę, gdyż dopatrywano się w niej agresji, ale sam Wałęsa powiedział, że „ona jest czasem potrzebna, żeby przebić

się przez gęsty las — a my jesteśmy w buszu postkomunistycznym”. Przyspieszenie dla Wałęsy to nie jest destabilizacja, ale „umocnienie, utwardzenie tego, do czego wspólnie idziemy”.

Wśród niekonsekwencji za największą uznano wypowiedź na temat prezydentury w wywiadzie dla „Le Monde” z 10/11 VI.1990 r.: „Wcale nie chcę być prezydentem, jednakże los zgotuje mi cholerą przyszłość. Będzie tyle rozbieżności, tyle konfliktów, że będę do tego zmuszony. Nikt nie będzie tak mocny, aby mnie powstrzymać”.

Nie mogąc przedłużyć sprawozdania z ciekawej i oryginalnej

lektury studiów, opublikowanych w „Tekstach drugich”, chciałbym wyrazić nadzieję, że znajdą one dalszy ciąg w postaci obszerniej i chyba atrakcyjnej książki.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Ten sam kraj

Zaczęło się całkiem niewinnie: od rowerowej podróży starszego (nieco małżeństwa) Serczyków z Krakowa na Podlasie oraz nawiązanych przed kilkunastu laty przyjaźni i decyzji, że gdy nadejdzie taka pora, to na czas emerytury dojeżdżać będziemy przynajmniej na kilka miesięcy corocznie tam właśnie, do jakiejś kupionej lub wynajętej chałupki. Los zrzucił inaczej, przy naszej zresztą walnej pomocy. Stamtąd, z Podlasia, nadeszło zaproszenie do współdziałania przy tworzeniu uniwersytetu, mającego zastąpić całkiem spórą filię Uniwersytetu Warszawskiego.

No, i pojechalismy do drewnianej gojówki w Puszczy Knyszyńskiej, leżącej o kilkanaście kilometrów od Białegostoku, w której zagnieździłismy się dokładnie przed pięcioma laty. Co przez ten czas

przeszliśmy, Bóg tylko wie. Napotkaliśmy masę ludzi cudownych i niebywale życzliwych; spotkaliśmy się (nieestety) także z działaniem „nieznanych sprawców”, jakich w pewnym okresie w Polsce namnożyło się ponad wszelką miarę. No, pozostali nieznani do dzisiaj. Może dlatego, że udało nam się przeżyć i nie ma powodu do poważniejszych dochodzeń?...

Ale i tak swojego zdania o dawnych Kresach, niegdyśszej Rzeczypospolitej nie zmieniliśmy. Pozostali dla nas nadal wspaniali, tajemniczą krainą, pełną serdecznych ludzi i tej specyficznej gościnności, która dla „włoch” jest

najszersza i najprawdziwsza, a dla przybyszów — wyznika z nieufności, niekiedy zaś ze strachu. Bo Podlasie i ziemia byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, na których teraz osiedliśmy, są ziemią ogromnie skrwawioną.

Krew lała się tutaj przez wiele stuleci, niemal bez przerwy. Oglądano tu wybitne do nogi legendarnych już tylko dzisiejsi Jędrzejowscy. Przechodzili tu wyprawy polskie, litewskie i ruskie, pozostawiając za sobą rozgrabione i zniszczone osady, ukrytych ludzi oraz zawsze nowe, rozległe cmentarze. Ludzie, jeszcze przed dwoma — trzema poko-

leniami żyjący zgodnie obok siebie, rzucili się przed kilkudziesięcioletni laty przeciw sobie, wspominając nawzajem inną narodowość, religię, język i obyczaje. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, emocje wykorzystywali politycy, i to ci najgorszy, usiłujący na skłóceniu sąsiadów zrobić własny interes. Polały się nowe strugi krwi...

Dzisiaj wszystko normalnie — i obecne Kresy wschodnie Rzeczypospolitej nie różnią się od reszty Polski. Wprawdzie kulturowe są tu dawne związki z Grodnem, Lidą, Włokowskiem i Wilnem w stopniu większym, niż — powiedzmy — w województwie

Widziane znad granicy

W nadchodzących wyborach kandydować zamierza, z różnych zresztą ugrupowań, kilku pracowników Wydziału Humanistycznego filii Uniwersytetu Warszawskiego i, jak dobrze pójdzie, będzie to w parlamencie najliczniej reprezentowana uczelnia. Dotychczas ma również niezłe miejsce, bo w Senacie jest profesor filii Andrzej Stelmachowski, natomiast w Sejmie — też filii pracownicy, aktualny — Szymański i były — Cimoszewicz. Tyle tylko, że zabrakło im czasu, by stworzyć lobby, jakie doprowadziłoby do utworzenia tu samodzielnego uniwersytetu. A i tak wydziałów jest już pięć, profesorów z tytułami i z obecnym awansem z racji ustawy — przeszło setka, studentów zaś — cztery i pół tysiąca.

I to naprawdę ten sam kraj... A w aferach i podejrzeniach działaniach gospodarczych przyjdzie miejscowym, być może, zdobyć drugie miejsce w kraju, tuż za Warszawą. Ostatnio w spółce reparywacyjnej ujawniono żonę ministra łączności, żonę wojewody, byłego posła na Sejm, szefa wojewódzkiej „Solidarności” i też wojewódzkiej organizacji kapełana. Ot, taki sojusz narodo-

wy, jednolity front gospodarczy.

W nadchodzących wyborach kandydować zamierza, z różnych zresztą ugrupowań, kilku pracowników Wydziału Humanistycznego filii Uniwersytetu Warszawskiego i, jak dobrze pójdzie, będzie to w parlamencie najliczniej reprezentowana uczelnia. Dotychczas ma również niezłe miejsce, bo w Senacie jest profesor filii Andrzej Stelmachowski, natomiast w Sejmie — też filii pracownicy, aktualny — Szymański i były — Cimoszewicz. Tyle tylko, że zabrakło im czasu, by stworzyć lobby, jakie doprowadziłoby do utworzenia tu samodzielnego uniwersytetu. A i tak wydziałów jest już pięć, profesorów z tytułami i z obecnym awansem z racji ustawy — przeszło setka, studentów zaś — cztery i pół tysiąca.

I to naprawdę ten sam kraj...

Powiedział Papież Polak

(Dokończenie ze str. 1)

„Kościół, a w tym kościele wszystkie ludy i narody, czują się z wami zjednoczeni. Owszem, niejako na pierwszy plan wysuwają wasz naród jego cierpienia, jego wyniszczenie (...). W imię wasze podnosi ten głos przestrogi również Papież. A Papież z Polski ma do tego szczególny stosunek, ponieważ razem z wami w jakiś sposób przeżył to wszystko, tu, na tej ojczyźnie ziemi”.

„Wszystko co służy dobru ojczyzny mojej jest także moim dobrem. Wszystko to, co ją niszczy, poniża, rozkłada, przeżywa jako największe cierpienie”.

(Wadowice, 14 sierpnia 1991)

★

„Trzeba, ażeby to, co przez długie dziesięciolecia było na tym kontynencie rozdzielone przemocą, zbliżyło się do siebie — powiedział Papież. Ażeby Europa dla dobra całej ludzkiej rodziny szukała na przyszłość jedności, wracając do swych chrześcijańskich korzeni. Te korzenie znajdują się na Wschodzie i na Zachodzie”.

(Częstochowa, 14 sierpnia 1991)

★

„W krajach Europy Zachodniej wielu młodych ludzi zatracono motyw, dla których warto żyć. Objawem tego wszystkiego jest uciekanie się do narkotyków. Brak zainteresowania polityką zdradza u wielu poczucie bezsilności w walce o dobro”.

„Waszym postulatami jest zabezpieczyć w jutrzejszym świecie obecność takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobistego wymiaru rozwoju, ochrona praw człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o rozwój i umocnienie rodziny, do wartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego udogodzenia wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone. Są to zadania ogromne, wymagają serc nieustraszonych...”

„Powierzymy Ci, Matko, młode rodziny i tych także którzy, oddali się na wyłączenie służbie Bogu. Tobie, Matko, powierzamy powołanie każdego człowieka. Daj, aby życie każdego i każdego z nas przynosiło ewangeliczne owoce”.

(Częstochowa, 15 sierpnia 1991)

★

„Można powiedzieć, że na tym obszarze Europy ukształtowała się szczególna postać teologii wyzwolenia. Wypada to stwierdzić nie tylko ze względu na walkę o najbardziej podstawowe prawa człowieka (wolność religii — wolność sumienia i inne), jaka tutaj się rozegrała — i to przy użyciu środków radykalnie „ubogich” w zważeniu z przemogą totalitarnego państwa. Wypada też stwierdzić również z uwagi na ewangeliczny autentyczny samą wolność, o jakie w tej walce chodziło. Świadectwo o tym mogą dać przede wszystkim ci, którzy za cenę wielkich ofiar i poświęceń doświadczyli owej „wolności” — do jakiej wyzwolił nas Chrystus”.

(Częstochowa, 15 sierpnia 1991)

★

Budujcie cywilizację Miłości! Tabor wędruje do Boga

(Dokończenie ze str. 1)

ku wolności. W czasie długich lat ucisku to wiara dawała nam siłę, odwagę i nadzieję”.

W czuwaniu modlitewnym z Janem Pawłem II uczestniczyli młodzi z wszystkich krajów. Różnorodność modlitwy przeplatane były śpiewem. Około godz. 23. czuwanie zakończył Apel Jasnogórski w dwóch językach, łacinie i starocerkiewnosłowiańskim oraz melodią najczęściej słyszana od kilku dni w Częstochowie — hymn VI ŚDM „Abba — Ojciec”. Po apelu Ojciec Święty udał się do swoich apartamentów w Kłasztrocie OO Paulinów. Śpiew młodzieży długo jeszcze było słychać na ulicach Częstochowy, która tego dnia stała się światową stolicą młodzieży.

W śróde na spotkanie z Ojcem Świętym przybyli też żołnierze kilkunastu armii państw europejskich i pozaeuropejskich. Przyjechali reprezentanci władz zaprzyjaźnionych z Częstochową miast włoskich, francuskich i niemieckich.

Podczas pobytu w klasztorze na Jasnej Górze Jan Paweł II zamieszkał w apartamencie, którego okna wychodzą na wirydaryj wewnątrz sanktuarium. Podczas poprzednich wizyt Papież mieszkał w tzw. pokojach prymasowskich — od strony Wąwów Jasnogórskich — z oknami na zewnątrz. Ojciec Paulini zdecydowali się jednak zmienić zakwaterowanie dostojnego gościa w trosce o jego odpoczynek.

W holu apartamentu ustawiono olbrzymi bukiet czerwonych róż i brązowa kopia kamiennej rzeźby Matki Boskiej Częstochowskiej z wirydaryj klasztornej. Kopia została ofiarowana Papieżowi.

Posiłki przygotowywały dla Papieża siostry ze zgromadzenia Szarych Urszulanek. W czwartek już o 4.30 zajmowano miejsca w sektorach pod Jasną Górą. Około 9.30 rozpoczęła się Eucharystia Młodych Świata pod przewodnictwem Jana Pawła II. Koncelebrantami byli kardynałowie, arcybiskupi i biskupi. Około godz. 13 modlitwa

z udziałem Papieża zamknęła VI ŚDM. Krótkie przemówienie wygłosił kardynał Pironio i przedstawiciele młodzieży.

W godzinach popołudniowych na terenie Jasnej Góry Ojciec Święty spotkał się z teologami Wschodu, którzy przybyli tu po zakończeniu sesji w Lublinie. Również po południu prezydent Częstochowy Tadeusz Wrona wręczył Ojcu Świętemu akt nadający Mu godność honorowego obywatela miasta wraz z odłanym z srebra kluczem do bram miasta.

Następnie Papież poświęcił Seminarium Duchowne wznoszone przy ulicy św. Barbary. Przyjął też delegację młodzieży, która wręczyła Mu poświęcone dla Niego dary. W uroczystościach powitania Jana Pawła II, w Apelu Jasnogórskim i Eucharystii uczestniczyło ponad milion pielgrzymów z ok. 80 krajów.

Późnym wieczorem Jan Paweł II raz jeszcze spotkał się z uczestnikami Światowego Dnia Młodzieży i podziękował im za

wspólnie spędzone godziny w — jak się wyraził — „jasnogórskiej Kanie”.

Zanim na jasnogórskim szczycie — już przy światłach lamp — pokazał się Papież, prymas Józef Glemp odprawił mszę dla pielgrzymów i poprowadził Jasnogórski Apel.

Mimo zapadających ciemności, młodzież nie opuściła terenów przylegających do klasztoru. Rozpoczęły się śpiewy, tańce, przepiękne wspólne modlitwy. Młodzież oczekiwała wciąż na papieża, mimo, że Paulini mówili jej, iż Ojciec Święty jest bardzo zmęczony i chyba się już nie pokaże.

Dziś o 7 rano Papież miał się modlić wspólnie z młodymi, by o 8.15 opuścić klasztor OO Paulinów i udać się na pobliskie lotnisko śmigłowców, a stamtąd do Krakowa. Na godz. 10 przewidziano uroczystość oficjalnego pożegnania papieża Jana Pawła II i odjazd do Budapesztu.

AGNIESZKA MAJEWSKA

Górale, pielgrzymi i turyści w Ludźmierzu

U „Gaździny Podhala”

(INF. WL.) Od stuleci pielgrzymują górale do Ludźmierza, do stynającej cudami figury Matki Boskiej Ludźmierskiej — „Gaździny Podhala”. Przypomniano sobie zdarzenie z 15 sierpnia 1663 r.: W czasie koronacji cudownej figury pochodzącej z ok. 1400 roku przez prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego metropolita krakowski Karol Wojtyła złapał upadające berło, które odpadło od figury i włożył je z powrotem w rękę „Gaździny Podhala”. Pod tą figurą Jan Paweł II odprawił mszę pontyfikalną podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny na nowotarskim lotnisku w czerwcu 1979 r., a w czasie drugiej — poświęcił nowe korony, gdyż w 1983 r. złodzieje obrabo-

wali cudowną figurę w ludźmierskim kościele. Przed kilkoma dniami Papież poświęcił w Wadowicach kopię figury „Gaździny Podhala” dla podhalań z Wielkiej Wody — z Munster, w stanie Indiana. Górale zbudowali w Munster sanktuarium maryjne na wzór sanktuarium w Ludźmierzu. Wczoraj w Ludźmierzu zaprezentowano tę figurę poświęconą w Wadowicach przez Papieża.

Uroczystą sumę odpustową celebrował wczoraj biskup Stanisław Smoleński z Krakowa w asyście księży z Podhala, Spisza, Orawy, Gorców i Pienin. Wśród tysięcy rzesz wiernych byli pielgrzymi m. in. z Litwy i Słowacji. (strach)

Misja była otwarta dla wszystkich. Również Polacy mogli wziąć w niej udział. Nie wzięli. Szkoda, bo być może pomógłoby to im zrehabilitować swoje opinie o Cynaganach.

Misji nie zauważyły władze ani Kościół. Odbywała się w cieniu, na uboczu. Tylko dzieci chętnie tu przychodziły. Jedne wykorzystywały swym rówieśnikom rowery na godziny za wcale nie małe pieniądze. Inne oglądały samochody.

Nie wydarzyły się żadne incydenty. Okazało się, że niepotrzebnie zmobilizowano takte siły policyjne.

Pastorzy mówili, że są bardzo zadowoleni z przebiegu uroczystości. Można było jednak wywnioskować pewną nutkę żalu, zawodu. Właśnie z tą Misją, która po raz pierwszy odbywała się w Polsce, wiązały olbrzymie nadzieje. Nie dopisali wierni. Zawiedli polscy Cynagie, którzy nad Stowo Boże przedłożyli szwedzki paszport. Zamast Misji wybrali eksmisję.

BOGDAN WASZTYL

KRONIKA KRAKOWSKA

Ośrodki Pomocy Społecznej wypłacają zasiłki na wydatki mieszkaniowe

Gdy rencista dostaje 600 tys. zł i rachunek na 2 miliony

Wzrastające czynsze oraz docierające już do mieszkańców miliony niekiedy rachunki wyrównawcze za gaz powodują, że coraz więcej osób zwraca się do ośrodków pomocy społecznej o pomoc finansową na uregulowanie wydatków mieszkaniowych.

Przypomnijmy, że od 1 lipca br. zasady przyznawania takiej dotacji nieco się zmieniły i obecnie przysługują one osobom samotnym, rodzinom emeryckim, rodzinom niepełnym i wielodzietnym (4 i więcej dzieci w wieku do 18 lat), w których dochód na jedną osobę nie przekracza 150 proc. najniższej emerytury, wynoszącej obecnie 595 tys. zł. Wtedy dopłata z opieki społecznej równa jest różnicy między wydatkami mieszkaniowymi (bez opłat za nadmetraż) a kwotą 10 proc. miesięcznego dochodu rodziny.

Z zasiłku tego skorzystać mogą również rodziny nie należące do żadnej z wymienionych wyżej grup, jeśli dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 100 proc. najniższej emerytury. Wówczas pomoc finansowa wypłacana jest w wysokości różnicy między wydatkami mieszkaniowymi a kwotą 15 proc. miesięcznego dochodu rodziny, a więc w nieco mniejszej kwocie.

Zasiłek za okres od lipca do grudnia, a więc za 6 miesięcy wypłacany będzie jednorazowo. Większość ośrodków będzie go wysyłać dopiero we wrześniu lub nawet październiku (po otrzymaniu od wnioskodawców danych odnośnie nowych wysokości czynszów i rachunków za energię), ale z wyrównaniem od lipca.

W Podgórzu do Ośrodka Pomocy Społecznej zaczynają się już zgłaszać mieszkańcy zszokowani wyso-

kością rachunków wyrównawczych za gaz, często przekraczających ich możliwości finansowe. Dotyczy to np. małżeństw rencistów, którzy pracując jeszcze założyli sobie w mieszkaniach ogrzewanie gazowe, a teraz przychodzi im z rent w wysokości np. 600 tys. zł zapłacić rachunek opiewający na 2 miliony. Wbrew pozorom najniższe dochody spośród starających się o pomoc finansową na wydatki mieszkaniowe (w Podgórzu w tym roku skorzystało z niej 3500 osób) mają jednak nie renciści, lecz rodziny z kilkorgiem dzieci. Bywa, że nawet gdy pracuje oboje rodziców, to przy trójce dzieci miesięczny dochód „na głowę” wynosi zaledwie ok. 300 tysięcy.

Podobnie jest w innych dzielnicach. W Śródmieściu o zasiłek na zapłacenie świadczeń starają się głównie osoby samotne; na drugim

miejsu są rodziny niepełne, dalej rodziny wielodzietne i bezrobotni. Od marca do czerwca (bo w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. tej formy pomocy nie było) z dotacji takiej skorzystało tu 2200 osób. Teraz prawdopodobnie będzie ich więcej, zarówno ze względu na rosnące rachunki, jak również fakt, że ostatnia zmiana przepisów (dotychczas tylko osobom samotnym udzielano pomocy, jeśli ich dochody były nie wyższe niż 100 proc. najniższej emerytury) zwiększa krąg osób mogących korzystać z tego świadczenia.

Po pomoc finansową do czynszu do wszystkich ośrodków przychodzą również ludzie, których dochody są nieco wyższe niż dopuszczają przepisy. W miarę swych możliwości opieka społeczna stara się szukać różnych „furetek” umożliwiających mimo wszystko jakąś pomoc dla tych ludzi.

W jednym z najbliższych numerów napiszemy o możliwościach utrzymania z opieki społ. pomocy finansowej na usamodzielnienie gospodarstwa. (wes)

A oto adresy Ośrodków Pomocy Społecznej w gminie Kraków: **PODGÓRZE** — ul. Stroma 5, tel. 56-00-68, **ŚRÓDMIEŚCIE** — ul. Grunwaldzka

8, tel. 11-57-22, **KROWODRZA** — ul. Łobzowska 67, tel. 33-62-41, al. Słowackiego 46, tel. 33-46-05, **NOWA HUTA** — os. Zgody 2, tel. 44-54-44. Oddaleni z tych ośrodków pracownicy socjalni pełnią również dyżury w rejonowych przychodniach zdrowia.

Na początek — 3 mln dolarów

Prezydent Krakowa, Krzysztof Bachmiński przyjął 14 bm. pania konsul Stanów Zjednoczonych Diane E. Markowitz oraz Williama R. Joslina — polskiego przedstawiciela US AID — organizacji zajmującej się pomocą krajom wschodniej Europy. Tematem rozmów była koordynacja działań obu stron dla efektywnego wykorzystania dotacji prezydenta Busha dla Krakowa na tzw. program „czystego węgla i sprawności energetycznej”. Wprawdzie realizacja tego programu jest opóźniona — jak się ocenia — o dwa miesiące, ale istnieje szansa, że po wrześniowej wizycie amerykańskich ekspertów zostaną uruchomione pierwsze kredyty w wysokości ok. 3 milionów dolarów. Dalsze przekazywanie pieniędzy uzależnione będzie od tempa realizacji kolejnych etapów amerykańskich inwestycji.

Stołówki i restauracje otrzymają zakaz stosowania surowych jaj w kremach, czy tartarze.

Kogel-mogel nie wskazany

Od początku roku zanotowano w województwie krakowskim sześć zbiorowych zatrąć, a z pomocy lekarza musiało skorzystać ponad siedemset osób. Główną przyczyną poważnych zaburzeń żołądkowych była salmonella. Do tej liczby należy jeszcze dodać blisko 800 osób, które zatruty się „indywidualnie” i zgłosiły się do lekarzy. Setki innych leczyło się z pewnością na własną rękę.

Jedną z podstawowych przyczyn chorób są pałeczki salmonelli — znajdujące się na skorupkach jaj — a później w potrawach, w których nie zostały poddane działaniu dostatecznie wysokiej temperatury.

W ostatnich dniach Sanepid otrzymał z Ministerstwa Zdrowia pismo, w którym — w związku ze wzrostem zachorowań — zaleca się objęcie szczególnym nadzorem (wraz ze służbą weterynaryjną) ferm hodowlanych. Ponadto w najbliższym czasie — jak poinformował nas Stanisław Pawlus — kier. działu higieny żywności — kwarantanny i przedmiotów użytku — zakłady żywieniowe zbiorowego (stołówki, restauracje) otrzymają zakaz stosowania jaj surowych np. w tartarach, masach, kremach. Ci, którzy się do tego nie zastosują, „mogą liczyć na mandaty i karamy, a kontrolę odbywać się mają nie tylko rano, — kiedy zwykle są spodziewane, ale również o innych porach”.

Także w domowych warunkach warto pamiętać o zasadach higieny — myciu i dezynfekcji skorupki jaj — które np. w lodówce mogą „zarazić” inne produkty (w

Święto bez chleba

W ostatnim czasie krakowianie odwykli już nieco od kłopotów zaopatrzeniowych, toteż dla wielu sporym zaskoczeniem były w poprzedzającą święto środę kłopoty z nabyciem pieczywa. W niektórych sklepach — zwłaszcza oddalonych od centrum — zabrakło go już w godzinach przedpołudniowych. Ci, dla których nie wystarczyło, po parę godzin czekali w kolejkach na następną dostawę. Część placówek — ku niezadowoleniu klientów — zamiast zwykłego chleba przed wolnym dniem oferowała zwiększone ilości drożdżowego pieczywa „francuskiego”. W końcu jednak i ono zniknęło z półek.

Dawniej w przypadku takich przedświątecznych zachowań w handlu całą winę składało się na „Spolem”. Teraz znalezienie „koźła ofiarnego” jest znacznie trudniejsze... (i)

Zanim dojrzeje kukurydza

Do gotowanej kukurydzy sprężanej na ulicach prosto z garnka zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Zanim jednak nadejdzie czas kukurydzy, na ulicach w centrum pojawią się nowe gorące danie — bób. Za nieco rozpakowaną porcję tego przysmaku podaną na tekturowej tacce placimy 4 tys. zł. (i)

1991
SIERPIEŃ
Piątek
16
Stefana
jutro
Jacka

UWAGA
KIEROWCY I
PRZECHODNIE!
Widzialność rano lokalnie ograniczona, dzień dobry, warunki drogowe dobre.
Sytuacja biometeorologiczna korzystna.

Dyżury

APTEKI: Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C br. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Żeromskiego 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99; Centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99, alarmowy: 33-39-80, Białopradnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99, Wieliczka: 78-39-66, 22-33-54, alarmowy: 999, Myślenice: 999, Krzeszowice 99, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 334 43, Niepolomice: 198, 21-02-09, Iwanowice: 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:

tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITAL

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY** — Nowa Huta, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **MYŚLENICE**, Szpitalna 2, **PROSZOWICE**, Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

DOMOWA POMOC LEKARSKA

lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64, **MEDYCZNE CENTRUM „MEDICUS”** — wizyty lekarzy specjalistów — 11-97-24 w godz. 9-22.

NAGŁA POMOC LEKARSKA

lekarzy specjalistów: 66-80-00.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM”

(ul. Centralna 26); tel. 47-28-03 — czynne 10-18 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie złączona na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII:

21-00-60, czynny w godz. 10-11.

WETERYNARZ:

12-51-90.

TELEFON ZAUFANIA:

33-71-37 — czynny w godz. 16-22.

MLODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:

988 — czynny w godz. 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:

tel. 56-24-24, czynny w godz. 8-18.

POGOTOWIE MAKOWE:

22-27-12 — czynne w godz. 8-20.

TELEFON ZAUFANIA AIDS:

21-96-57 — czynny w godz. 10-12.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA:

tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA:

tel. 11-26-32 — czynny całą dobę.

TELEFONICZNY BANK INFORMACJI:

MACJI: 22-90-40.

USŁUGI-HANDEL

Informacja 44-47-39 zgłoś swoją firmę

Teatry

Nieczynne.

Kino

Centrum Filmowe Graffiti klino WANDA: Kacze opowieści” (USA b.o.) — 15, „Bliźniaki” (USA 15 L.) — 16.30, 20.30, „K-9” (USA 12 L.) — 19.30, **MIKRO:** „Tańczący z wilkami” (USA 15 L.) — 16, 19.15, „Przebudzenia” (USA 18 L.) — 22.30.

APOLLO: „Wirujący seks” (USA 15 L.) — 16, „Rozdarcie” (USA 15 L.) — 18, „Stowarzyszenie umiarkowanych” (USA 15 L.) — 20, **KIOW** „Istne szaleństwo” (USA 12 L.) — 16, „Jumpin Jack Flash” (USA 12 L.) — 18, „Szkłana pułapka 2” (USA 15 L.) — 20, **KULTURA:** „Stowarzyszenie umiarkowanych” (USA 15 L.) — 14, 18, „Gremliny-2” (USA 12 L.) — 16, „Sajgon” (USA 18 L.) — 20.15, **PASAŻ:** „Nowiejszy K-3” (USA 15 L.) — 11, „I kto to mówi?” (USA 15 L.) — 12.45, „Linia życia” (USA 15 L.) — 14.30, „Zabić księżkę” (USA 15 L.) — 16.30, „Dziśkość serca” (USA 18 L.) — 18.45 (erofyk), **SPINAKS:** „Ojciec chrzestny III” (USA 15 L.) — 16, 18, **SWIT:** „Indiana Jones i ostatnia krucjata” (USA 12 L.) — 16, „Zwariowani detektywi” (USA 12 L.) — 18.15, **20, TĘCZA:** „Klejonka Nilu” (USA 12 L.) — 17, „Dzika orchidea” (USA 18 L.) — 18.45, **UCIECHA:** „Hudson Hawk” (USA 12 L.) — 16, 18, „Noc żywych trupów” (USA 15 L.) — 20, **ROTUNDA:** „Złota gorączka” (USA 15 L.) — 18, 20.15, **WARSZAWA:** „Wybraniec śmierci” (USA 15 L.) — 16, 18, „Predator 2” (USA 15 L.) — 20, **WOLNOŚĆ:** „Następnego 48 godzin” (USA 15 L.) — 16.15, 20, „W łóżku z Madonną” (USA 18 L.) — 18, **WRZOS:** „Pajaki” (USA 15 L.) — 17, 19.

Pozostałe kino nieczynne.

WIELICZKA — Górnik: „Kobieta w czerwieni” (USA 15 L.) — 15, „Czwarta wojna” (USA 15 L.) — 17, „Szkłana pułapka 2” (USA 15 L.) — 19.

RAI UNO

7.30 „Pewnego razu ja...” Renato Rascel” — progr. rozrywkowy, 8.40 „Człowiek i morze” — serial, 9.30 „Królewski malarz” — film z serii „Goya”, 10.25 „Jaskiniowiec” — film USA, w rol. gl. R. Starr, B. Bach, 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 Oko fortuny, 12.30 „Sympatyczna grupa przyjaciół” — film z serii „Dama w kryminale”, 13.30 Wiadomości, 13.55 „Ciekawostki ze świata”, 14.00 „W lasach Kentucky” — film USA, w rol. gl. B. Wheeler i R. Woolsey, 15.25 Big — program dla dzieci, 17.00 Niezwykła historia Włoch — „Cień Lutra”, 18.00 Siema: wyścigi konne w historycznych strojach (palio), 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Dobry, brzydki, zły” — film fab., reż. Sergio Leone, w rol. gl. Clint Eastwood i Elie Wallach, 22.45 Dziennik, 23.00 „Dobry, brzydki, zły” — II część filmu, 24.00 Wiadomości, 0.30 Sport: zawody jeździeckie, 0.35 Stuttgart: kolarstwo — mistrzostwa Europy, 1.15 Północ i okolice.

Radio Kraków

5.30 Co niesie dzień, 8.30 Magazyn 90, 10.00 Wiadomości, 10.05 Radio w pantoflach, 12.01 Wiadomości, 12.05 Język angielski, 12.15 Studio Kram, 15.00 Wiadomości i autoserwis, 15.10 Lista przebojów, 15.00 Szpunk, 17.00 Co niesie dzień, 18.00 BBC, 18.30 Radio Gugu, 19.20 Osobliwości z przeszłości „Tropem Wyspiańskiego”, 19.30 Język angielski — powtórzenie, 19.40 Radio Jolka, 22.00 BBC, 23.00 Program nocny, 2.00 Zakochanie programy.

Warto wiedzieć i skorzystać...

■ W cyklu „Letnie serenady” dziś o godz. 19 w Domu Polonii, Rynek Główny 14, odbędzie się koncert organizowany przez Filharmonię Krakowską oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Wykonawcy: Ewa Chochołowska, Zbigniew Kamionka — flet, Marzena Popławska — szpinet, Anna Lutosławska — recytacje, Anna Woźniakowska — prowadzenie.

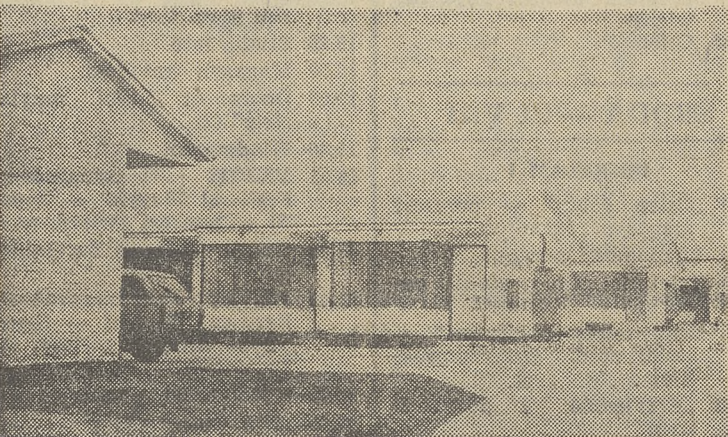
■ Kolejne spotkanie Klubu Miodego Biznesmena odbędzie się dziś o godz. 20 w SCK „Rotunda”, ul. Oleandry 1. W programie m. in. koncert Pawła Ostafila i Jerzego Bożyka.

■ Do „Kawiarni Jazzowej” SCK „Pod Jaszczurami”, Rynek Główny 7, zapraszają dziś w godz. 14-18 Jacek Korohoda i Grzegorz Strojnik.

■ „Kraków inaczej” — gry, konkursy quizy i wycieczki w Centrum Międzyzdrzy przy ul. Krowoderskiej 8 od godz. 9 do 13.

■ Wystawa malarstwa Kaji Wieżbrowskiej-Wróńskiej czynna jest w Galerii nr 4 przy ul. Mikołajskiej 4 codziennie oprócz poniedziałku w godz. 11-18.

Muzyka na „Starej Tandecie”



Fot. Paweł Grawicz

Większość prac na nowym placu targowym, uruchamianym przez spółkę „Stara Tandeta” na os. Ruczaj, została już zakończona. Trzeba przypaść, że — w porównaniu z innymi targowiskami — prezentuje się on bardzo dobrze. Teren został utwardzony i ogrodzony. Stało na nim kilkadziesiąt estetycznych pawiloników oraz solidne zadaszone i obudowane stragany jest już toalety (płatna 200 zł), par-

king, a nawet nagłośnienie, umilające zakupy muzyką.

Tyle tylko, że mało kto tu narazie na zakupy przychodzi, jako że dotychczas działalność rozpoczęło dopiero kilkanaście punktów (spożywcze, warzywnicze, mięsne, odzież, chemia gospodarcza). Większość handlowców, zamierzających właśnie tu oferować swe towary, najprawdopodobniej korzysta jeszcze z wakacji i uruchomi interes dopiero od września. (i)

Byłe władze nie dały ani złotówki, czy dadzą obecnie?

Koniew odebrał Lotnikom

„Na dalszą ofiarności społeczeństwa obecnie nie można liczyć, a nasze apele, mimo szczerych chęci, były zalewane odmownie” — piszą przedstawiciele Komitetu Budowy Pomnika Lotników Polskich zwracając się do władz miasta z prośbą o udzielenie pomocy finansowej na dokończenie budowy.

Pomnik Lotników powstał w ciągu 3,5 miesiąca i stanął (miedzy Krakowem i Nową Huta) w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej, ale z braku funduszy nie wykonano prac wykończonych II etapu. Tymczasem we wrześniu przyszłego roku odbędzie się w Dęblinie I światowy zlot Lotników Polskich „w wolnej i niepodległej ojczyźnie” — przy czym przewidziano właśnie przyjazd jego uczestników do Krakowa.

Komitetowi budowy chodzi m. in. o „wyłożenie płyty granitem, w kształcie szachownicy lotniczej, schodów, wykonanie napisów nazw jednostek lotniczych, które uczestniczyły w II wojnie światowej oraz o uporządkowanie terenu”. Monument (projektował go prof.

B. Chromy), budowany był ku czci „około 3 tysięcy poległych lotników, a jego otoczenie przedstawia krajobraz księżycowy”.

Poinformowano również, iż „byłe władze PRL-u, a także Krakowa, ani jedną złotówką nie partycipowały w dotychczasowych kosztach budowy — tłumacząc się zadłużeniem związanym z ówczesną budową pomnika „Marszałka Koniewa”. Jak oszacowano koszt budowy I etapu monumentu wynosi ok. 1,2 mld. złotych. (J.Sw.)

Czy „ustrzelimy” Koreańczyków?

Za sto milionów złotych zareklamować się ma na krakowskich ulicach południowokoreańska firma „Hyundai” (zajmuje się m. in. produkcją wyrobów elektronicznych i samochodów), której przedstawiciele gościli ostatnio w naszym mieście. Opłaty z reklam być może zostaną wykorzystane na zakup urządzeń dla Magistratu.

Władze Krakowa zamierzają zechęcić firmę do współpracy, a okazją do przeprowadzenia rozmów w tej sprawie będzie z pewnością wizyta prezesa koncernu, który przyjedzie na odbywające się w naszym mieście Mistrzostwa Świata w Łucznictwie (jest on szefem drużyny łuczników). (js)

Wycieczki PTTK

Koło Grodzkiej PTTK zaprasza w niedzielę 18 bm. na wycieczkę przełomem Rudawy na trasie: Mydlniki — Wapiennik — Szczyglice — Skala Kmita — Olszanica. Zbiórka na Dworcu Głównym PKP o godz. 9.20. W tym dniu można też wybrać się na wycieczkę w Dolinę Dłubni na trasie: Wola Zachariaszowska — Podgaje Dolne — Michałowice — Masłomice — Węglawice — Seiborowice — Łuczyce. Zbiórka na dworcu MPK na Nowym Kleparzu o godz. 9.40. (k)

PIĄTEK — 16 VIII

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.15 IV pielgrzymka Papieża Jana Pawła II — ceremonia pożegnania na lotnisku Balice
10.00 Teleferie: „Muzyczna krzyżówka”
10.30 Kino teleferii: „Nowe przygody He-mana” — serial animowany prod. USA
10.50 Szkoła dla rodziców
11.15 „Janosik” — „Beczka okowity” — serial TP
12.15 Aktualności telegazety
17.00 Studio lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio lato
18.00 „Murphy Brown” — serial prod. USA
18.25 „Służba” — relacja z wizyty Papieża Jana Pawła II w szpitalu w Prokocimiu
18.35 „Reflex”
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 Dobranoc „Berta”
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” — serial prod. USA
20.55 Zespół publicystyki „Zapis” przedstawia
21.35 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitarny „Megamix” — program muzyczny
22.30 Wiadomości wieczorne
22.55 „Murphy Brown” — serial prod. USA (wersja oryginalna)
23.20 BBC — World Service
23.50 „Noc z gwiazdami” — program ze Szczecina

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język angielski (25)
8.40 „W labiryncie” — serial TP
9.30 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.00 CNN
16.45 Powitanie
17.00 Pod „18-ty” — reportaż
17.30 „Cudowne lata” — masakra w dniu św. Walentego” — serial prod. USA
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Nie zawsze musi być kawior” (6) — „Kwadrat operacyjny” — serial prod. niemieckiej
22.55 Legendy filmu: Fay Dunaway
23.50 CNN

SOBOTA — 17 VIII

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
8.00 „W sobotę rano” — magazyn informacyjno-gospodarczy
8.35 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino teleferii: Walt Disney przedstawia: „Kaczko opowieści” — „Rock-and-rollowa mama” (1) — filmy prod. USA
10.25 „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny
10.45 „Postscriptum do 1920 roku” — wojskowy program publicystyczny
11.10 „Zielona linia” — program publicystyczny
11.35 „Z Polską rodem” — magazyn polonijny
12.00 Wędrowniki dalekie i bliskie „Smaragdy tropików” — film dok. prod. indonezyjskiej
12.45 „U siebie” — magazyn mniejszości narodowych
13.15 Studio sport — turniej tenisowy Roland Garros — finał mężczyzn
14.45 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitarny; „Wesele” — balet Igora Strawińskiego w wykonaniu tancerzy francuskich
15.15 „Nie ma tęcz nad La Paz” — film dokumentalny Tomasza Wilde
15.45 „A może tego nie wolno mówić” — film dok.
16.30 „Opoka” — program red. katolickiej

- 16.45 „Rokendroler” — magazyn polskiej muzyki rockowej
17.15 Teleexpress
17.35 „Obrazy i dźwięki” — film dok.
18.30 Tele-Audio-Video
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt” — historia ogrodów zoologicznych — Schwenk (Niemcy)
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Szlak północno-zachodni” — western prod. USA (1940 r., 121 min.) reż. King Vidor, wyk. Spencer Tracy, Robert Young, Walter Brennan i inni
22.20 Wiadomości wieczorne
22.40 Sportowa sobota
23.00 Wielki koncert Phila Collinsa, Berlin, 15 lipca 1990 „MacGyver” (3) — „Wiamanie” (47 min.) — serial prod. USA

PROGRAM II

- 7.30 „Między prawem, a zwyczajem” — wojskowy program publicystyczny (dyscyplina w wojsku)
7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — „Fala gorąca” — serial animowany prod. USA
8.35 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
9.15 „Tagiel” — zagraniczny magazyn kulturalny
9.45 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.40 „Bolesne dojrzenie Adriana Mole’a” (4) — serial prod. ang.
11.05 „Tacy sami” — wydanie w języku migowym
11.25 „Dookoła świata” — „W kraju koala”
11.55 „Video junior”
12.25 „Zagle tuż nad ziemią” — recital Martyny Jakubowicz
13.00 Zwierzęta świata „Mon-sun, który nie nadszedł” (2) — film dokumentalny prod. angielskiej
13.35 Sopot ’90 — „Twice Nice” i Steven Dale
13.55 Polacy w XII Konkursie Chopinowskim — Wojciech Swiata, Wojciech Kocy-an, Kordian Góra
14.25 „Ze wszystkich stron” — „Krwawy demontaż apart-heidu”
14.55 Program dnia
15.00 „Ballada o drodze” — Tadeusz Teller
15.30 „Pan wzywał, miłordzie” (2) — „Nieuchwytna Autor Hase!” — serial prod. angielskiej
16.20 „Drobin” — reportaż Ryszarda Romanowskiego
16.40 „Divide Amorem” — program poetycko-muzyczny. Śpiewa Danuta Stankiewicz, recytuje Tadeusz Żelnik
17.00 „Studio tajemnic” — „Zagadki pamięci” program Wandy Konarzewskiej
17.30 „Wzrockowa lista przebojów” Marka Niedzwieckiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Jeśli zapomnę o nich” — film dokumentalny Zbigniewa Wawra
19.00 Neptun TV przedstawia — „Alternatywa”
19.30 „Galeria 38 milionów” — Ryszard Pasikowski — nie tylko malarstwo
20.00 Wolfgang Amadeusz Mozart „Czarodziejski flet” (1) — retransmisja z warszawskiej Opery Kameralnej, reż. Ryszard Peryt, wyk. soliści, chór i orkiestra warszawskiej Opery Kameralnej pod dyrekcją Rubena Silvy, w rolach gł.: Zofia Witkowska, Jolanta Zmurko, Ewa Frakstein, Jerzy Knetig, Józef Frakstein
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bez znieczulenia” — program Wiesława Walendzia-ka
22.00 Akatysty ku czci Bogurodzicy
22.05 „Lepiej późno niż wcale” — magazyn prowadzi Maciej Zembaty
ok. 23.00 „Fleur” (2) — serial aust.
0.55 CNN

PROGRAM TELEWIZJI

NIEDZIELA — 18 VIII

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
8.00 „Kraj za miastem”
8.20 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleferie: „Miasto Tygrysów” — film fab. prod. USA, reż. Alan Shapiro wyk. Roy Scheider, Jack Fish, Dave Bokas, Justin Henry
10.15 Z myśką Miki do Ameryki — rozstrzygnięcie konkursu
10.20 „Kotek z puszystym ogonkiem” — film prod. ZSRR
10.30 „Przygody roślin” (10) — serial dokumentalny
11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.25 „Ułani wielkopolscy” — wojskowy program dokumentalny
11.50 Telewizyjny koncert życzeń „Circum regional prezentuje...”
12.20 Magazyn „Morze”
13.10 World Net na antenie „Jedynki” (m. in. historia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża)
14.10 „Rodzina — rodzinie” — dom-bezdomność
14.50 Bitwa o Grunwald — reportaż z Wrocławia
15.20 „S.O.S. z gór, lasów i łąk” — „Strażnik rezerwatów” — film dokumentalny prod. czeskosłowackiej
15.50 Z archiwum Teatru Telewizji (1958) Jean Giraudoux „Apollo z Bellac” reż. Adam Hanuszkiewicz, wyk. Jacek Woszczerowicz, Kalina Jedrusik, Adam Hanuszkiewicz, Justyna Krecmarowa, Henryk Szle-tyński
16.50 „Telewizjer”
17.15 Teleexpress
17.35 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy Piotra Niedzwieckiego
18.15 „Polacy na Litwie”
19.00 Wieczorynka Walt Disney przedstawia „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.05 „Kim jest ten chłopak” (4) — „Amory maleństwa” — serial prod. francuskiej
21.05 7 dni — Świat
21.35 Sportowa niedziela
21.55 Toronto bliżej Warszawy
22.05 Wiadomości wieczorne
22.25 „Rewizja nadzwyczajna”
8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.55 Film dla niesłyszących: „Kim jest ten chłopak” (4) — „Amory maleństwa” — serial prod. francuskiej
9.50 Program dnia
10.00 CNN
10.10 „Jutro poniedziałek”
10.30 Program lokalny
11.00 „Wybrańcy Melpomeny” — Wojciech Brydziński
11.30 „Wspólnota w kulturze”
12.00 „Klasyfikacja polskie” (1) — „Wigilans kameduli”
12.30 „Express Dimanche”
12.45 Gość „Dwójki”
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 100 pytań do Henryki Bochniarz
13.50 „Przeboje na smyczki” — Viva Espana, wyk. Yo Yo Ma i Cathryn Stott, Igor Ojstrach i Igor Czernyszow, Jakub Trawkowski i Robert Skieran, Daniel Szafrański i Feliks Gotlib, Dorota Kwiecińska i Bogdana Janikowska
14.10 „Przybice i kaptury” — „A węzowi wiara” — serial TP
15.10 Z cyklu „Polacy” — „Aleksandra Śląska” — film dokumentalny
15.45 Podróż w czasie i przestrzeni „Wędrowniki ludów nad Pacyfikiem” (10) — „Upiorny wąż”
16.40 Program dnia
17.00 Studio sport
17.30 „Bliżej świata” — przegląd telewizyjny satelitarnych
18.30 „Pęknięte niebo” — recital Marka Grechuty
19.00 Wydarzenia tygodnia

PROGRAM II

- 7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język angielski (26)
8.35 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
8.40 „W labiryncie” — serial TP
9.30 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.00 CNN
16.45 Powitanie
17.00 Pod „18-ty” — reportaż
17.30 „Cudowne lata” — masakra w dniu św. Walentego” — serial prod. USA
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Nie zawsze musi być kawior” (6) — „Kwadrat operacyjny” — serial prod. niemieckiej
22.55 Legendy filmu: Fay Dunaway
23.50 CNN

- 19.30 Galeria „dwójki” — Oiglerd Truszyński
20.00 Wolfgang Amadeusz Mozart „Czarodziejski flet” (2), reż. Ryszard Peryt
21.30 Panorama dnia
21.45 „Syn gwiazdy porannej” (2-ost.) — film fab. prod. USA
23.15 „Pies czyli kot” — program Stanisława Tyma
23.25 „Kaczmarek ’90” (1) — recital
0.15 CNN

PONIEDZIAŁEK — 19 VIII

PROGRAM I

- 16.55 Aktualności telegazety
17.00 Studio lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio lato
18.00 „Murphy Brown” — serial prod. USA
18.25 Studio lato
18.55 „Fotografia — wybór” — spotkanie Papieża z kolegami z gimnazjum i z rocznika święceń kapłan-skich
19.15 Dobranoc: „Nowe przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizyjny — spektakl na bis — Antoni Cwojdzinski „Freuda teoria snów” reż. Anna Minkiewicz wyk.: Maria Pakulnis i Krzysztof Wakuliński
21.15 „Dziennikarze ujawniają” — cz. I
21.35 Standardy jazzowe gra Brad Terry z zespołem Quintessence
22.05 „Dziennikarze ujawniają” — cz. II
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 „Strzelalem w obronie własnej” — reportaż Wojciecha Worotyńskiego
23.10 „Murphy Brown” — serial prod. USA (wersja oryginalna)
23.35 BBC — World Service

PROGRAM II

- 16.45 Powitanie
17.00 „Czas akademicki” — katolicki magazyn młodzieżowy
17.30 „Cudowne lata” (38) „Domek na drzewie” — serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik filmowych
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Za kierownicą”
19.25 „Przeglądamy do „Dwójki”
19.30 „Marimba Ponies” — japoński zespół dziecięcy — fragmenty koncertu z sali koncertowej Akademii Muzycznej w Warszawie
20.00 „Warto mówić” — program Andrzeja Samsona (nieteraeracja wobec AIDS i strach przed chorobą)
20.30 „Powroty” — „Gesi i ludzie”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” cz. 1 — film dokumentalny BBC, reż. Bolesław Sulik
23.00 Rozmowy o cierpieniu
23.15 CNN

WTOREK — 20 VIII

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie ze smakiem
9.35 Kino teleferii: „Przygody misia Ruxpina”
10.00 Transmisja mszy św. z kościoła św. Stefana w Budapeszcie, celebrowanej przez Ojca Świętego
12.25 „Melduje posłuszenie” cz. 2 — komedia satyryczna prod. czechos., reż. Karel Stekly wg. powieści J. Haski „Przygody dobrego wojaka Szwejka”
13.55 Aktualności telegazety
17.00 Studio lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio lato

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język angielski (27)
8.40 Magazyn telewizyjny śniadaniowej

- 18.00 „Murphy Brown” — serial prod. USA (ostatni odcinek)
18.25 Studio lato
18.55 Podróż do Polski
19.15 Dobranoc: „Ich dwóch i pies”
19.30 Wiadomości
20.05 „Ziemia obiecana” (3) — serial TP
21.00 „Welcome to Poland” — program o małym i dużym biznesie
22.10 Program publicystyczny
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 Studio sport — M.E. w pływaniu — Ateny ’91
23.40 „Murphy Brown” — serial prod. USA (odc. ost.) (wersja oryg.)
0.05 BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język angielski (26)
8.35 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
8.40 „W labiryncie” — serial TP
9.35 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.00 CNN
16.45 Powitanie
17.00 „Rio białe i czarne” — film dokumentalny Andrzeja Chiczewskiego
17.30 „Cudowne lata” (39) „Lekcja śpiewu” — serial prod. USA
18.00 Programy lokalne
18.30 Modlitwa wieczorna z Jasnej Góry — modlitwa młodzieży z Europy Środkowo-Wschodniej
18.50 Magazyn „102” — Jestem za... Jacek Kuroń
19.30 „Poznać siebie” — film dok.
20.00 „Non stop kolor”
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.20 Magazyn przechodnia
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” cz. 2 — film dokumentalny prod. BBC, reż. Bolesław Sulik
23.00 „Stan krytyczny” — „Przebieżność gospodarstwa” — program Michała Fajbusiewicza
23.35 CNN

ŚRODA — 21 VIII

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Góry, góry i pagórki” — „Pieniny”
9.35 Kino teleferii: „Safari” — serial prod. czeskosłowackiej
10.00 „Przyjemne z pożytecznym”
10.25 „Dynastia” — serial prod. USA
11.15 Aktualności telegazety
16.45 Program dnia
16.50 „Bill Cosby show” (1) — serial prod. USA (1984 r.) reż. Jay Sandrich wyk.: Bill Cosby, Phylcia Rashad, Lisa Bonet, Malcolm Jemac Warner
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport — mecz piłki nożnej Polska — Szwecja
19.15 Dobranoc: „Makowy chłopczyk”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
20.55 „Kabaret starszych panów” — „Zapokójcie się Leonem” wyk. Jeremi Przybora, Jerzy Wasowski, Wiesław Gołas, Wiesław Michnikowski, Kalina Jedrusik
22.15 Studio sport — M.E. w pływaniu — Ateny ’91
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „Bill Cosby show” (1) — serial filmowy prod. USA (wersja oryginalna)
23.30 BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język angielski (28)
8.40 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 Teleklinika dr Anatolija Kaspirowskiego
17.30 „Cudowne lata” — „Wia-ra” — serial prod. USA
18.00 Programy lokalne
18.30 „Pod wspólnym dachem” (7) — „Wynalazcy” — serial prod. fr.-ang.
18.55 „Wierność wobec zmienności” — o teatrze Konrada Swinarskiego — film dokum. Krzysztofa Doma-galika
20.00 Studio Teatralne „Dwójki” Stanisław Wyspiański „Sędziowie”, reż. Konrad Swinarski wyk.: Wiktor Sadecki, Roman Burket, Jerzy Trela, Elżbieta Karkoszka, Jerzy Radziwiłowicz
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” cz. 4-ostatnia — film dokumentalny prod. BBC — reż. Bolesław Sulik
23.00 Studio Sport — M. E. w pływaniu — Ateny ’91
23.30 CNN

- 9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 Studio sport — M. E. w kolarstwie — Stuttgart ’91
17.30 „Cudowne lata” — „Przy-watka” — serial prod. USA
18.00 Programy lokalne
18.30 „M.A.S.H.” — serial prod. USA
19.00 „Kadr” — teleturniej filmowy
19.30 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli — recital Bogdana Czapiewskiego
20.00 „Cały świat gra komedie” — psalm chełmiński — widowisko plenerowe z udziałem aktorów „Teatru „Logos” z Łodzi, chóru prof. Grelli z Łodzi, teatrów międzynarodowych Ireny Jun, Andrzeja Sielickiego i Zdzisława Chej-duka
20.40 „Wielka mozartjada warszawska” — reportaż o inscenizacji Ryszarda Peryta
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” cz. 3 — film dokumentalny prod. BBC, reż. Bolesław Sulik
23.00 „Telewizja nocą”
23.45 CNN

CZWARTEK — 22 VIII

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino teleferii: „Janka” (ost.) — serial prod. polsko-niemieckiej „Maratończyk” — film prod. polskiej
10.10 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
10.20 Giełda pracy, giełda szans
10.40 „Osaczony” — film fab. prod. ZSRR
12.05 Aktualności telegazety
17.00 Studio lato
17.15 Teleexpress
17.30 Studio lato
18.00 „Bill Cosby show” — serial prod. USA
18.25 Studio lato
18.50 Magazyn katolicki
19.00 Dobranoc: „Leśni przyjaciele” (2)
19.30 Wiadomości
20.05 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot ’91 — koncert gwiazd, cz. 1
21.25 Goście Andrzeja Zarebskiego
21.45 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot ’91 — koncert gwiazd, cz. 2
23.05 Wiadomości wieczorne
23.25 „Bill Cosby show” — serial prod. USA (wersja oryginalna)
23.50 BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN
8.10 Język angielski (28)
8.40 Magazyn telewizyjny śniadaniowej
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 Teleklinika dr Anatolija Kaspirowskiego
17.30 „Cudowne lata” — „Wia-ra” — serial prod. USA
18.00 Programy lokalne
18.30 „Pod wspólnym dachem” (7) — „Wynalazcy” — serial prod. fr.-ang.
18.55 „Wierność wobec zmienności” — o teatrze Konrada Swinarskiego — film dokum. Krzysztofa Doma-galika
20.00 Studio Teatralne „Dwójki” Stanisław Wyspiański „Sędziowie”, reż. Konrad Swinarski wyk.: Wiktor Sadecki, Roman Burket, Jerzy Trela, Elżbieta Karkoszka, Jerzy Radziwiłowicz
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W Solidarności” cz. 4-ostatnia — film dokumentalny prod. BBC — reż. Bolesław Sulik
23.00 Studio Sport — M. E. w pływaniu — Ateny ’91
23.30 CNN

RZYM

- ★ przejazdy w każdą środę
- ★ austriackie wizy tranzytowe
- ★ wynajem minibusu Ford Transit
- ★ wycieczki na zlecenie

BIURO PODRÓŻY
„POLONEZ” KRAKÓW
ul. Lubicz 30, tel. 22-92-72,
21-94-77 (10—17),
Rzym tel. 316972

- ★ przejazdy do Wiednia, Zurychu, Istanbulu, Paryża
- ★ wczasy krajowe
- ★ wycieczki do Hiszpanii

g-42176

„SERVICORDER” — przestrajanie telewizorów, sprzętu video 56-20-92.

„VIDEO-KUBUS” — profesjonalne filmowanie uroczystości. Tel. 11-55-28, 48-12-68. g-42758

WIDEOFILMOWANIE — 11-84-97. g-42636

PARYŻ ♦ LYON ♦ RZYM

ROTTERDAM ♦ LONDYN

Regularne przejazdy, luksusowe autokary z video barkiem, wc, i.t.d.

Zapraszamy

B.T. VICTOR

Kraków, ul. Sobieskiego 4
tel. 33-92-19, 33-12-62

VIDEOKOR — usługi filmowo-fotograficzne. Tel. 11-68-97. g-42152

WIDEOFILMOWANIE — 43-21-33.

BON VOYAGE & EURO-TRANSFER

KOMFORTOWO DO
● FRANCJI (zachodnie autobusy)
● WŁOCH (pełna klimatyzacja)
● BELGII (belgijski przewoźnik)

ul. Basztowa 25
(hotel „Polonia”)
tel. 22-16-61

MALOWANIE, tapetowanie, sprzątanie, remonty. Tel. 55-61-29.

WIDEOFILMOWANIE. Tel. 43-15-51.

ZALUŻY wykonuje. Tel. 37-58-16 (10—15 i po 20).

VIDEO-COLOR — wideofilmowanie. Tel. 55-09-53. g-43214

„VIDEO-GAMA” — wideofilmowanie 11-81-53. g-43168

FIRMA HANDLOWA ŁÓDZIŃSKY SKŁEP JUBILERSKI

poleca: biżuterię złotą, srebrną oraz sztuczną, doskonałe zegarki, perfumy najlepszych firm

Kraków, Rynek Kleparski 13

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki. 12-19-98, 12-78-77. g-41458

ANTENY — naprawa, montaż 12-18-34.

ANTENY — naprawa, montaż. 33-72-70.

WIDEOFILMOWANIE. limuzyna. 33-67-22. g-40301

SZWAJCARIA

WŁOCHY

regulane przejazdy
zakup samochodów

NIEMCY, BUDAPESZT
Wizy austriackie, szwajcarskie
tel. 11-05-12 godz. 10-17

Al. Beliny Prażmowski 68
Kraków „EUROLINE”

STUDIO REKREACJI

„WISŁA”

ul. REYMONTA 22A

Sekcja gimnastyczna

AEROBIC —

gimnastyka

odchudzająca

CALLANETICS

siłownia

sauna

masaże

Dla Pań po „30-tce”

i młodzieży

tel. 21-77-70 (9-17)

Rolnicy nie odwołują protestu

Pszenica zamiast podatku?

„NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” nie odwołuje zapowiedzianej od 15 sierpnia akcji protestacyjnej” — poinformował wczoraj przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Rolników „Solidarność” Antoni Furtak. Akcja ta ma polegać na deklarowaniu przez rolników spłat należności wobec skarbu państwa, banków oraz z innych tytułów, dostawami w naturze określonych płodów rolnych.

Wartość tych płodów jest wyceniana według lokalnych kosztów przez miejscowe ośrodki doradztwa rolniczego. Zapytany o możliwości przystąpienia związku do prowadzonych w Ministerstwie Rolnictwa rozmów strony rządowej z kółkami rolniczymi Antoni Furtak stwierdził: „Nie uchylamy się od rozmów, jeśli mogą dać one konkretne efekty”. Na dziś, jego zdaniem, takich efektów nie

ma, zwłaszcza w najbardziej palącej kwestii skupu zbóż. „Związek dysponuje danymi z wielu województw — powiedział A. Furtak — z których wynika, że wiele terenowych przedsiębiorstw należących do Państwowych Zakładów Zbożowych nadal unika ustawowego obowiązku negocjowania cen skupu z przedstawicielami producentów rolnych, zaniża cenę zbóż, lub wręcz odmawia prowadzenie skupu ziarna, zwłaszcza żyta. Jednym z najnowszych punktów są rozmowy rolniczej „Solidarność” z PZZ w woj. gdańskim, gdzie m. in. ustalono zasady zaliczkowego skupu zbóż — wypłata 50 proc. wartości ziarna w momencie zawierania umowy, a drugie 50 proc. w momencie odbioru ziarna od producenta”. (PAP)

Od środy

Pogotowie strajkowe nauczycieli

(Inf. wł.) Od środy w całym kraju trwa akcja protestacyjna nauczycieli. Decyzję taką podjął Zarząd Główny ZNP na wieść o tym, że uchwalony program dostosowawczy budżetu oświaty, redukuje dotacje w II kwartale tego roku o 30 proc.

prezes krakowskiego oddziału ZNP.

— Sytuacja w oświacie jest tragiczna. Szkoły nie płacą należności za energię, zalegają ze składkami ZUS, nie mają pieniędzy nawet na niezbędne remonty. Dalsze ciągnienie spowoduje, że dzieci będą się uczyć w nieogrzewanych i brudnych klasach, bo na węgiel, sprzątnięcie zabraknie funduszy — powiedział nam Andrzej Ujejski,

Czy dojdzie do strajku w oświacie? Kurator Jerzy Lackowski nie wyklucza takiego scenariusza. — Konflikt środowiska nauczycielskiego z Ministerstwem Edukacji Narodowej trwa od czerwca, a kością niezgody jest brak waloryzacji pensji za II kwartał — mówi. — Ostatecznie nie jeszcze nie wiadomo, choć jeszcze dwa tygodnie temu otrzymaliśmy informację, że waloryzacji w ogóle nie będzie. Dzisiaj sytuacja nie jest taka jednoznaczna, krąży jednak wiele plotek i to podsyca gorące nastroje. (ek)

W miejscu kaźni stalinowskiego NKWD

Poszukiwania w Byszówce

Wizja lokalna, przeprowadzona w miejscu kaźni stalinowskiego NKWD w Byszówce pod Klimontowem (woj. tarnobrzeskie), nie przyniosła na razie rezultatów. Na szczyt ofiar sprzed 47 lat nie natrafiono.

no w pobliskim lesie. Staraniem tarnobrzeskiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK wiosną br. w tym „małym Katyniu” stanął krzyż.

W miejscu tym, w okresie od września 1944 r. do stycznia 1945 r., według żyjących świadków, śmierć poniosło kilkudziesięciu Polaków, głównie żołnierzy Armii Krajowej. Jeńców przetrzymywano w bunkrach wykopanych w ziemi, głodząc ich i torturując, a następnie rozstrzeliwano.

Podczas wizji lokalnej w Byszówce wykonano 40 wykopów na głębokość 150–170 cm. Na żadne ślady zbrodni nie natrafiono. Podobną akcję, pod patronatem prokuratury rejonowej w Sandomierzu i Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach, planuje się zorganizować we wrześniu br.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SCORPIO sprzedam. 37-90-09. Jg-43336

PEUGEOT 309 Look, 1300 cm³, 88/89, sprzedam. 21-43-69. Jg-43330

DZIAŁKA budowlana, uzbrowiona w Wieliczce 5,56 arów do sprzedania, wiadomość: Stary Bieżanów, ul. Sucharskiego 12. Jg-43330

KUPIE szafę, tapczan używane, 55-80-32. mg-46288

Informacje o treści ogłoszeń w poszczególnych numerach „DZIENNIKA POLSKIEGO”
TELEFONICZNA
AGENCJA
INFORMACYJNA
Kraków, tel: 55-52-87, 55-04-36, 22-97-82, 11-75-48.

PIANINO pilnie sprzedam, 24-09-03. mg-46294

SPRZEDAM BMW 323i, 1981, 120 tys. km — 49 mln zł. Tarnów, tel. 33-11-24

SPRZEDAM tanią działkę budowlaną w Gólkowicach. Gólkowice 272. Jg-43348

FIRMA handlowa kupi numery telefonów przy ul. Kalwaryjskiej, Erozka, Karmelicka, Okólna na Kozłowski, Wiadomość pod nr tel. 55-58-58 Sklep Audio-Video ul. Kalwaryjska 26. D-831

FORD Transit fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 55-07-97 (012). D-818

SKUP samochodów Fiat i Polonez od 1984 r. Sprzedam Fiat 125p 1983, 1986 r. Polonez 1987 r. Kraków, ul. Sądka 19 (stare Plaski) od godz. 15.

SPRZEDAM MUSCIEL na poddaszach zukowskich w całości lub na części. 56-00-24. D-865

MALOWANIE dachów, elewacji. — 21-87-90. D-819

SPRZEDAM działki przemysłowe Rybitów. 55-63-40. D-869

VOLKSWAGENA LT Diesel, 55 min. Datsun, 1983 — tani sprzedam. 48-19-46. g-46500

EKSPRESOWE malowanie, tapetowanie. Tel. 43-22-25 od 17 do 20. C-2244

KUPIE garsonierę lub małe mieszkanie. Tel. 44-74-44 godz. 16–21. C-2232

MALUCHA sprzedam. 12-88-82. C-2245

STOLARZY zatrudnię. 43-13-88. C-2238

DO wynajęcia hala o powierzchni 150 m² na warsztat lub rzemiosło w Niepolimicach. Tel. 43-03-11. C-2236

BMW 528i, 1982 — sprzedam. Telefon 33-25-03. K-49177

JAMNIK mały brązowy (suszka) zagnal 14 bm. w okolicy ul. Brodowicza. Wiadomość tel. 11-40-20. Wysoka nagroda.

WYNAJME firmie część zabytkowej willi koło ZOO — 300 m². Tel. 21-71-34. g-44793

WYNAJME dwa lokale na pl. Matejki, po 80 m². Tel. 21-71-34. g-44792

REKLAMY duże, nietypowe. 21-23-90. g-45892

POTRZEBNA ekspedientka. Telefon 33-54-64. W-0190

SPRZEDAM Volvo 343, 1982, niebieski, BMW 518, 1984 — delfin, Mercedes 190D, 1985, granit. Busko, Zdrój, tel. 25-28, 48-21, kier. 8-495. g-45874

NAPRAWY kapitalne pieców łazienkowych 300.000, montaż pieców 1.500.000. Wymiany nagrzewnic (PG-6 — 600.000, PG-4-900.000), montaż pieców GCO świebodzickich z wymuszoną obiegiem, powierzchnia grzewcza 190 m² — 4.200.000. Rachunki, serwis gwarancyjny. Tel. 48-80-99. g-45887

KOMBAJN zbożowy Fahr, Claas — tani sprzedam. Tel. 11-79-09. g-46475

POSZUKUJE mieszkania 3-pokojowego z telefonem — do wynajęcia. 37-08-47. g-45792

INSTALACJE elektryczne, domofony, najtaniej! 47-83-28. C-2208

SPECJALISTYCZNE wyjazdy do Holandii po zakup samochodów. Sprawdzamy części nowe i używane. Informacja 55-56-71, 22-26-32. g-45440

POŁONEZA 1989 — sprzedam. Telefon 11-76-32. g-45839

SPRZEDAM Fiatu Tipo 1990, Fiatu Uno 1990. Tel. 37-14-32. g-45849

FORD Fiesta 1.4i, 1988, Citroen Visa 1986 — sprzedam. Tel. 31-37-55. g-45858

SPRZEDAM północnego Wartburga, silnik Gólf. 37-75-56, po 16. g-45831

DZIAŁKA budowlana 11 i 7 ar — sprzedam w Zabierzowie — Śląska Boczna 4 — Rudzka. g-44800

SPÓŁKA — zatrudni samodzielnego pracownika z wykształceniem średnim do organizowania kursów i szkoleń. g-46819

HALONY z Papiętem 16.000 sprzedam. Częstochowa, tel. 22-01-26. K-20929

OGŁOSZENIA do „Dziennika Polskiego” przyjmujemy również w redakcji: Kraków ul. Wielopole 1 w godz. 9–16, pok. 212, II p. tel. 21-45-72

SPRZEDAM Fiatu Tipo 1990, Fiatu Uno 1990. Tel. 37-14-32. g-45849

FORD Fiesta 1.4i, 1988, Citroen Visa 1986 — sprzedam. Tel. 31-37-55. g-45858

SPRZEDAM północnego Wartburga, silnik Gólf. 37-75-56, po 16. g-45831

DZIAŁKA budowlana 11 i 7 ar — sprzedam w Zabierzowie — Śląska Boczna 4 — Rudzka. g-44800

SPÓŁKA — zatrudni samodzielnego pracownika z wykształceniem średnim do organizowania kursów i szkoleń. g-46819

HALONY z Papiętem 16.000 sprzedam. Częstochowa, tel. 22-01-26. K-20929

Oszukiwali „Matkę — Polkę”

Jesienią br. zakończy się śledztwo w sprawie nadużyć w zarządzaniu funduszami społecznymi i darami przez sekretariat Rady Obywatelskiej Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki, prowadzone przez prokuraturę wojewódzką w Łodzi. Zarzuty niegospodarności, przywłaszczenia mienia i fałszowania dokumentów przedstawiono trzem osobom — poinformowała wczoraj prok. Maria Świątlicka, prowadząca postępowanie przygotowawcze w tej sprawie. Zarzut niegospodarności przedstawiono b. dyrektorowi sekretariatu rady, jej sekretarzowi generalnemu i przewodniczącemu. Ponadto zarzut przywłaszczenia mienia i fałszowania dokumentów postawiono b. dyrektorowi sekretariatu. Wszyscy potwierdzili fakty opisane w zarzutach, lecz nie przyznali się do winy.

Jak długo popracuje Wieliczka?

(Inf. wł.) Z bram Kopalni Soli w Wieliczce zniknęły biało-czerwone flagi i plakaty obwieszczone akcją protestacyjną. W środę Międzyzakładowy Komitet Strajkowy podjął decyzję o zawieszeniu pogotowia strajkowego.

— Udało nam się wynegocjować podwyżkę płac dla każdego pracownika w wysokości 150 tys. zł. To mało i dlatego nadal będziemy prowadzić rokowania. Pośliznę na ugodę, widząc dobrą wolę dyrektora, ale pogotowie strajkowe zostało jedynie zawieszono — powiedział Henryk Cholewa, wiceprzewodniczący KZ „S”.

Przypomnijmy: górniczy żądał podniesienia płac o 500 tys. zł dla każdego zatrudnionego. Dyrektor Bogdan Trojański twierdził, że jest to niemożliwe, gdyż łącznie z popiwickiem kosztowałyby to kopalnie do końca tego roku ponad 34 mld zł, a przewidywany zysk nie przekroczy 30 mld. Na pod-

wyżkę płac o 150 tys. zł, łącznie z dotychczasowym podatkiem, kopalnia będzie musiała wydać ok. 21 mld. Ten ciężar ponoć jeszcze jest w stanie udźwignąć.

Mimo zawieszenia pogotowia strajkowego, nastroje wśród górników dalekie są od radosnych. — Taką podwyżkę płac nas nie urzędują! Nasze zarobki są niewiele wyższe od zasiłku dla bezrobotnych. Początkujący górnik zarabia 700–800 tys. zł, a z 15-letnim stażem — ok. miliona. Nasza produkcja jest nierentowna, zakład przestarzały, nie wytrzymujemy konkurencji, ale musimy pracować. Trzeba zabezpieczyć kopalnię, żeby się nie zawaliła, pompować solankę, by nie doszło do zalania miasta. Kopalni w Wieliczce nie da się zlikwidować i w Warszawie muszą to zrozumieć! — powiedział wczoraj „Dziennikowi” pracownicy Warszawskiej, pracujący na I zmianie. (ek)

Gospodarka pod kreską

W opinii ponad połowy (57 proc.) uczestników lipcowego sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej, obecna polityka rządu nie stwarza szans wyjścia z kryzysu gospodarczego. 38 proc. badanych jest zaś przeciwnego zdania, 5 proc. nie ma zdania na ten temat. Społeczne zaufanie do polityki gospodarczej rządu spadło od kwietnia br. o 29 punktów.

Częściej, niż inne grupy społeczno-zawodowe, nie widzą szans na wyjście z kryzysu gospodarczego ludzie w wieku 25–29 lat, mieszkańcy wsi i małych miasteczek, regionu śródko-wo-wschodniego, osoby z wykształceniem podstawowym, rolnicy oraz deklarujący lewicowe poglądy polityczne, członkowie związków zawodowych skupionych w OPZZ. Dostrzegają je natomiast najczęściej osoby w wieku 40–49 lat i powyżej 60 roku życia, mieszkańcy wielkich miast, regionu południowego, legitymujący się wyższym wykształceniem, inteligencja i kadra kierownicza oraz deklarujący prawicowe poglądy polityczne, a także członkowie NSZZ „Solidarność”.

Trzeci miesiąc z kolei spada też poparcie dla programu Balcerowicza. Nie akceptuje go co drugi dorosły Polak, 22 proc. a próbuje, a 27 proc. za mało o nim wie. Przewaga przeciwników programu nad jego zwolennikami wzrosła od czerwca o 10 punktów — z 18 do 28 proc.

Zdaniem 45 proc. ankietowanych realizacja programu Balcerowicza przynosi Polsce więcej złego niż dobrego, 16 proc. sądzi, że jest odwrotnie, a 36 proc. dostrzega tyle samo korzyści, co strat.

Nadal maleje społeczna akceptacja bezrobocia jako koniecznego warunku przemian gospodarczych. W czerwcu zgadzało się z tą opinią 31 proc. dorosłych Polaków, w lipcu — 26 proc., przeciwnego zdania było odpowiednio — 63 i 69 proc. z możliwością utraty pracy liczy się 55 proc. respondentów, w przeciwieństwie do 39 proc., którzy nie odczuwają zagrożenia bezrobociem.

Wzrasta zaniepokojenie społeczeństwa stanem polskiej gospodarki, blisko o połowę zmniejszyła się liczba ocen pozytywnych: z 11 proc. w czerwcu do 6 proc. w lipcu, odsetek ocen negatywnych wzrósł o 8 punktów — z 64 do 72 proc. oceny średnie pozostały na niezmienionym poziomie 18 proc.

34 proc. ankietowanych spodziewa się poprawy sytuacji gospodarczej, pogorszenia zaś oczekuje 27 proc. zachowanie obecnej sytuacji gospodarczej przewiduje 24 proc. respondentów.

48 proc. respondentów jest przekonanych, że w ciągu najbliższych 2 lat rozwój gospodarczy kraju będzie taki sam jak obecnie, 27 proc. sądzi, że będzie on wolniejszy, a 21 — że szybszy. 4 proc. nie ma zdania w tej kwestii. (PAP)

Notowania walutowe

♦ WIELOPOLE 3 („Wielopole”) — punkt czynny od 9 do 22 — USD: 11200—11300, DM: 6300—6500.
♦ ŚW. JANA 10 (kantor „Pewexu”, hotelu Grand), USD: 11300—11380, DM: 6400—6470, ATS: 900—915, FRF: 1890—1900, GBP: 18600—18800.
♦ KROLEWSKA 55 (daw. 18 Stycznia), USD: 11280—11380, DM: 6380—6500.
♦ SZPITALNA 34 („Hasawa”), USD: 11280—11370, DM: 6400—6500.
♦ RYNEK GŁÓWNY 9 („Renesans”), USD: 11270—11400, DM: 6350—6480, ATS: 890—920, FRF: 1840—1910.

Firma Handlowa Łodzińska

♦ KALWARYJSKA 25 i 36, (daw. Pstrawskiego), SZEWSKA 12 („Ewa”), USD: 11280—11380, DM: 6380—6500, ATS: 890—920, FRF: 1800—1900, CAD: 9400—9700, GBP: 18500—19100.
♦ SZEWSKA 15, USD: 11300—11380, DM: 6380—6500, GBP: 18500—19000.
♦ RYNEK KLEPARSKI 13 i DŁUGA 8, USD: 11200—11380, DM: 6350—6470, GBP: 18500—19000, ATS: 900—920, CHF: 7200—7450.

Kantory Łódzińskie przyjmują pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

Notowania z 14. sierpnia, br. godz. 13.00

SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT

Polska — Francja 1:5!

Blamaż w Poznaniu

W obecności 15 tysięcy widzów na stadionie poznańskiego Lecha nasza piłkarska reprezentacja doznała klęski z Francją 1:5 (1:2). Bramki strzelił: Urban (17) — Sauze (41), Papin (45), Simba (68), Blanc (69), Perez (77).

POLSKA: Wandzik (46 Sidoreczuk) — Kubiśki, Jakóbczewicz, Lesiak, Soczyński — Czachowski, Tarasiewicz, R. Warzycha (68 Rzepka) — Urban, Kosecki (70 Skrzypczak), Złober.

Mile z tego początku. Przez 40 min. nasi grali tak jak tego od nich wymagał selekcjoner drużyny Andrzej Strajlau. Gospodarze byli nastawieni ofensywnie i Francuzi tylko wielkiemu szczęściu zawdzięczali, że w 40 min. nasi prowadzili zaledwie 1:0, a nie 3:0.

Nasza drużyna po przerwie przestała istnieć — rozwiązał się worek z bramkami i był to niestety blamaż naszego zespołu, na który początkowo zupełnie się nie zanosilo, bo nasi przyjęli taktykę otwartej kombinacyjnej gry, do której niestety nie są jeszcze przygotowani. Na pocieszenie trzeba dodać, że Francuzi to pierwsza czwórka naszego kontynentu, do której naszym jeźdźcom oczywiście daleko. Pamiętając jednak klęskę w Ołomuńcu z Czechosłowacją 0:4 trudno spodziewać się, że jesień będzie weselsza dla polskiego futbolu —

czekają bowiem naszych mecze w eliminacjach ME z groźną Anglią i Irlandią. Może chociaż pod tym względem surowa lekcja futbolu, jaką odebrali nasi w Poznaniu, będzie pożyteczna.

Andrzej Strajlau powiedział po meczu: — „Zażalenie było oczywiście — skoro w meczu z Irlandią trzeba będzie szukać szansy wygranej i atakować — uczmy się przyjmować walkę „w zwarciu” i grać agresywnie z Francuzami. 25 minut było jako tako — dalej nastąpił „załamał” jak podczas pamiętnego meczu z Czechosłowacją w Ołomuńcu. Nie rozumiem, jak zespół złożony z siedmiu profesjonalistów występujących w zagranicznych ligach, uzupełniony doświadczonymi graczami może mieć taką huśtawkę formy w trakcie jednego meczu. Dekoncentracja? Jest gorzej niż myślałem...”

Cracovia w Kijowie

Pod wodzą nowego trenera radzieckiego Gieorgija Judyna, od kilku dni przebywając na 3-tygodniowym zgrupowaniu w Kijowie, drużyna hokejowa Cracovii. Jak wiadomo, istniało duże niebezpieczeństwo, że zespół ten rozpadnie się z powodu braku pieniędzy. Konto Cracovii obciąża dług kilkuset milionów złotych, jaki winien ten klub „Kra-kowiance”, za korzystanie z lodowiska. W nowym preliminarzu dyrektora „Kra-kowianki” nie uwzględniła godzin dla drużyny seniorów. Ostatnio w tej sprawie działacze Cracovii zwrócili się do wojewody krakowskiego Tadeusza Piekarczyka o użyczenie tego zadłużenia.

Do Kijowa wyjechała głównie klubowa młodzież, na której nowy trener zamierza oprzeć skład

5 medali krakowian

W Mysłowicach zakończyła się XVIII Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży oraz mistrzostwa Polski juniorów w strzelectwie. Krakowianie zdobyli w tych zawodach 5 medali. Oto ich lokaty: OSM: 1. Iwona Kotelon (Sparta) w pistolecie pneumatycznym, 2. Rafał Skłodowski (Wawel) w strzelaniu śrutowym — trap; MP jun.: 1. Mariusz Durlej-Ludwig (Wawel) w pistolecie pneumatycznym, 2. Małgorzata Majchrzyk (LOK Kraków) w strzelaniu z karabinka w postawie leżącej, 2. Bogdan Brzuchacz (Wawel) w strzelaniu śrutowym — trap. W klasyfikacji województw Kraków zajął 4 miejsce, podobnie jak Wawel w klasyfikacji klubowej.

Drabik mistrzem

Zwycięzcą rozegranych w Toruniu indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu został Sławomir Drabik (Wiśniowski Częstochowa), który zdobył komplet 15 pkt. Drugie miejsce zajął Wojciech Zaluski (Kolejarz Opole).

Coś dla kibiców Wisły

Kibiców Wisły wybierających się na jutrzejszy piłkarski mecz z Katowicami, informujemy, że pociąg do Katowic odjeżdża o godz. 13.55.

Doping w Hawanie

Troje sportowców, łącznie ze złotym medalistą w wioślarstwie, zawodnikiem z Meksyku, nie przeszło z wynikiem pozytywnym testu antydopingowego. Te go rodzaju informację podał prezydent panamerykańskiej organizacji sportowej (PASO), Mario Vazquez Rana. Ponadto szef PASO poinformował, że wśród tej trójki znalazła się miotaczka kulą z Kanady i trzeci uczestnik igrzysk o nie ujawnionych personaliach.

SPRINTEM

♦ (A) NOWY JORK. Podczas pływackich mistrzostw USA rekord świata na dystansie 200 m st. klasycznym ustanowił Barrowman (USA) wynikiem 2:10.60.

♦ VAESTERAAS. W towarzyskim meczu hokejowym Szwecja przegrała z ZSRR 3:4 (2:2, 1:1, 0:1).

♦ STUTTGART. Mistrzem świata w kolarskim wyścigu torowym na 4 km został Niemiec Gloeckner. Polak Agnieszka Gordas nie udało się awansować do 1/8 finału sprintu. W repasażach przegrała z Chiną Lingmei.

♦ NEW HAVEN. W drugiej rundzie tenisowego turnieju Gilbert przegrał z Marcelino 4:6, 6:4, 4:6.

EXPRESS LOTEK

6, 15, 17, 30, 41

SUPER LOTEK

3, 23, 26, 29, 37, 42, 47

Chcesz mieć atrakcyjny towar w sklepie?
Wstap do hurtowni importowanej, modnej i taniej odzieży tekstylnego obuwia chińskiego oraz wyrobów czekoladowych firmy „Manner”
Nasz adres: Kraków, ul. Łagiewnicka 33A, II p., w godz. od 8 do 18, tel. 66-24-86.
ZAPRASZAMY!

DYPLOMOWANY OPTYK
po przeszkoleniu w Jenie
ZBIGNIEW FAFARA
Myslenice — ul. Ogrodowa 1, tel. (0-115) 219-23
— KOMPUTEROWE BADA-
NIE WZROKU!
— SZKŁA OKULAROWE
WSZYSTKICH TYPÓW
— DUŻY WYBÓR OPRAW
OKULAROWYCH — reno-
mowanych firm krajowych
i zagranicznych

— Pończoski chiński
— bluzki, swetry tureckie
— materiały jedwabne —
koreańskie, japońskie
— wózki dziecięce
— artykuły gospodarstwa
domowego imp. Włochy:
garnki, patelnie teflo-
nowe, miski, sitka, tacki
plastikowe
poleca
po najniższych cenach
Hurtownia „DORIS”
Kraków, ul. Przewóz 36
czynna codziennie 9-18
sobota 9-14
tel. 55-17-52
g-41769

„PETRA”
ZAKŁADY KAMIENIA
NATURALNEGO
spółka z o.o.
zatrudni
na budowach eksportowych
pracowników
w zawodzie:
kamieniarz
oraz
kierowników
robót
kamieniarskich
z biegłą znajomością
jęz. niemieckiego
Zgłoszenia: Kraków, ulica
Morawskiego 5, pokój 220,

OKAZJA!
Najlepsi producenci!
Przystępne ceny!
wyposażenie
twojego sklepu.
— regały
— laski sklepowe
— meble ogrodowe
— wózki gospodarcze
— stojaki konfekcyjne
tylko u nas!
KRAKÓW
os. Centrum A, bl. 5
tel. 44-83-85
K-2080

PÓŁNOC POŁUDNIE
Biuro Usług Lingwistycznych
zaprasza na
kursy językowe
szwedzki, włoski, niemiecki,
angielski, francuski, hiszpański,
rosyjski
21-51-51
Basztowa 24, p.,
w godz. 14-18

☐ FLIZY
☐ TERAKOTE
☐ KLEJ DO FLIZ
poleca
FLIZSHOP
KRAKÓW, UL. KURKOWA 8
(przecznica s. Rakowieckiej)
ATRAKCYJNE CENY!
Tel. 21-83-98.

UWAGA!

OKAZJA ROKU!

Prawdziwa, sezonowa obniżka cen od 10 do 40 %

na konfekcję damską, męską, obuwie, bieliznę osobistą
w sklepie firmy **ITALPOLK**, Kraków, ul. Floriańska 17

● **Tylko u nas znajdziesz modę włoską '91**
po obniżonych cenach od 19.08 do 14.09.1991 ●

DOM KULTURY „PODGÓRZE”
organizuje
KIERMASZ SZKOLNY
Z ATRAKCJAMI,
który odbędzie się w Ryńku Podgórskim w dniach od 27.08.
do 6.09.
ZAPRASZAMY KUPCÓW DO UDZIAŁU!!!
Zgłoszenia przyjmuje Spółka INICJATYWA Kraków, ul. Po-
wiśle 7, tel. 21-67-12.

**DRZWI
FILUNKOWE**
zewnętrzne i wewnętrzne
oferuje
ZAKŁAD STOLARSKI
Naprawa 303 k. Jor-
danowa, tel. (0187)
75-814.

AUTOZŁOM
♦ skup rozbitych i wyeksploatowanych pojazdów
♦ sprzedaż używanych części samochodowych
Kraków, ul. Zabłocie 2

Najwyższa technika...
Wyszukane wzornictwo...
Wspaniały wybór!

SHARP

SANYO

Klimatyzatory

UNIVEX®

Jak świeże, zimne uderzenie fali oceanu
Sanyo zrelaksuje ciało i odświeży umysł.
Weź kontrolę nad Twoim otoczeniem - domem,
biurem, sklepem - z klimatyzatorami Sanyo.
Zaawansowana elektronika... pełny komfort!

ul. Wrocławska 37 A
30-011 Kraków
Tel. 33-45-72, 33-41-38, 33-20-16
Fax 33-20-18

Autoryzowany serwis * 12 m-cy gwarancji * ceny promocyjne do końca miesiąca !!!

WYLOTY
WATA **UFTAA** **FUAUV** **IATA**
KRAKÓW, UL. SZPITALNA 32, TEL. 22-41-44
KOMPUTEROWA REZERWACJA I SPRZEDAŻ
BILETÓW LOTNICZYCH
KUPON PREMIOWY
Zwracamy koszt dojazdu do/z Krakowa.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Krakowie, ul. Wadowicka 19, tel. 66-80-22 wewn. 205, 202
lub 66-79-16
zatrudni zaraz
NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH PRACY I PŁACY
■ **MURARZY-TYNKARZY**
■ **CIEŚLI-MONTAŻYSTÓW**
— Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie, za 50%
odpłatnością pracownika.
— Sprawy wyjazdów do prac eksportowych za granicę do kra-
jów zachodnich i innych do uzgodnienia.

UNIVEX® oferta specjalna

SPRZĘT
AUDIO - VIDEO
SONY AKAI
SUPRA
ODTWARZACZE od 1.990.000,-
MAGNETOWIDY od 2.990.000,-
TELEWIZORY 20" od 3.690.000,-

ELEKTRONICZNE
NOTESY — BANKI DANYCH
64 KB OD 1.690.000,-
32 KB OD 790.000,-

CO MIESIĄC FIAT 126p
DO WYGRANIA
WŚRÓD NASZYCH KLIENTÓW

KAMERY VIDEO
SONY
NA WAKACJE
OD 11.490.000,-
OD 10.490.000,-

AUTORYZOWANY SERWIS
GWARANCYJNY
I 10-LETNI POGWARANCYJNY

SPRZEDAŻ RATALNA
we wszystkich sklepach
UNIVEX-u w Krakowie

TELEGAZETA
Najnowszej generacji
do wszystkich typów telewizorów
OD 690.000!
tel. (012) 33 1602

KRAKÓW
ul. Madalińskiego 8
ul. Wrocławska 37 a
ul. Wybickiego 11 "GIGANT"
ul. Stradom 12 "TO TU"
ul. Kłojowska 11 (AkCent)
ul. Szczepańska 7 lp. π 21-82-97
ul. Limanowskiego 30 a
ul. Karmelicka 30 (PULSAR)
ul. Rydla 7
ul. Szlak 14
os. Oświecenia 22 a
os. Teatrulne 3 (Musie Land)
ul. Bieńczyńska 168 bazar "TOMEX"
os. Słoneczne 15
os. Centrum A 11

TARNÓW
ul. Wąłowa 1
ul. Mościckiego 22
ul. Czerwona 4
ul. Sikorskiego (pawilon 1)
ul. Rynek 9
ul. Szwedzka (Pawilon BWA)
ul. Grodzka 11
ul. Kazimierza Wielkiego 4
ul. Sabły 4 d
ul. Planty 22
ul. Rzeźnicka 8A
ul. Ogrodowa 1
ul. Górnicza 1
ul. Górny Rynek 11
ul. Lwowska 21
ul. Obrońców Stalingradu 15
ul. Kościuszki 14
ul. Słoneczna 1
ul. Rynek 13

BOCHNIA
ul. Wąłowa 1
ul. Mościckiego 22
ul. Czerwona 4
ul. Sikorskiego (pawilon 1)
ul. Rynek 9
ul. Szwedzka (Pawilon BWA)
ul. Grodzka 11
ul. Kazimierza Wielkiego 4
ul. Sabły 4 d
ul. Planty 22
ul. Rzeźnicka 8A
ul. Ogrodowa 1
ul. Górnicza 1
ul. Górny Rynek 11
ul. Lwowska 21
ul. Obrońców Stalingradu 15
ul. Kościuszki 14
ul. Słoneczna 1
ul. Rynek 13

BRZESKO
ul. Wąłowa 1
ul. Mościckiego 22
ul. Czerwona 4
ul. Sikorskiego (pawilon 1)
ul. Rynek 9
ul. Szwedzka (Pawilon BWA)
ul. Grodzka 11
ul. Kazimierza Wielkiego 4
ul. Sabły 4 d
ul. Planty 22
ul. Rzeźnicka 8A
ul. Ogrodowa 1
ul. Górnicza 1
ul. Górny Rynek 11
ul. Lwowska 21
ul. Obrońców Stalingradu 15
ul. Kościuszki 14
ul. Słoneczna 1
ul. Rynek 13

MYŚLENICE
ul. Wąłowa 1
ul. Mościckiego 22
ul. Czerwona 4
ul. Sikorskiego (pawilon 1)
ul. Rynek 9
ul. Szwedzka (Pawilon BWA)
ul. Grodzka 11
ul. Kazimierza Wielkiego 4
ul. Sabły 4 d
ul. Planty 22
ul. Rzeźnicka 8A
ul. Ogrodowa 1
ul. Górnicza 1
ul. Górny Rynek 11
ul. Lwowska 21
ul. Obrońców Stalingradu 15
ul. Kościuszki 14
ul. Słoneczna 1
ul. Rynek 13

SUCHA BESKIDZKA
ul. Wąłowa 1
ul. Mościckiego 22
ul. Czerwona 4
ul. Sikorskiego (pawilon 1)
ul. Rynek 9
ul. Szwedzka (Pawilon BWA)
ul. Grodzka 11
ul. Kazimierza Wielkiego 4
ul. Sabły 4 d
ul. Planty 22
ul. Rzeźnicka 8A
ul. Ogrodowa 1
ul. Górnicza 1
ul. Górny Rynek 11
ul. Lwowska 21
ul. Obrońców Stalingradu 15
ul. Kościuszki 14
ul. Słoneczna 1
ul. Rynek 13

Wyższe cło — najniższe ceny tylko 1 miesiąc

PEUGEOT

NOWE — PEŁNA GWARANCJA
ODBIÓR NATYCHMIAST

FH. „BOHEST”

tel./fax 21-67-85, Kraków, Powiśle 7, p. 24

205 JUNIOR, 309 CHORUS, 405, 605 — OPŁACONE CŁO I PODATEK

205 GTI — 199.700.000 zł
309 GTI — 198.200.000 zł
405 SRI — 214.700.000 zł
405 MI-16 — 256.500.000 zł
605 SL — 233.700.000 zł
605 SLD — 250.800.000 zł

UNICO

oferujemy:

**HYUNDAI
SONATA 2.0i**
cena 155 mln zł

DACIA 1310, 1410

combi

cena od 34 mln zł

WARTBURG

cena od 48.5 mln zł

powyższe ceny

uwzględniają cło

i podatek obrotowy

SPRZEDAŻ:

Kraków, ul. Powstańców 1
tel. 11-71-00

INFORMACJE:

PUH „UNICO”

sp. z o.o. Kraków
ul. Mazowiecka 25
IV p., pokój 403
tel. 33-44-55, wewn. 20-13

PRACA

PRACOWNIKÓW do Biura Ochrony
zatrudni firma tel. 34-53-00, wewn. 74
od 8 do 15. g-1004

MASAZYSTKI oraz kandydatki za-
trudni — tel. 34-53-00, wewn. 74,
od 8 do 15. g-1007

KOBIET, wykształcenie wyższe tech-
niczne, obsługa komputera, angli-
ski, maszynopisanie, operatywna, dy-
plomowana czasowo — podejmie od-
powiednią pracę. Oferty 4439 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA

KURSY komputerowe „Cogito” — tel.
21-07-29. g-40053

DRIVER — kursowe i eksternistycz-
ne szkolenie kierowców. Tel. 44-38-92
Kraków, os. Górali 4.

KUPNO

ZŁOM kolorowy 22-90-61.

SPRZEDAŻ

MAGOIMPEX poleca rowery górskie,
kosiarki spalinowe, piły łańcuchowe.
Kraków, ul. Radzikowskiego 37, tel.
36-45-08.

MAGOIMPEX oferuje piwo czeskie,
Okocim. Kraków, Radzikowskiego 37,
tel. 63-45-08.

SYRENE Bosto, 1980, stan idealny,
przebieg 6.000 km — sprzedam. Tar-
nów, ul. Tuchowska 24. — ta-29931
OKAZJA! Tanio sprzedam siatkę
ogrodzeniową, 12-70-57.

SPRZEDAŻ łódki plastikowej 4-osob-
owej z wiatrakami, akumulatorem, sil-
nikiem 13 V. — Tel. 11-69-04, godz.
17-21. g-44093

SPRZEDAŻ — Rakowice, połowę
grobowa, 5 miejsc, granit. — Tel.
11-44-51, dzwonić po 16.

DOBERMAN — szczeniaki po zło-
tych medalistach, z tresurą obronną
— sprzedam. 55-79-41.

PRZYCZEPA kempingowa „Rozto-
cze” rozkładana 3 + 2 osob. 16 m²,
2 sezony. Tel. 47-47-92.

SPRZEDAŻ zachodnia suknie ślub-
na. — Tel. 43-55-80.

KOMPRESOR — 10 atm. nowy —
22-26-32. g-45364

MIKROFALOWE kuchenki — tel.
33-34-31. g-45469

WYPOSAŻENIE zakładu pieczętark-
skiego, Kielce 31-74-80.

KIOSK handlowy na tandecie sprze-
dam. Tel. 11-67-53.

DACIA (1990) — sprzedam. Telefon
11-67-58.

LOKALE

POSZUKUJE garsoniery, okolice AE.
Tel. 44-36-97. g-40007

LOKALU na cele usługowe do 50 m²
poszukuje. Oferty z ceną 45733 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYZIEMIE ok. 30 m² — wynajem.
11-77-40. g-45565

DO wynajęcia lokal z telefonem.
11-93-11. g-45516

KUPIE mieszkanie 3- lub 4-pokoj-
owe w Krakowie (bez Nowej Huty).
Pośrednictwo wykluczone. — Wiado-
mość 035 43-18-20.

ZAMIENIE mieszkanie superkomfor-
towe 37 m² (pokój, jasna kuchnia,
łazienka, II p.) os. Kurwianów na wię-
ksze. Oferty D-811 „Domena” Kra-
ków, ul. Józefińska 11.

„OLSZA”

— szybkie wynajmowanie,

kupno, sprzedaż

— kompleksowa obsługa

ponadto:

— wyceny przez biegłego

sądowego

Poszukujemy mieszkań do

wynajęcia i sprzedaży. Tel.

11-25-33, 12-31-75 (10-18).

GARSONIERE własnościową (Olsza),
zamienię na trzy-, dwupokojowe lo-
katorskie — 34-30-40.

ZAMIENIĘ — luksusowe mieszkanie
36 m² Warszawa — Centrum, na wię-
ksze w Krakowie lub sprzedam. —
Oferty 45412 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ 6-7 arów w Węgrzeczach —
kupię. Tel. 48-00-37, wieczorem.

SPRZEDAŻ lub wdzierżawie par-
cele 56 arów z barakami 900 m² w
okolicy ul. Rydla. Oferty 45533 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ działki w Michałow-
cach, Bielecki — Michałowice I 136.

DOM superkomfortowy w Nowym
Sączu sprzedam lub zamienię na
mieszkanie w Krakowie — dopłata.
Oferty 45810 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.

BIELANY! Działkę rekreacyjną —
sprzedam. Oferty 45430 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

USŁUGI

PARKIETY — układanie, cyklinowa-
nie, lakierowanie. Tel. 12-92-63.

ZALUŻE przeciwślizgowe montuje,
gwarancja, tel. 33-04-55. M-640

„BOSACKA T” — przestrajanie RTVC
magnetowidy — SECAM/PAL, fonia
Naprawy ekspresowe u Klienta —
21-23-35.

ELVID przestrajanie TVC na pal/se-
cam, wyjścia AV 66-83-65 (9-13)

ZABEZPIECZENIE, wyciszanie drzwi
— zamki „Tempo” 22-54-30. M-651

WIDEOFILMOWANIE 44-81-73

MONTAŻ boazerii, pawlaczy, szaf.
43-05-84. D-465

BIURO Podróży „LIMAR” — przejazdy
do Niemiec (znikni na wyjazd jedno-
dniowy) superkomfortowymi niemiec-
kimi autokarami z W.C., lodówką, vide-
o itp. Ceny konkurencyjne oraz
najwyższy światowy komfort podróży.
Wizowanie, ubezpieczenia. Węsta Zapra-
szamy do naszego biura na ul. Sien-
ickiej 14 w Krakowie, w godz. 9-18, w
soboty 9-13. Tel./fax 21-97-19, telefon
21-97-47. g-38891

CYKLINOWANIE, lakierowanie, tel.
47-34-16. g-40611

WIDEOFILMOWANIE. — 11-15-63.

VIDEO — naprawy, al. Prażmowskie-
go 49, tel. 11-33-75.

„OMEGA” — tapicerka, zabezpiecza-
nia drzwi. Tel. 11-04-35.

MALOWANIE — 33-46-07.

MALOWANIE — 66-81-54.

KONSERWACJA samochodów —
37-91-96. g-42195

VOLKSWAGEN, Opel, Ford, Fiat,
Łada — naprawiam — 37-91-96.

TELTAD — RTV, Video, przestraja-
nie, naprawy. Tel. 67-21-67, ul. Nar-
wik 23. g-43733

DOMOFONY solidnie. — 21-90-08.

ELIZOWANIE — klej zachodni. —
43-05-24. C-1145

CZYSZCZENIE dywanów WAP-em,
11-67-36. g-44226

OKAPY, zamki, tapicerka, drzwi
harmonijkowe — tel. 66-42-80.

MALOWANIE — tapetowanie — tel.
33-40-37. W-0172

AUTO — ALARM — nowości! Mon-
taż odborników — przestrajanie. —
Kraków, Skorupki 4. Tel. 55-70-41,
(wieczorem). g-41252

CZYSZCZENIE dywanów 44-81-73.

BOAZERIE szwedzkie, świetlik sybe-
ryjskie, tanie deski podłogowe. —
Sprzedaż montaż. Lubelska 6/6,
(10-17), 21-85-81, (17-20).

MONTAŻ boazerii. 66-00-88. wewn.
468. D-622

ALARMY, domofony PPHU „EMAT”
Tel. 77-33-13. g-45788

MALOWANIE, topetowanie, 55-56-06,
wewn. 346. g-45393

NAPRAWA lodówek. Tel. 21-95-30.

FOTO — Reportaż, śluby, chrzty —
inne — 73-14-04.

DYWANY — tapicerka — czyszczenie
WAP-em — 66-21-07.

NAPRAWA RTV — szybko — solid-
nie, Wrocławska 52/24.

TAPICERKA drzwi — zabezpieczenia
12-12-15. g-45285

ANTENY — usługi 12-82-89.

ZESTAWY TV-SAT — montaż, gwa-
rancja. Tel. 33-06-60, po 16.

DOMOFONY — 78-34-74, najtaniej.

LODÓWKI — naprawa. Tel. 11-02-21
(9-13), tel. całonocowy 36-69-21.

RÓŻNE

MADRYT, Barcelona, Paryż, Bore-
deaux, Lyon, Montpellier, Wiedeń —
wizowanie, przejazdy, wycieczki oferu-
je „Iberrteam” Nowa Huta, Centrum
B 8, 44-22-81. g-38662

MOJE biuro to Twoje nowe możli-
wości domy — mieszkania. Pośred-
nictwo Jerzy Zieliński, tel. 33-26-47,
ul. Krowoderska 63a.

MAŁUJESZ, tapetujesz — kupisz
wszystko — porady bezpłatne —
Łódzkie, Kalwaryjska 25. — tel.
56-22-33. g-45079

WŁOSKIE meble kuchenne — sklep,
ul. Krasickiego 16, (boczna Kalwa-
ryjska). g-45173

CENTRUM sprzedaży międzynarod-
owych przejazdów autokarowych po
całej Europie. — Kraków, Dworzec
Główny PKS, tel. 21-44-44.

FIRMA przyjmie pożyczki, dewizo-
we. Zapewniamy wysoki procent i
zabezpieczenie. Tel. 34-53-00, wewn. 74
od 8 do 15. g-1005

UWAGA! Członkowie SM „Wspólnota”

W związku z podziałem SM „Wspólnota” i koniecznością prze-
kazania agend do nowo powstałych Spółdzielni

wstrzymuje się przyjmowanie stron przez działy:

- Członkowsko-Mieszkaniowy
- Rozliczeń z Członkami
- Czyszczeń

W okresie od 1 września do 30 listopada br. w związku z po-
wyższym

SPRAWY DOTYCZĄCE ZAGADNIEN

- członkowsko-mieszkaniowych
- rozliczeń z członkami
- czynszów

będą załatwiane przez SM „Wspólnota” tylko do
31.08.1991 r.

Wznowienie działalności w tych sprawach nastąpi w dniu
2 grudnia 1991 r. już w siedzibach nowo powstałych spółdzielni.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

BHZ „AKCES”

TANI TRANSPORT!

Towarowy obudowany do 6 t
2400 zł/km (nie liczymy godzin)
tylko u nas solidnie i bezpiecznie
tel. 44-12-00 wewn. 299.
(8-15), tix 32-57-13

SKŁAD CELNY



— kompleksowa obsługa
— konkurencyjne stawki
— dogodna lokalizacja
Kraków
ul. Grzegorzewska 79
tel. 11-02-00, wewn. 40

Firma „ABAKO”

Kraków

ul. Starowińska 16

przyjmie

od 2 września br.

do sprzedaży

przedmioty

sztuki użytkowej

g-45805

CEZEX

importowany
PAPIER
dla poligrafii
i biur

KRAKÓW
— ul. Cekiery 18
— TEL/FAX 56-52-09

F. B.D.-BRUCE Export-Import-Turystyka
współpracująca z Agencją
JACKSON & JACKSON
USA

ULATWI
PAŃSTWU OTRZYMANIE: **WIZ H.**
do USA
POMOŻE
WIZ studenckich
WIZ sponsorowanych

**W NAWIĄZANIU KONTAKTÓW
HANDLOWYCH Z BIZNESEM AMERYKAŃSKIM**
30 - 529 KRAKÓW ul. Józefińska 11 tel/fax 56 48 82

CHZB „BUDIMEX”
Nowy Sącz, spółka z o.o.
prowadzi nabór
kadry inżynierów i techników budownictwa
— z uprawnieniami w wykonawstwie ze znajomością języka
niemieckiego na kontrakty w RFN na stanowiska kierow-
ników i majstrów budów oraz
cieśli-montażystów szalunków
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia w Nowym Sączu, ul.
Zielona 27, IV p., tel./fax 280-37, tix 0326455.
Mk-15

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

DO WYNAJĘCIA:
— reprezentacyjne biura z pokojami gościnnymi (300 m²)
— magazyn z możliwością działalności produkcyjnej (500 m²)
— plac (3000 m²)
Kraków, tel. 67-01-21.
g-46277

FIRMA

zatrudni:

- △ **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH**
z biegłą znajomością języka niemieckiego na budowy ekspor-
towe
- △ **MURARZY-TYNKARZY**
- △ **CIEŚLI**
- △ **ZBROJARZY**

Zainteresowani podjęciem pracy proszeni są o skontaktowa-
nie się z Działem Zatrudnienia i Płac 30-968 Kraków-Nowa Hu-
ta, ul. K. Łowińskiego, nr tel. 44-46-14.

mg-46266

AUTO-HANDEL ♦ AUTO-LEX

Kalwaryjska 33, tel: 55-22-86, fax: 56-08-25

godziny otwarcia 10—19

oferuje

„VW transporter LT 1,8” — 1981: 43 mln zł; „ford escort 1,9” —
1990: 108 mln zł; „mazda 323 automatic, AC” — 1985: 58 mln zł;
„ford fiesta 1,1” — 1987: 60 mln zł; „nissan sentra 1,6” — 1987:
69 mln zł; „ford escort 1,4” — 1987: 84 mln zł; „toyota tercel 1,5” —
1987: 61 mln zł; „renault 25,2” — 1988: 106 mln zł; „opel rekord
2,0” — 1983: 55 mln zł; „citroën Bx 14” — 1986: 60 mln zł; „opel
omega 2,0” — 1990: 160 mln zł; „volvo 760 2,3 turbo” — 1988: 206
mln zł.

†††

mgr inż. JAN CIRIN

nasz kochany Ojciec, Dziadzio i Pradziadzio, obrońca Lwowa w zgru-
powaniu Orląt, uczestnik wojny 1920 roku i kampanii wrześniowej.
ur. 4.04.1905 r. we Lwowie zmarł 10.08.1991 r.

Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w poniedziałek 19 sier-
pnia 1991 r. o godz. 12 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim po
czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spo-
czytku.

Pozostawieni w głębokim bólu

SYNOWIE Z RODZINĄ

†††

OLGA KĘSKA

z d. Markiewicz

EMERYTOWANA NAUCZYCIELKA

wspaniały i szlachetny człowiek, wychowawczyni wielu pokoleń
młodzieży. Najukochańsza Mamusia, Siostra, Babcia i Prababcia,
przeżywała lat 87, po krótkiej chorobie opatrzona św. Sakramenta-
mi odeszła od nas w dn. 12.08.1991 r.

Msza św. żałobna odprowadzona zostanie w poniedziałek 19 sier-
pnia 1991 r. o godz. 11 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym
nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego, o czym
zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKI, BRAT I RODZINA

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 10 sierpnia 1991 r. prze-
żywszy 72 lata zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

†††

RYSZARD ZWOLIŃSKI

ŻOŁNIERZ AK, SYBIRAK

Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie we wtorek 20 sierpnia
1991 r. w kościele parafialnym św. Szczepana o godz. 8.

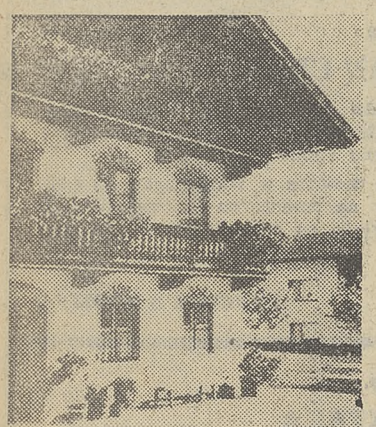
Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.30 na cmen-

ZAPISKI AUSTRIACKIE

Idylla tyrolska

Początek idylli daje świt. Duży taras przed oknem dotyka lasu na zboczu góry. Pomiędzy gałęziami drzew wstaje słońce i ptaki gorliwie podejmują poranny koncert. Na ścieżce dźwiękowej mojego „tyrolskiego filmu” jest jeszcze blaskane brąkanie pasących się krów i dzwon kościelny. Głównie jednak dzwoni cisza. Staje się ona jeszcze wyraźniejsza w momencie, gdy po wspaniałej drodze przemknął jeden z wspaniałych samochodów — nie naruszając czystości powietrza, bezolowio (po niemiecku to się nawet rymuje: Bleifrei). Nie gładzą kury, bo ich nie ma, nie słychać ujadania psów, bo się ich tu nie trzyma, a koty przecież nie ujadają. Cicho sunie rower. Do przechodnia nie mówi się „dzień dobry”, ale „grüss Gott!”

Kościół, jak tutaj wszędzie, wyznacza środek wsi swoją szpiczastą, wysoką na 50 m wieżą. Koszt jego przebudowy w epoce baroku wyniósł wartość 120 krów. Obecny jest małym, wypielęgnowanym cmentarzykiem. Na



bramie wejściowej tablice z nazwiskami mieszkańców poległych w obu wojnach światowych. Wśród miejsc śmierci — od ZSRR po Atlantyk — także Polska (1939). Msze św. odprawia ksiądz w ornacie tak zielonym, jak te niebywałe dywany traw w dolinie, skonstruowane z dolomitem Alp. W nawie ławki ze ścisłym podziałem na pięć: po lewej kobiety, po prawej mężczyźni. Porządek przystępowania do komunii św. jest rytualny — najpierw podchodzi mali chłopcy, potem młodzieńcy, następnie dziewczynki, z nimi dziewczęta, na końcu stare kobiety.

Kościelny dzwon reguluje życie zbiorowe i prywatne. Rozlega się o szóstej rano, bo czas już iść do pracy. W południe zwołuje na pogrzeb zmarłego nagle, zastużonego obywatela. Wieczorem zaprasza swym dźwiękiem na... koncert. Na placu przed kościołem co tydzień grają Brandenberger Musikanten. Staty, 40-osobowy (w zaledwie 1200-osobowej osadzie!) męski zespół instrumentów dętych, złożony z całych muzykujących rodzin. Wiek różny, ale stroj ten sam: koszule z fontażami, rękawy w kolorze kamizelki, czarne spodnie. Atmosfera występu swobodna, rodzinna. Uprzejmą dla słuchaczy konferansjerkę prowadzi pan pomocnik grający poza tym na puzonie, a w repertuarze marsze i wale, pieśni w rodzaju „Tirol, Tirol, du bist doch alles wert”, ale i wianuski rytmy amerykańskich.

Jeśli nie u wszystkich talent do kapeli, to u wszystkich zmysł

estetyczny. Głęboka tradycja fachowości i wysokie morale pracy rozpoczynanej od modlitwy oraz zorganizowanie socjalne, kulturalne, religijne — przejęte od dawnych robotników drzewnych (spław trwał tu jeszcze do roku 1966). Obecnie żyje się z krów i turystów. Krowy dowozi się... samochodami na hale, gdzie dzieje się spędzanie na stodołę, nocą dopiero wypuszczane na pastwisko. Gospodarza w Eil-Alm (1391 m) martwi „stan psychiczny” bydła, ale tak trzeba postępować ze względu na skwar i muchy. Z lokalnych ciekawostek: nie wyrabia się tu w ogóle białego sera.

Turystyce służy każdy dom. Ach, te domy-pensjonaty! Piękne architektonicznie i funkcjonalne, budowane w jednym stylu, ale przecież rozmaicie i nie po „wiejsku”, z okapem przedłużonym przeciw huraganom i balkonami, które uginają się od kwiatów (jakby nie było mi tego dość, zwiadam jeszcze „najbardziej” — według foldera — ukwieconą wieś Reith im Alpbachtal). W wypieszczonych wnętrzach — marmurowe posadzki, kafelki, kunsztowne balustrady schodów. Komfort, wygoda i nieścisłe pierzyny. Domów zresztą prawie w Brandenbergu nie przybywa — rozsądnie dla krajoznawcy. Władze nie zgodziły się też na założenie tutaj dyskoteki — rozsądnie dla atmosfery. I po 10 latach wygraty spór z burmistrzem Kufsteinu, który chciał postawić elektrownię w dolinie rzeki Ache, przepięknie wijącej się pośród skał i chmur, które snują się jak dym u podnóża gór.

Brandenberg rozłożył się na niewielkim plateau — równinnej płaszczynie (922 m n.p.m.) zamkniętej dookoła szczytami wschodnich Alp w północnym Tyrolu, mniej więcej w połowie drogi pomiędzy jego stolicą Innsbruckiem a rzecznym Kufsteinem. Kościół, poczta, bank, restauracja i dwa sklepy ze wszystkim. Osadami czystości do ostatniego niedopałka. Kto powiedział, że w raju muszą rosnąć palmy? To nieprawda, skoro Brandenberg jest rajem dla turysty, darem zimy i lata. Wakacje przez cały rok. Potężne śniegi, liczne wyciągi, długie trasy narciarskie. A w lecie cudowne widoki górskie z widokami turń zapierającymi dech, z resztkami lodowca w stolicy i z zachwycającą roślinnością: szarotki, genjany, alpejskie różyczki.

Esy-floresy idealnie sprzątały szos (z jednego boku pion skały, z drugiego przepaść), na których czasem cofnąć się trzeba do zakola, aby przepuścić autobus, wiodą w dół do ekskluzywnego kurortu Mayrhofen ze szkołą lotniarzy, a w górę do zespołu miasteczek handlowych Kramsach-Brilllegg-Rattenberg i wyżej do Innsbrucka. Jego Stare Miasto skupia ciasno obok siebie Miejską Wieżę, słynny Złoty Dach, Helblingshaus jak z saskiej porcelany i najstarszy hotel Pod Złotym Orłem, gdzie nocowali Goethe i Heine, Mozart i Ludwig Bawarski, Sartre i Camus, ale również polscy panowie szlachty w r. 1628. Całość to najczystszej wody klejnot, oprawiony w łańcuch przylegających doń Alp. Uroda tych miejsc Tyrolu nieudawanie wszelką reklamę i wszelką grafomanie — przepraszam.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

ANTENA

Jeśli wierzyć Wojciechowi Korzeniowskiemu, prezydentowi Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sopot '91 (22–25 sierpnia) to tegoroczna impreza będzie imprezą prawdziwie światową. Odbędzie się nie tylko festiwal piosenki, ale — wzorem muzycznych targów MIDEM w Cannes — Sopot Classic, czyli festiwal muzyki poważnej oraz Międzynarodowe Targi Muzyczne „Sopot Expo” z najnowszym sprzętem muzycznym i nagłaśniającym, ofertami firm fonograficznych. Wśród imprez towarzyszących Festiwalowi zainteresowanie wzbudzi zapewne konferencja na temat piractwa muzycznego, które w Polsce przy-

Stanów”. Odmowa wypłaty portretu jest, zauważa autor, trudna do wyobrażenia — uwierzywszy, że Amerykanie uzyskali zgodę. W publikacji także o wielkich kolekcjach i kolekcjonerach...

TYGODNIK POWSZECHNY

...rozmawia z podwójnym agentem KGB. Oleg Gordijewski przez ponad 10 lat formalnie służył w sowieckim KGB, a w rzeczywistości pracował dla brytyjskiego wywiadu. Był jednym z najwyższych funkcjonariuszy KGB, jakiego zachodnim służbom udało się przewerбовать na swoją stronę. Rozmowa tym cenniejsza, że agenci wywiadu rad-

Co piszą inni?

biera niepokojące rozmiary. A kogo usłyszymy w Sopocie? — dowiemy się tego z materiału pt. „Kartawaty i piraci”. „Antena” rozmawia też z p. Arturem Janickim, dyrektorem Krakowskiego Ośrodka TVP na temat nowej ustawy (dyskutowanej w Sejmie) o radiu i telewizji. Tytuł rozmowy: „Albo trzeci program — albo wyprzedaż”.

PRZEKRÓJ

Światosław Fiodorow i jego kompleks kliniczny zw. „Mikrochirurgia oka” udowadniają, że nawet w najbardziej wypaczonym systemie można osiągnąć światowy poziom. Z artykułu pt. „Piękne oczy dla każdego” i z rozmowy z prof. Fiodorowem dowiadujemy się iż placówka, do której na operacje jeżdżą ludzie z całego niemal świata, zatrudnia 560 lekarzy, 50 naukowców, i 300 inżynierów. Jej wartość Amerykanie wycenili na pół miliarda dolarów... Rocznie w klinice tej przeprowadza się 300 tysięcy operacji oka. Ostatnie osiągnięcia to laserowe modelowanie rogówki oka. Ile kosztuje operacja? Jakże są koszty pobytu w szpitalu, jak długo trwa leczenie? — o tym także w artykule.

A czy Panna Gallerani, czyli „Dama z łasiczką” wyjechała do Atlantyk? Marian Szulc twierdzi, że mimo dramatycznej protestu muzealników, dymisji dyrektora krakowskiego Muzeum Narodowego, sprzeciwu Rady Kultury, „pewnie koniec końców wyjedzie na te trzy miesiące do

ko dają się do niej skłonić, a poza tym jest to pierwsza wypowiedź Gordijewskiego dla prasy z Europy Wschodniej. Tytuł: „KGB wczoraj i dziś”.

Polecam również uwadze polemikę Marka Strzały z autorką artykułu pt. „Silny prezydent to nie katastrofa” (Gazeta Wyborcza, 7.VIII) p. Joanną J. Mizgają. Tytuł polemicznego artykułu w „TP” — „Nie tyle katastrofa, ile kłopot”.

WIEŚCI

Czy Czecho-Słowacji grozi rozbięcie? Pragę — jak czytamy w korespondencji Seweryna A. Wistockiego pt. „Cisza przed burzą” — irytuje szczególnie polityka prowadzona przez władze Słowacji. Najbardziej niepokoi oświadczenie premiera Jana Čarnogurskiego, że Słowacja będzie samodzielnie zabiegać o przyjęcie do EWG. Oznacza to pośrednio torpedowanie wysiłków Havla na rzecz zakończenia sporów o zakres samodzielności Słowacji. Inne posunięcia, grożące poważnym konfliktem międzynarodowym to — podkreśla autor korespondencji — jednostronna decyzja władz słowackich dotycząca kontynuowania budowy i uruchomienia tzw. kaskady na Dunaju, co wiąże się ze zmianą koryta rzeki na odcinku granicznym z Węgrami. „Wszystko to razem nie czyni dobrych prognozyków na przyszłość, grozi bowiem latami chwila wybuchu konfliktu między obu republikami”. (p)

ANDRZEJ WARZECHA

Samotność

Skoroz przyszła
to już wejść
ty rodem
z morskiej ciszy

Nie krepuj się
wszystko bierz
prócz ćwierci grama
mego żalu
którego nigdy
nie usłyszysz

WŁADYSŁAW CYBULSKI

Kręcąc przełącznikiem TV

Muzyka ratuje obyczaje

Arystoteles nie mógł przypuszczać, jak dalece będzie miał rację, powiadając: muzyka łagodzi obyczaje. Oj, łagodzi. Gdy po wszystkich politycznych przepychankach związanych już z wyborami, po wszelkiego rodzaju manipulacjach widocznych jak na dłoni, w telewizorze ukaże się postać Jana Webersa lub Bogusława Kaczyńskiego — wreszcie można oddechnąć od zgłędu, a często od jarmarku, na którym po odjeździe prawdziwych gospodarzy pozostali już tylko pieniacty i zwolennicy piwa.

Nie będę ukrywał, że najbardziej cenię w roli narratora muzycznych programów Jana Webersa. To wielkiej klasy znawca tej dziedziny, wybitny krytyk i popularyzator muzyki. Po śmierci Karola Strömengera jedyną chyba megalomanią, bez której — zdaje się — nasz pan Bogusław nie bardzo dostrzega sens publicznego życia.

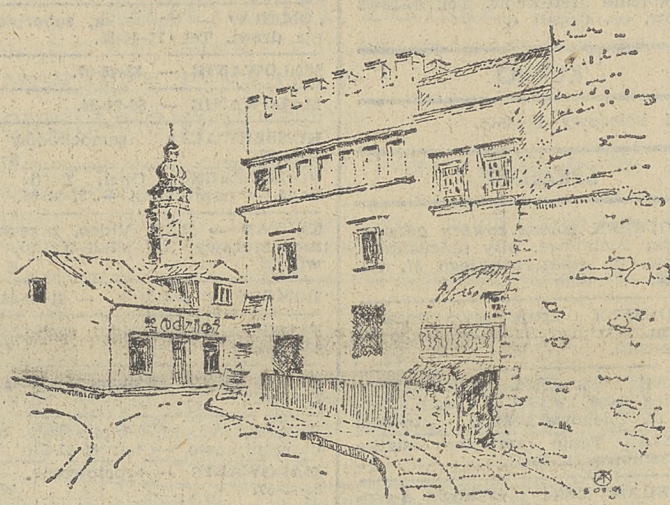
Jeśli Weber mówi o Mozarcie, Chopinie, Szymanowskim, Horowitzu, Harasiewicz, Kulce, czy o kimkolwiek innym ze świata muzycznego, to wiadomo, że najważniejszy w tej chwili jest właśnie bohater telewizyjnego programu, a dopiero na drugim planie jego autor. Kaczyński często wywołuje całkiem odwrotne wrażenie. Oczywiście cenię jego pasję, całkowite oddanie się muzyce i ludziom muzyki, pełne zaangażowanie, lecz widąc w tym również znaczną dozę megalomanii, bez której — zdaje się — nasz pan Bogusław nie bardzo dostrzega sens publicznego życia.

Tak czy owak, obydwaj panowie dość systematycznie pojawiają się ostatnio na telewizyjnym ekranie i przybliżają nam wielkie wydarzenia muzyczne ze świata. Nie ma potrzeby wymienić tu wszystkich tych programów, ale warto przypomnieć koncert Mieczysława Horszowskiego w Carnegie Hall, Luciano Pavarottiego w Londynie, występ nowojorskiej orkiestry pod dyktando Zubina Mehty poświęcony Leonardowi Bernsteinowi. Przy takich transmisjach człowiek naprawdę od poczywa i ma gdzieś lokalne kłótnie radnych i posłów o nazwy ulic i przyszłość straganiarzy.

TOMASZ DOMALEWSKI

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

BIECZ



O Bieczu powiadają, że jest jedną z pereł polskiego Renesansu. I rzeczywiście. Rozłożone na wysokim brzegu Ropy, w otoczeniu malowniczych wzgórz Pogórza Ciężkowieckiego i Beskidu Niskiego należy do piękniejszych miasteczek polskich.

Pierwsza zapiska odnosząca się do Bieczy pochodzi z XI w. Ale jego metryka archeologiczna sięga w głąb młodszej epoki kamiennej, lat 4500—1700 p.n.e. W wieku XIII był Biecz ośrodkiem rozległej kasztelanii. Był też ważnym lokalnym centrum gospodarczym, w którym krzyżowały się trakty wiodące z zachodu na wschód i z północy na południe Europy. Przypuszcza się, że prawa miejskie uzyskał Biecz równocześnie z Krakowem w roku 1257 za sprawą księcia Bolesława Wstydliwego. Już w XIV w. otoczony został murami obronnymi i bramami i basztami, które w XVI i XVII wiekach były wzmocnione i rozbudowywane. Okres największego rozwoju przeżył Biecz w wieku XVI, kiedy to otrzymał prawo składu. Rozkwit miejscowego handlu i rzemiosła trwał do połowy XVII w. Wtedy to właśnie powstały wspaniałe budowle renesansowe i wczesnobarokowe, ratusz ozdobiony attyką, sgraffitami oraz wysmukłą wieżą, kaplice przy kościele parafialnym oraz wiele kamieniczek mieszczących z domem Baranów-Rokickich, mieszczącej zbiory muzeum regionalnego, na czele. (ABK)

NONSZALANCKO SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

D oświadczanie, które gromadziłem latami (aż przytkro przynawać się jak wielomali), nauczyło mnie nie dziwić się niczemu. Nie dziwiłem się więc, kiedy o firmie przed dwoma laty jeszcze nikomu nieznaną zrobiło się głośno, nie dziwiłem się, gdy zaczęto o niej pisać jako o potencjalnie finansowym, a równocześnie zbawcy polskiego przemysłu ciagnikowego, nie dziwiłem się więc i teraz, gdy cała Polska trzęsie się od przypuszczeń, podejrzeń i komentarzy na temat afery wokół tej firmy. Już Pan chyba zorientował się, że mam na myśli spółkę ART-B.

Na czym cała ta afera ma w gruncie rzeczy polegać — nie wiem, a nawet jeśli ktoś mi spróbuje wyjaśnić, to i tak nie zrozumie. Przypuszczam natomiast, że wszyscy ci, którzy nazwę spółki wy-mawiali jako „art-bi” będą teraz mówić, że była ona „art-be”, choć poprzednio wotali, że jest „art-cacy”. Co jest obecnie bi, co be, a co cacy, tego nikt nie może ustalić, sytuacja jest bowiem płynna i niestabilizowana do tego stopnia, że wczorajszy grzech może dziś okazać się cnotą, tylko po to, by jutro okazało się, iż nie było ani grzechu, ani cnoty, lecz po prostu ktoś zarobił jakieś — raczej duże — pieniądze.

Oczywiście nie dziwiłem się również, jeśli wszystkich tymczasowo aresztowanych w ramach tej afery po pewnym czasie zwolniono (choćby nieco dym się zdmukł, gdyby ich przeproszono), bo okazało się, że nikt nie popełnił żadnego przestępstwa, a jedynie nastąpiło wykorzystanie luk w przepisach prawnych. Niejedna z rzekomych afer już tak właśnie się kończyła. (Nawiasem mówiąc, nad polskim prawodawstwem rozbiła się chyba cała bania z różnymi lukami, stąd też niektórzy nazywają nasze przepisy prawne po prostu banialukami). Jeśli więc ktokolwiek będzie za co-ko-ko-ko odpowiadał, to jedynie za tzw. „niedopełnienie obowiązków służbowych, lub pracowniczych”. Oznacza to, że niby powinien był to i owo zrobić, ale nie zrobił, albo nie powinien był tego i owego zaniechać, ale zaniechał. Będzie to oczywiście zgodne z pragmatyką służbową, lecz ja i tak będę uważał, że kara za tego rodzaju przewinienia jest w naszym kraju być może słuszną, ale mimo to niesprawiedliwą.

BRUNO MIECUGOW

Niedopełnieni

Cóż to bowiem znaczy owo „niedopełnienie obowiązków”? Teoretycznie wiadomo — jak przed chwilą powiedziałem — że chodzi o zaniechanie czegoś, czego się nie powinno zaniechać, lub nie wykonanie we właściwy sposób czegoś, co się wykonać powinno. Jeśli bym jednak miał uznać karanie powyższego za sprawiedliwe, to musiałbym zobaczyć, iż karę ponoszą wszyscy, którzy mają coś takiego na sumieniu. W praktyce oznaczałoby to konieczność karanie prawie każdego obywatela RP, zatrudnionego w jakimkolwiek zakładzie na dowolnym stanowisku. Proszę tylko rozejrzeć się dokoła i sprawdzić, jak wygląda „dopełnianie obowiązków”. Bez trudu stwierdzi Pan, że na dobrą sprawę wszyscy podpadają pod niedopełnienie. Na każdym kroku — od najprymitywniejszych prac poczynając, a na skomplikowanych operacjach kończąc, widzi się nieogarniony uprost ocean niedbalstwa, bałaganu, bylejałości i niefrasobliwości.

Nie wiem, czy oglądał Pan w TV sprawozdania z niedawnych rozgrywek tenisowych na kortach „Legii” w Warszawie? Impreza była międzynarodowa (Polacy szybko podpadali), a więc tzw. wyższej rangi. No, i co widzieliśmy? Można zrozumieć, że w naszym biednym i zrujnowanym przez „komunę” kraju nie stać nas na utrzymywanie takich pięknych, trawiastych kortów, jak w Wimbledonie, ani na takie najwyższej klasy techniczne nawierzchnie, jakie mają korty we Francji, USA, czy Australii. Można zrozumieć, że grać się u nas musi na biednych placzkach wysypa-nych tłuczoną cegłą, ale dlaczego nie można na nich narysować białym wapnem zwyciężającej linii przstęp? Dlaczego niemal każda z tych linii musiała być zrobiona krzywo i koślawo? Czy można to wytłumaczyć załupieniem zagranicznym, zacofaniem technicz-

nym, trudnościami ekonomicznymi, czy niedorozwojem demokracji?

Przykład jest zapewne biały, a sprawa mało ważna, ale te koślawe linie, to właśnie symbol i dobitna ilustracja tego, co się u nas dzieje. To dowód, że nie chce nam się poprawnie i starannie wykonać nawet takich czynności, które nie przekraczają możliwości psychofizycznych tresowanego szympansa, a technologicznie możliwe były jeszcze przed wynalezieniem koła. To prawda, że jesteśmy zrujnowani w finansach, że jesteśmy zacofani w technice, że jesteśmy opóźnieni w rozwoju, że jesteśmy niedorozwinięci w demokracji, ale przede wszystkim jesteśmy niedopełnieni w obowiązkach. Uważamy, że w zupełności wystarczy, jeśli ktoś w ogóle robi cokolwiek, ale jak to robi — nie ma już większego znaczenia.

Ze smutkiem patrzę na rozpoczynającą się kampanię wyborczą. Każda partia, stronnictwo, grupa, czy jak tam zwie się któraś z gromadek pretendentów do władzy, głosi przede wszystkim, że ma program i będzie go realizować. Żadna jednak nie mówi nic o tym, jak go będzie realizować. I nie muszę mówić, bo wiadomo z góry, że koślawo i niechlujnie, tak jak te linie na kortach. Wprawdzie nikt dziś nie używa sformułowania „linia partii”, bo to na kilometr woniałoby PZPR-em, ale przecież każda partia ma w praktyce jakąś linię. Swoją własną, różną od linii innych partii, mniej lub bardziej odrębną pod względem ideologicznym, ekonomicznym, czy społecznym, ale wszystkie będą miały we wspólnym mianowniku tę samą koślawość w wykonaniu...

Patrzę na przedwyborcze afisze, z których spoglądają na mnie twarze polityków. Przy Jacku Kuroniu widzę napis „Z sercem”, przy Tadeuszu Mazowieckim — „Mądrzejsi” itd., itp. Nigdzie jednak nie widzę nikogo, kto by umiał zapewnić, że cokolwiek w naszym kraju może być zrobione starannie, z podstawową rzetelnością, sumiennością, czyli — ogólnie rzecz biorąc — z dopełnieniem obowiązku. Tak więc nadal musimy żyć w przeświadczeniu, że niezależnie od tego, kto zdoła zwyciężyć w parlamencie i jakie powstaną tam koalicje — każda większość będzie koślawo, a każda koalicja mniej lub bardziej krzywo. Gdyby się stało inaczej, zdziwiłbym się po raz pierwszy od niepamiętnych czasów...